



19906

MS. SL. DW.

P

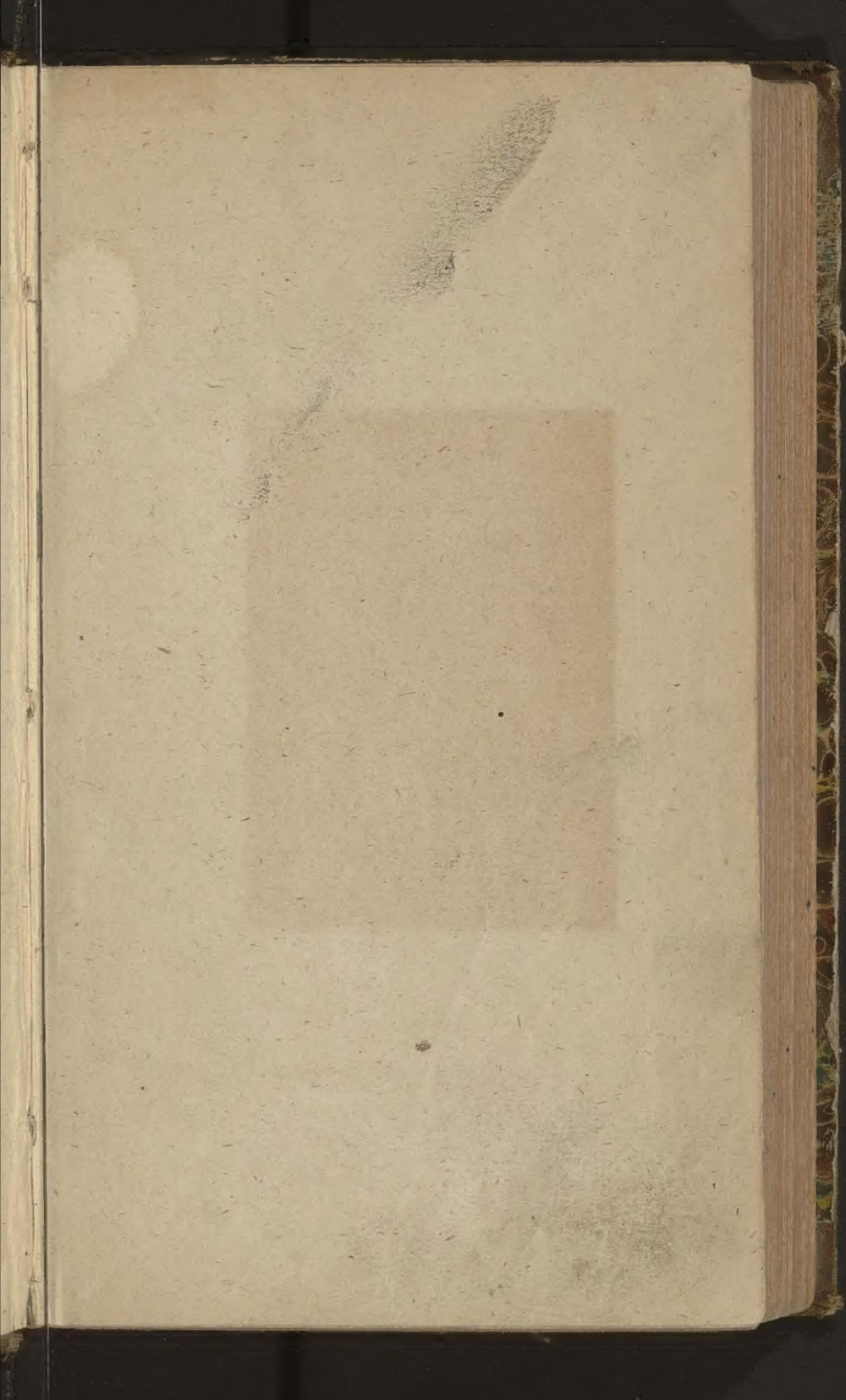
BIBLIOTHECA  
JAGIELLOŃSKA  
KRAKÓW



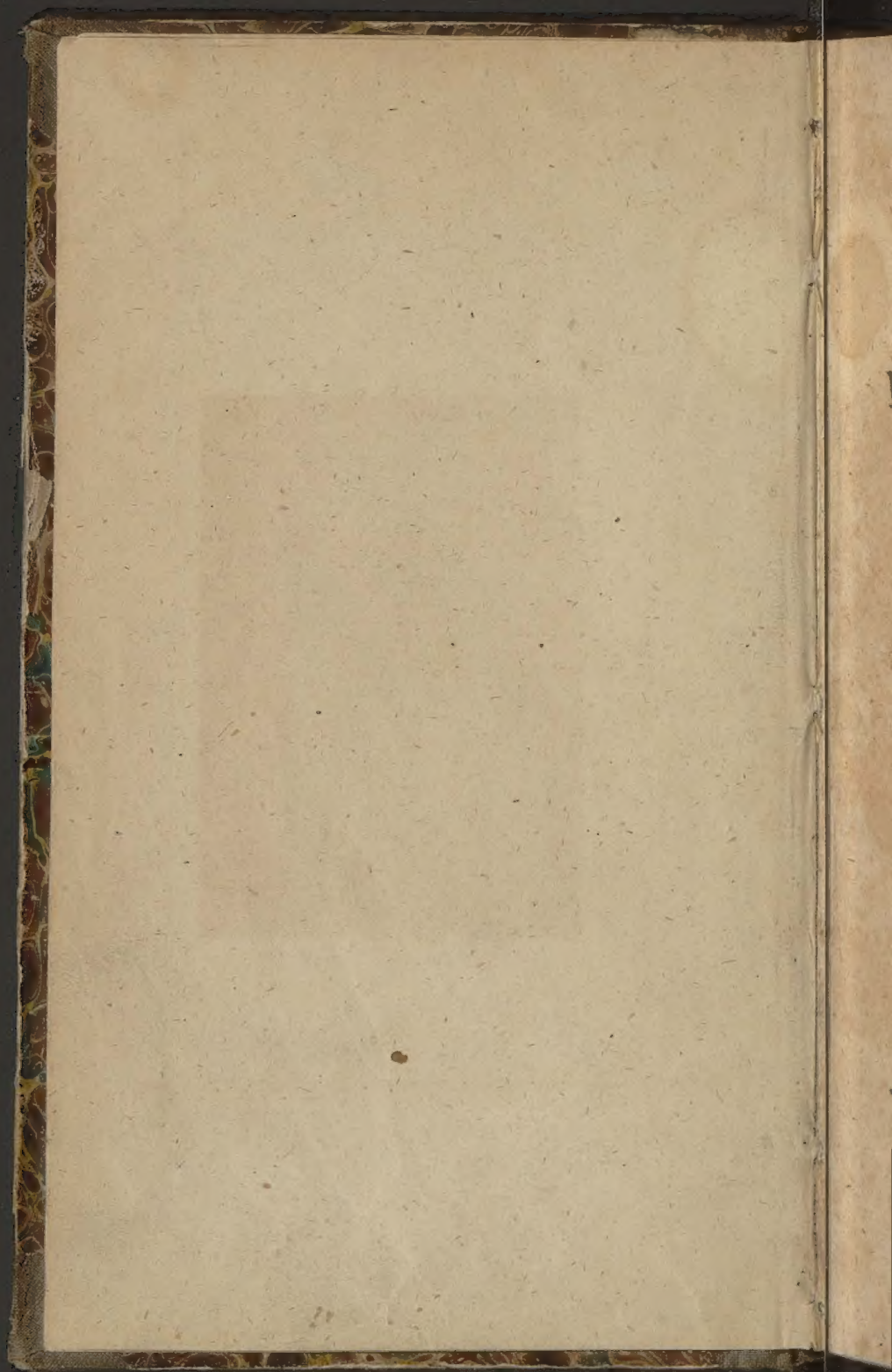


~~Hist 376~~

V. e. 58









O USTANOWIENIU  
I UPADKU  
KONSTYTUCYI POLSKIEY

380 M A I A.



*Non auctores, sed rationum momenta quaerenda sunt.*  
CICERO.

---

WE LWOWIE 1793.

W. J. COWLEY

1874

W. J. COWLEY



W. J. COWLEY

19906 I.

W. J. COWLEY



---

## PRZEDMOWA.

**R**zucone od roku fałsze na konfitytucyą  
3<sup>go</sup> Maia, potwarze na seym ostatni, znie-  
wagi na naród polski, rządu i pokoju pra-  
gnący, przechodzą owe złośliwe zarzuty,  
które dowcipnie Fedr opisał w pierwfzey  
bayce swoiey, obróconey do tych, co ze

zmyślonych powodów niewinność uciemężaia \*).

Epokę tego politycznego osławienia, wraz z nieszczęściem Polski, otworzyły deklaracye moskiewskie, pruskie, tudzież uniwersały i wszelkie wyroki rokofzu targowickiego: czyli, iak się sam mieni, konfederacyi generalney oboyganarodów. Nie chcą dwa pomienione mocarstwa, aby świat chciwość, gwałt i złą ich wiarę, tym czym są istotnie, nazywał. Unikają też hersztowie rokofzu targowickiego, narzędzia czynne chytróści moskiewskiej, postaci im właściwey przewodźców do zguby

---

\*) Mowa tu o bayce Xiegi iwszey Fedra: *Ad rivum eundem lupus et agnus venerant. Nauka iey do gwałcicieliów obrócona:*

*Hæc propter illos scripta est homines fabula,  
Qui fideis causis innocentes opprimunt.*



oyczyzny. Ztąd konstytucya 3<sup>go</sup> Maia o naukę demokracyi; niekiedy, co w tychże famych ustach sprzeczno, o zaprowadzenie despotyzmu; seym o braterstwo z Jakobi-  
nami; naród rozsądny o obłąkanie, lub o miłość anarchii, we wszelkich publicznych pismach. bezdowodnie i w brew prawdzie, oskarżony.

Już napaść na dobrą sławę Polski ciągnie za sobą przywłaszczenie iey dzierżaw, iey niepodległości; a co większa, zaśzczepia w prawie narodów obyczay, poczytywać, wzorem Mahometa, za prawe opanowanie cudzego państwa każde, którego powodem: WYKORZENIANIE BŁĘDNYCH, A NAWRAĆANIE LUDU DO ZDROWYCH MNIE-  
MAŃ. Przebrane maxymy wolności, na które sarkają i frożą się mocarze świata, mniey są zaiste straszne dla wszystkich ludzi, od tey iedney despotyzmu. Nie masz iuż żadney  
w pra-



w prawie powszechnym twierdzy; a nayokropnieysze wnioski równie narody, iak panujących przerazić powinny. Bo ieśli z tak niegodziwych i bezczelnych powodów można się targać na rząd, na całość krajów, na niepodległość ludów; ieżeli kilku samodzierców zmowa bezkarnie państwa i narody rozbiiać będzie; któryż rząd, któryż kray w Europie, może się na chwilę od ich gwałtu sądzić bezpiecznym?

Błądzi, kto gwałt Polszcze wyrządzony pojedynczym i oddzielnym byź inniema. Jeżeli bowiem w towarzystwie każdym, nieczułość obywatelów na krzywdę iednego z pomiędzy nich, osłabia społeczności związki; obojętność państw i narodów względem gwałtu iednemu z nich wyrządzonego, narusza nayszanowniejszy związek wielkiej społeczności rodu ludzkiego.

W tym



W tym zstaiąc przeświadczeniu, dzieło, które świeże w Polszcze czyny w porządnym zbiorze wystawia, które nie inne przekłada sprawy, tylko bacności godne, które nie daie czasu wytrawiać się potwarzy, a chciwych gwałcicieli i zdrajców oyczyzny, wiernym pędzlem z ich wizerunku wyobraża; godne pracy obywatelskiej, winne uciśnionej Polszcze, należne obcym narodom, sądziemy.

Ludzie rządów wolnych i niewolnych!  
 milczeć nam przemoc groźno nakazała \*\*);  
 my

---

\*\*) Na dowód tego dość tu przytoczyć zakazy przez rokosz targowicki zanoszenia skarg do publicznych aktów przeciwko czynom jego; zakazy gazet i pism publicznych wolnych; cenzury na drukarnie, rewizye na księgarnie wprowadzone; szpiegowanie posiedzeń prywatnych; przejmowanie listów, z oddzielną wojskową moskiewską policją nad obywatelami w życiu ich domowym.

VI.

my z wami mówić chcemy. Ona niegodziwość swoją cieniem niewiadomości otoczyć pragnie; my ją na widok światła wystawiamy. Ona przepomnienia i roztargnienia szuka; my waszego fądu i waszey czułości nie w prywatnych względach wzywamy.

---

CZĘŚĆ



CZĘŚĆ PIERWSZA  
O USTANOWIENIU  
KONSTYTUCYI POLSKIEY

3<sup>go</sup> MAIA 1791.

Część I.

RE.

# REJEST

## ROZDZIAŁOW CZĘŚCI I.

---

- I. ROZD:** Prawo narodu i potrzeba ustanowienia nowej konstytucyi      kart: I
- II. ROZD:** Wyobrażenie o konfederacyach w Polsce. Okoliczności zawiązania konfederacyi roku 1788. Cel oney i różnica od innych.      17
- III. ROZD:** O uczestnictwie króla pruskiego do rewolucyi w rządzie polskim, i do czynów seymu konstytucyjnego.      34
- IV. ROZD:** O przeszkodach i zwłokach, które w robotach seymowych czynili stronicy moskiewscy.      65
- V. ROZD:** O deputacyi do formy rządu ustawnionej, iey wpływie w czyny seymowe, a mianowicie w dzieło konstytucyi.      112
- VI. ROZD:** Przygotowanie projektu ustawy rządowej przez króla. Obraz dnia 3go Maia, i dzieło sameyże konstytucyi.      136
- VII. ROZD:** Ufność narodu w seymie. Zdanie rodaków i obcych o konstytucyi. Sankcya iey, i skutki z niey wynikłe.      192
- VIII. ROZD:** Czy można seymu konstytucyjnego ustawy winić o wprowadzenie despotyzmu lub demokracji.      233



---

# O USTANOWIENIU KONSTYTUCYI POLSKIEY

3<sup>GO</sup> MAIA 1791.

---

## C Z ę ś ć I.

---

### R O Z D Z I A Ł I.

*Prawo Narodu i potrzeba ustanowienia nowej  
Konstytucyi.*

**Z**e każdy naród jest wolny i niepodległy, że sam jest panem ustanowić sobie taką formę rządu, iaka mu się najlepsza bydz̄ здаie, że żaden obcy naród nie ma prawa mieszać się w jego konstytucyą, jest to naypierwsza i nayważniejsza w prawie narodów maxyma, a przy świetle wieku dzisieyszego tak oczywista, iż żadnych nie potrzebuie dowodów. Naród nie mający prawa rządzić się u siebie, nie jest narodem. Naród pod gwarancyą, któreyby mógł obcy przeciw niemu samemu używać, zostaiący, traci wszechwładztwo swoje i obnażony jest z tego prawa, od którego istotnie jego niepodległość zawisła. Gdzie ten naypierwszy wolności narodowey początek naru-

*Część I.*

**A**

szo-

szony, tam albo iawna iest podległość, albo pozorem wolności ubarwiona niewola.

Nikt nie czyni zarzutu przeciw samowładztwu narodu polskiego. Naród ten zawsze uważany był za udzielnny i niepodległy. Cała Europa kładzie go w rzędzie narodów samowładnych. Jakoż, ani w więgach prawodawstwa polskiego aż do roku 1768, ani w więgach umów Rzpltcy z obcemi mocarstwami, nie masz żadney ustawy, nie masz żadnego traktatu, któremiby ona wszechwładztwo swoje pod obcego mocarstwa wolą poddawała. Jedna tylko Moskwa śnie od lat kilkunastu utrzymywać, że Rzplta polska, zostaiąc pod iej gwarancyą, nie bez niey w rządzie swoim odmieniać mocy nie ma. Moźnaby odpowiedzieć na to, że Polszcze, iak innym narodom, służy to nayświętsze kaźdey społeczności prawo, że samowładztwa swoiego podstępem lub przemocą tracić nie może: moźnaby odpowiedzieć, że takowa gwarancya, choćby od seymu była przyięta, iednakże, iako dzieło gwałtu, iako dzieło sprzeciwiające się samowładności i niepodległości narodu, żadney mocy mieć nie powinna. Takowe odpowiedzi w oczach rozumu i wieczney sprawiedliwości byłyby dostateczne. Lecz kiedy nam nad to przeciw chytrem wykrętom gabinetu petersburgskiego odpowiadać trzeba, okaźemy, iż Moskwa, narzuci-

wszy



wszy traktaty na Rzpltą polską, sama ie zmiennością swoją niszczyła, i wyrok seymowy, takowe traktaty, uwłaczające niepodległości Rzpltey, za nieważne głoszący, usprawiedliwiła. Odwołuiem się śmiało do sądu powszechności europeyskiej, przekonani, iż zbliża się ten czas, kiedy rządy i monarchowie tyle się kłamstw swoich przed sądem narodów wstydzic będą musieli, ile się ich w życiu towarzyskim wstydzic muszą prywatni.

Lubo od roku 1764 gotowała Moskwa Pol-szcze gwarancyą, celem ustalenia wpływu swego i dania mu pozornego kształtu, w roku dopiero 1768 takowy iednostronny traktat, Polskę pod opiekę moskiewską poddający, mocą na Polakach wyciśniony został: boć inaczey uważać nie można dzieła, które na seymnikach krępowało wolą narodu, na seymie zaś wolą pełnomocników iego do takiego gwałciło stopnia, że ci, którzy celniey przy wtzechwładztwie Rzpltey obstawali, wzorem poddanych despotom, z mieysca obrad żołnierzem moskiewskim porwani, na niewolę i wygnanie do Syberyi skazani byli. Tak niesłychany gwałt prawodawstwa i prawodawców, obudził czułość obywatelów. Wynikło prawe narodu powstanie pod związkiem konfederacyi barskiej. Nie oszczędzali krwi swojej obywatele, w dowód niechęci powrzechney, za znieważenie najswiętszych

— 4 —

praw narodowych. Lała się krew braterska, lecz i nieprzyaciół razem: lała się w rozległości całego kraju w przeciągu lat pięciu, kiedy i wojna turecka z Moskwą powstała. Okoliczności tego wzruszenia, dały powód do spisku trzech dworów, przeciw całości państwa i samowładztwa Polski. Wyszły w roku 1772 bezwstydną a jednosłowną austriacką, moskiewską i pruską deklarację, w których przemoc, wymagając od narodu zrzeczenia się praw i dzierżaw jego niewątpliwych, nagliła razem o prędkie seymu zwołanie. Weszły też do Polski woyska każdego z trzech pomienionych mocarstw, dla przytłumienia wszelkiego oporu, tak, żeby obywatele nie widzieli nawet podobieństwa do skutecznej obrony.

Gwałt woli powszechny, nierozsądne ustawy za kardynalne podane, okrucieństwo na pełnomocnikach narodu wyrządzane, haniebne obchodzenie się z wszelkiego stanu obywatelami, wyniszczanie miast i wiosek, imanie włościan i wyprowadzanie ich z kraju, nareszcie rozszarpanie na części dziedzictw Rzpltej, skutkiem były gwarancyi od Moskwy w roku 1768 narzuconey. Jeżeli komu, to Katarzynie II. milczeć o niey przystoi. Skazicielka niepodległości Polski, sobie samej sprzeczna, podnieta, iak wyznaie Fryderyk II, do rozbioru kraju polskiego, w spółnictwie z innymi



nemi dworami, mistrzyni naiazdu i rozboiu Rzepltey, możeżli ona w oczach Europy i potomności dawać sobie pościć gwarantki całości, rządu i szczęścia Polski? wznawiać pamięć przemocy swoiey, zmienniczego podstępu? a co większa, pogardy pozorów nawet dobrej wiary?

Wśród gorącego czynu przestępstwa pierwszej swoiey gwarancyi, carowa moskiewska drugą w roku 1773 narzucić postanowiła. Wymuszono pod ów czas na seymie równie gwałtownym, iak 1768, delegacyą. Czy to z pogardy, czy z nieznanomości rządu pełnomocniczego, a) mniemali ministrowie dworów zagranicznych, że przez ten środek mogą seymujące stany powierzać władzę swą prawodawczą mniejszej liczbie posłów z tego swego, nie tylko co do przygotowania, ale i co do wyroku ostatecznego we wszelkich Rzpltey potrzebach, bądź zewnętrznych, bądź domowych. W tak nieprawney i dzikiey postaci, a stosownie zawsze do woli gwałcącey trzech dworów, miała wszelako delegacya oddzielne od seymu zlecenia. Mocną była, względem pretensyi do państw Rzpltey, osobno z każdym ministrem wchodzić we wszelkie rozmowy, ugody, podpisy: względem zaś

A 3

kon-

---

a) Mianuję rządem pełnomocniczym ten, w którym nie sam naród prosto stanowi prawa, ale przez pełnomocników, czyli posłów swoich.

konfityncyi, czyli formy nowego rządu, nie inaczej mocną była układać ją i stanowić, tylko za spólnym przyłożeniem się, gwarancyą i podpisami ministrów trzech dworów. Losem dla Polki inniej w tej mierze przeciwnym, lubo się ministrowie austriacki i pruski do nowej formy rządu przykładali, gwarantować dzieła spólnego nie chcieli, i podpisów na nie odmówili. Jeden poseł moskiewski, pomimo pierwiastkowych umów dworu swego z drugimi dwóma dworami, nad moc plenipotencyi od seymu delegacyi danej, akt osobny, nową formę rządu i konstytucyą gwarantującą, podpisać i do podpisania onegoż delegacyą skłonić ośmielił się. Ale gdy ani seym podziałowy, ani następne seymy do ratyfikacyi tej oddzielnej części traktatu nie przystąpiły, dzieło zley wiary ułomne, zamierzonego od Moskwy końca nie wzięło.

Jeżeliby kto mniemał, że rzecz wystawiam uwiedziony miłością narodową, zapalem obywatelstwa, tym duchem rodackim, który wolalby raczej prawdzie, iż oyczyźnie uchybić; taki niech słucha głośnego świadectwa Fryderyka Gwilelma. Słowa bowiem jego w tej narodu polskiego sprawie, tyle wartości przed sądem narodów mieć powinny, ile znaczą w sądach prywatnych dobrowolne winowayców wyznania: „Zadna po-

»prze-



„przednicza i partykularna gwarancya (mówił król pruski do seymu konstytucyjnego w roku 1788 rozpoczętego) nie może się stać przeszkodą ku ulepszeniu formy rządu Rzpltey, tym więcej przy doświadczonych onego wadach: ile że takowa gwarancya nie jest nawet stosowną do pier-wiastkowych umów traktatu 1773, na których gwarancye są ufundowane, gdyż nie jest podpisana na seymie 1775, tylko przez jedno mocarstwo, które się do niej odwołuje.“ *b)*

Okazało się, iż narzuconego w roku 1768 gwarancyi traktatu nie tylko dwór moskiewski nie dotrzymał, ale nadto późniejszymi umowami z dwoma drugimi dworami, względem nowego granic Polski i rządu układu, sam odstąpił: okazało się, iż zamiysł powtórney rządu polskiego gwarancyi spólny trzem dworóm, dla dalszego ich nieporozumienia się, do skutku przyić nie mógł: akt zaś oddzielny Moskwy, dla niedostatku plenipotencyi ze strony delegatów polskich, dla widoczney sprzeczności dzieła z tąż plenipotencyą, potwierdzenia seymowego nie zyskał. Słusznie więc i prawnie Rzplta, na seymie ostatnim, nie tylko traktatem przymierza, z dworem pruskim roku 1790 zawartym, chęć iakiegożkolwiek mocarstwa,

A 4 pod

---

*b)* Słowa wyjęte z noty pruskiej do Seymu 19 Listopada 1788.

pod pozorem poprzednich aktów i umów, lub tłumaczenia onych, mieszać się w wewnętrzne sprawy Rzplitey żądającego, w rzędzie przypadków *fœderis* umieściła; c) ale nadto uroczytym prawem na zawsze takowym gwarancyom zapobiegła w słowach: „Wszelka cudzoziemska gwarancya rządu polskiego, przeciwna niepodległości, Rzeczypospolitey, i uwłaczająca iey samowładności, iest i będzie nieważną, i aby żadna, podobna, pod jakimkolwiek bądź *pretextem*, od nikogo w Rzeplitey proponowaną i przyjętą

---

c) Słowa artykułu VI. traktatu obronnego pomiędzy Rzplitey polskiej z królem pruskim 29 Marca 1790 zawartego: Artykuł VI: „Gdyby iakiejkolwiek bądź zagraniczne mocarstwo, z powodu iakichkolwiek bądź aktów, umów, lub ich tłumaczenia, przywłaszczać sobie chciało w iakimkolwiek bądź czasie i sposobie, prawo do mieszania się w sprawy Rzplitey polskiej wewnętrzne i iey niezależności, król Jmość pruski użyie naprzód *bona officia* najskuteczniejsze do uprzedzenia kroków nieprzyjaznych, które takowa pretensya ciągnącby za sobą mogła: ale iestliby takowe *bona officia* nie skutkowały, a nieprzyjazne kroki wyływały dla polski z pomienionej okoliczności, król Jmć pruski, uznając takowy przypadek za obietę w przymierzu, wspomagać Rzeczpospolitą będzie, podług brzmienia artykułu IV. niniejszego traktatu.“



„iętą być nie mogła, tym prawem kardyna-  
nym warniemy.“ d)

Odpowiedziawszy na pienne zarzuty przeci-  
wko samowładztwu Rzpltey, zważmy, czyli też  
Polska była w rzetelney potrzebie użyć prawa i  
niewątpliwey władzy sweiey, względem dzieła  
konstytucyi czyli ustawy nowego rządu. Prosta  
na to zapytanie wypada odpowiedź: była Polska  
w konieczności wzięcia się do ułożenia nowej  
konstytucyi, tym naglej, że pod narzuconą w ro-  
ku 1768, 73. i 76. od Moskwy formą rządu, za-  
dneuy narodowey potrzebie dogodzić nie mogła  
tylko w sposób rewolucyiny. Niemoc zupełna  
władzy prawodawczej, moc władzy wykona-  
wczey samowolna, ugruntowana była temi usta-  
wami, które dwór petersburgski Rzpltey przepi-  
sał pod pieczęcią mniemaney swey gwarancyi.  
Anarchia w Polsce, nie tak z nieposłuszeństwa  
ustawom rządowym, iako raczej z powolności  
w dopełnianiu onych, rzadkim w świecie przy-  
kładem, powstawała.

Czuli obywatele w Polsce, celną każdej  
społeczności potrzebę siły zbroyney narodowey:  
czuli ją nie na rozum tylko, ale przez smutne  
doświadczenie. Ciągłe przebywanie wojska mo-

A 5. . . . . kie-

d) Prawa kardynalne niewzruszone. Artyk: VII.

skiewskiego, przechody z wojną turecką odnowione, prowianty wymagane, iedna zawsze moskwicina swawola w przełożonych i podległych, raziły każdego Polaka własność, wolność i miłość własną. Zwinięty żołnierz Rzpltey w roku 1717 za wpływem Piotra W. aż do czasów naszych do liczby ośmnastu tysięcy głów nie dochodził. Tak szczupłe woysko w obszerności otwartego, a sztuka nieobronnego kraju, niedogodnie do służby złożone, bez opatrzenia w potrzeby wojenne, nie było i byź nie mogło tarczą spokoyności narodu. Wizyftkich prawie województw, ziem i powiatów instrukcy, wołały o powiększenie i urządzenie siły woyskowej, toż o podatek na nie stosowny, a to z taką usilnością, z iaką lud zwykle przeciw podatkóm powstaie. Ale powszechney chęci sprzeciwiato się prawo kardynalne od Moskwy 1768 roku narzucone, prawo, podług którego, bez iednomyślności na seymie, tak senatu iak stanu rycerskiego, ani powiększać woyska raz ustanowionego, ani w żadney potrzebie uchwalać podatku wolno nie było.

Rządziła Polską rada nieustająca, a przez nie poseł moskiewski. Ta magistratura narzucona od Moskwy, w czasie seymu 1773, w postaci najwyższej władzy wykonawczey, przez nieślanych wymysł prawa, wyobrażała trzy stany, seym.



seym niby mały, z trzydziestu sześciu osób złożony, od seymu głównego wybierany. Oprócz dozoru ogólnego rządu, oprócz wpływu do rozdańnictwa czynnych urzędów, miała sobie dozwoloną moc tłumaczenia prawa, co iey innemi słowy władzą prawodawczą i sądową nadawało. W rok po uftanowieniu swoim, taż rada, końcem przywłaszczenia sobie władzy nad woyskiem i zniszczenia komissyi woyskowej, seym w konfederacyą w izbie swejey przemieniła, a oddaliwszy wszystkich posłów, Moskwie i zamysłóm swoim nieprzychylnych, nieinaczey prawodawców do izby seymowej, tylko za podpisami na iey związek i przez flinty gwardyi królewskiej przepuszczała. Następnie walczyły seymy z radą nieustającą iak z stroną przeciwną, ale magistratury nieodpowiadające, i dla obrządku raczey sprawę z czynów swoich oddające, pokromić nie zdołały. Miała więc Polska w przeciągu lat dwunastu radę, która tłumaczeniem zmieniała wyroki prawodawców, i seymy, które znieważały wyroki prawa tłumaczów: zgola dwie przeciwne władze, z których iedna drugą kolejno poprawiając, Rzpltą w bezprawiu trzymały. Powszechny odgłos obywatelów, przestroga doświadczenia, wystawiały radę ohydą, nienawistną i szkodliwą, a zatym o iey zniszczenie domagały się: ale potrzebie i woli narodu przeciwna była mniemana

1773 roku gwarancya, która skład i władze rady nieustającey na równey szali z kardynałnemi prawami i materyami *status*, iednomyślnością tylko odmiennemi, położyła.

Zaświadczaiaż dzieie polskie i autentyczne dowody, iako miasta nasze od naydawniejszych czasów wpływały w uczestnictwo obrad narodowych, iako podpisami swemu stwierdzały główne innych stanów działania, iako miały prawa cywilne, kryminalne i magistratury swoje, iako wzywane były na elekcyą królów, i pod ich szczególnym zostawały dozorem. Lecz prawa miejskie, nie wszystkim miastóm równe, wypadające z przypadków i przywileiów, stan ten nie iednako dotykały i zabezpieczały. A zwierzchność króla, powierzona w wykonaniu marszałkóm, kanclerzóm, wojewodóm, starostom, komissyóm porządkowym, a ostatecznie departamentóm udzielnym, tyle się przyczyniła do ucisku stanu miejskiego, do materyalnego miast upadku, ile i prawodawstwo, za Jagiełłów w stanie rycerskim przeważne, po Jagiełłach w ręku tegoż iedynie czynne. Ufne miasta w świetle wieku naszego, w lepiey poznanych kaźdey spółeczności prawach, w czuciu własnego interesu, wzywały stanu rycerskiego pamięci na prawa swoje, baczności na dotrzymanie dobrej wiary, słuszności w rozciągnię-



gnieniu na wszystkie miasta praw iednych, polityki w zasileniu Rzpltey tak licznym rzędem czynnych obywatelów. Gotowa była w stanie rycerskim skłonność do zabezpieczenia miastóm całej cywilney wolności, przez udział polityczney, do wzmo-cnienia się wzajemnego przez obywatelskie bra-terstwo, do podźwignienia przemysłu, handlu i rękodziół, przez podniesienie tak pożytecznego w Rzpltey stanu. Ale te widoki, te potrzeby, te chęci, odpór znaydowały w kardynalnych 1768 prawach, podług których pomnożyć, lub umniey-szyć władzy ministrów, iako też urzędów sądo-wych i sądów kraiu, zmieniać przywileie, przei-ścacać skład i porządek seymowania, nie wolno było, tylko za iędnomyślnością.

I lud wieyski w Polsce nie był od początku w tym stanie niewoli, w którym go dzisiaj po wielkiej części, nie bez wstydu, widzimy. Dobra królewskie zwane, żywy nam obraz wy-stawiają, czym rolnicy u nas zdawna byli w do-brach ogólnie wszystkich. Oczywiście i w dzieiach i w prawach naszych mamy dowody, kiedy i z iakich przyczyn prawa ich naruszone zostały. Zawsze za niemi ludzkość mówiła przez usta śnotliwych i oświeconych rodaków: „Nadajcie, „(doradzał ieszcze Przytuński) rolników wolnością: „pogańska niewola przez chrześciańską sprawiedli-  
wość

„wość zwróconą będzie.“ Do uskutecznienia tych rad, ciągle było przeszkodą mniemanie o niedozrzałości rolników, do zaszczepienia w nich gałązki wolności. Powiedzmy na pochwałę Polski, iż edukacya narodowa do prawdziwych początków moralności zwrócona, nie tylko szlachtę i mieszczan doznania, szanowania i zamiłowania praw przyrodzonych i społecznych sposobiła; ale przez ustanowienie szkół parafialnych, przepisy nauk rolniczemu stanowi właściwych, lud wiejski do przyjęcia daru wolności, cenięcia iakim jest, i korzystania z niego gotowała. Było chęcią powszechną, aby rolnicy pod skuteczną prawa zostawali opieką. Lecz i tej chęci staowało na przeszkodzie kardynalne prawo, które iednomyślności nawet nie dozwalało, własność szlachecką nad poddanymi w dziedzictwach kiedykolwiek odeymować lub zmniejszać.

Nie w myśli dowodzenia rzeczy wiadomych i oczywistych, ale dla odpowiedzenia fałszóm, potwarzóm i roszczonym prawóm od Moskwy, dla obcych i potomności rzeczy, iak dla społecznych rodaków, rozebrane tu są celniejsze potrzeby, w których nawiłowała się Polska, aby ustanowić konstytucyą swoją, a zniszczyć tę obcą i anarchiczną, którą Moskwa w roku dopiero 1768. i 73. narzuciwszy, starożytną mienni; którą, podkopa-

wszy



wszy gruntowne, kaźdey spóeczności załady, fundamentalną nazywa; którą, wołą narodu to prawami nad iednomyślność silnieysze, to prawami iednomyślności koniecznie wyciągającami krępując, za wolną i republikantką głosi. Dwadzieścia cztery praw kardynalnych, trzynaście materyi *status*, wiązały ciało Rzpltey naszej, na wzór owych pęt, które lubo życia, członków, potrzeb i woli człowiekowi nie odbieraia, ale ruch, używanie członków, dogodzenie iego potrzebóm i woli, odeymnia.

„Zli w Polsce obywatela, twierdzi Moskwa, „*zdradziecką zręcznością* akt gwarancyi i prawych „konstytucyi, wystawili narodowi za *iarzmo nie- „znośne i baniebne*. . . . Ośmieleni *rozkrzewieniem „błędnych mniemań*, które im się powodziło, w za- „myśle od dawnego czasu rząd opanować na roz- „walinach starożytney wolności, oczekiwali zdol- „ney pory do uskutecznienia *zgnubnych swych wido- „ków*, śącząc ią pomyślną w czasie dwóch wojen, „któremi razem Moskwa zaczępiona była.“ e) Taki wyrok Katarzyna II. wydała o dobroci gwarancyi swojej, praw kardynalnych przez nią gwarantowanych, o niegodziwości obywatelów, *iarzmo iey słodkie i chlubne*, a które iey duma z *bo- „skim* porównywa, zrzucających. Pociśki osobiste

ca-

---

e) Słowa deklaracyi carowey moskiewskiej 1<sup>ej</sup>.  
Maja 1792.

carowey na obywatelów seymu 1788, służyć im za prawo do chwały, a sama konstytucya 3 Maja 1791., na zarzut ambitu tychże obywatelów, naydokładniey odpowiada.

Wystawwszy, za pomocą *zręczney zawsze prawdy*, gwarancyą Moskwy w swoiey postaci, dowiódłszy zamysłów i skutków panowania moskiewskiego w Polsce, okazawszy z wad narzuczonych od Moskwy ustaw, potrzebę nowey konstytucyi; w świetle narodu naszego i obcych pokładamy zaufanie: iż ciągle nam się *powodzić będzie w rozkrzewieniu, nie żadnych błędnych lub zgubnych mniemań*, lecz prostego, a niewątpliwego zdania, że naród polski ma prawo u siebie być panem, że Katarzyna II. w Polsce władzy i praw jego jest gwałcicielką. Zgadzaemy się wszelako nariedyną, którą w iey oskarżeniu przeciw dobrym obywatelom oyczyzny znajdujemy prawdę. Wyznaliśmy, iż ciż obywatele rok 1788 sądzili za pomyślną porę do powstania Polski przez nową konstytucyą. Przeświadczenie to, do iakiego stopnia słuszne było, w ciągu samego dzieła okaże się; dość przy wstępie do niego ostrzedz, że ten Katarzyny II. w pomyślności głośny i wysoki, spuszczoney i skromny okazał się, od owey pory czasu, w przeciągu lat czterech trwającego seymu.

## ROZDZIAŁ II.

*Wyobrażenie o konfederacyach w Polsce. Okoliczności zawiazania konfederacyi roku 1788.  
Cel oney, i różnica od innych.*

Konfederacya w innym zupełnie znaczeniu bierze się u Polaków, iak u obcych. Rzplta hollenderska i amerykańska wyrażają przez nią związek między swemi prowincyami, względem iedności rządu i spólney obrony. Zatem u nich konfederacya jest konstytucyjną ustawą, przez którą wolne społeczeństwa w iedną łączą się Rzpltą, zachowując u siebie szczególne warunki osobnego rządu. Inna jest wcale postać konfederacyi polskich. To obszerne państwo, chociaż się składa z wielu sławiańskich narodów, iedną tylko miało reprezentacyą, iednego króla, ieden rząd, pod nazwiskiem Rzpltey. Konfederacya więc w Polsce, nie jest, ani formą rządu, ani wzajemnym do obrony przymierzem: ale uważać ją trzeba, iak powstanie, czyli insurrekcyą obywatelów, w ieden łączących się związek, albo dla zaradzenia gwałtownym Rzeczypospolitey potrzebom, albo dla wstrzymania przemocy rządu, lub podparcia iego słabości, albo dla innych, bądź powszechnych, bądź pod ich pozorem, szczególnych widoków.

Część I. — B — In,



Insurrekcyę , będąc stanem gwałtownym, nie mają miejsca w prawie pisanym: wypływają one z przyrodzonego prawa , które każdemu człowiekowi pozwala opierać się gwałtowi. Pod jakimkolwiek rządem nadydowali się ludzie , nigdy o tym nie zapomnieli prawie. Nie masz narodu, w któregoby dziejach dostrzedz nie można powstania ludu przeciw rządowi. Mało iednak narażować można takich przykładów , aby lud powstający, wystawiając się na cały ciężar okrutnych wydarzeń, odzyskał w całości prawdziwe swobody swoje. Przemieniał on nayczęściej ieden ucisk na drugi, pokonywał siebie własną siłą, i wydobywając się z pod iednego tyrana, często bardzo, dla niedostatku oświecenia, dla chytrości przewodników, w nowe się iarzmo poddawał.

Nie wiele mamy przykładów w dziejach polskich insurrekcyi ludu. Niewola prawie mu odjęła czucie praw iego: a choć pokilkakrotnie, osobliwie w prowincyach ukraińskich, zrywał się lud do broni, nigdy iednak rzetelnych swobód odzyskać nie mógł. Nie dotrzymała mu szlachta umów, na które w potrzebie zezwolić przymuszona była: tak dalece, iż zmierzwiwszy sobie niesprawiedliwość rządu polskiego, szukali odmiany despotyzmu, poddając się już pod tureckie, już pod moskiewskie panowanie. Wszystkie inne insurrekcyę w Polsce były między szlachtą. W kraju takim, gdzie

gdzie nie miano wyobrażenia o istotnych rządach, gdzie nie było, ani konstytucyi stałej, ani powszechnej wolności, gdzie liże przywileje, stanowiąc między ludźmi różnicę, poddawały im jednych nieograniczonej mocy drugich, konfederacye musiały być częste, lecz nieskuteczne i szkodliwe, bo zawsze od samych uprzywilejowanych ludzi zawieszane. Sam tylko szlachcic wolny w Polsce, sam podnosił konfederacye: albo dla tego, że nie mając stałej formy rządu, nie mógł inaczej nagłym krajowi zaradzić potrzebom, albo łudzony od możnych, poświęcał się z ochotą ich dumie, interesowi i zemście. Każde bezkrólewie pociągało za sobą konfederacyę: a następnie, im bardziej wzmagala się anarchia, tym więcej było podobnych związków. Zaczynały się one na prywatnych zjazdach, złożonych przez tych, którzy umyślili podnieść konfederacyę: potem robiono je po województwach, powiatach i prowincjach: nareszcie związki wojewódzkie, powiatowe i prowincjonalne, przez akt osobny, łączyły się w jeneralną niby konfederacyę, a pod takowym nazwiskiem stanowiły na seymach. Każda prawie konfederacya miała swoją szczególną formę, iaką sobie sama dać chciała: w tym wszelako istotna konfederacyi, od pospolitych form obradowania, różnica zachodzi, że na nich, nie iednomyslnością, ale większością głosów, zapadały prawa.

Przyczyny tak częstych i gwałtownych porużeń należy dochodzić w zły rząd formie. Tron następny, przemieniony na dożywotni, potrzebował zupełney w całym rządzie odmiany. Należało, ile można, naprzód ułożyć pewną formę elekcyi, żeby każde bezkrólewie peryodycznie ciała Rzpltey nie wstrząsało; daley przepisać sobie konstytucyą, któraby wśzystkim częściom rządu przyzwoitą dzielność nadała. Lecz Polacy wśzystko w nieładzie zostawując, prześlali na samych paktach z każdym osobno królem pisanych; zachowali mnóstwo monarchicznych zwyczajów, dla których nie można było iasno poznać, co przy władzy prawodawczej zatrzymali, co wykonawczej powierzyli. Do tak niebezpiecznego rzeczy stanu, przybyło swawolne mniemanie o przewadze iednego głosu na seymikach i seymach, przeciwko większey liczbie, choćby nawet do iednomyślności zbliżaiącey się. *Liberum veto*, które do roku 1768 nie było prawem, tyle uwiodło Polaków, że chociaż wśzystcy czuli iego nieprzyzwoitość, nikt nie śmiał powstać na tak szkodliwy przesąd. Wyrządzał on naywiększą nad wolnemi głosami przemoc. Ieden szlachcieć mógł wniwecz obrócić dzielność seymików, a ieden poseł mógł zerwać całego seymu obrady. Tym sposobem w samym źródle wolności, bo w głosie każdego obywatela, i w głosie reprezentanta narodu-

dowe-



dowego, nasydowała się przyczyna anarchii i zguby Rzpltey. Kiedy inſze narody miały ſobie za ſzczęście, gdy im panujący dozwalałi obrządkowych ziażdów, na którychby mogły przekładać ſwe uciążliwości i proſby; Polacy, iakby naywiękſi własnych ſwobód nieprzyiaciele, nie dopuszczali ſamym ſobie reprezentacyi narodowej. To złe dało ſię naybardziej uczuć w oſmnaſtym wieku. Za Augusta II kilka tylko doſzło ſeymów: za Augusta III, prócz gwałtownych obrad elekcyi, koronacyi i pacyfikacyi, żaden więcej ſeym nie doſzedł. Zdarzało ſię tyle pomyślnych okoliczności, z których Polſka mogła być korzyſtać w czasie zakłócenia ſwych ſąſiadów; ale *liberum veto* przeſzkadzało bytności ſeymów, a niedoſtatek oſwiecenia wſzyſtkie inne odeymował ſposoby.

Na ten czas zdawało ſię gorliwym o utrzymanie obrad obywatelóm, iż iedne ſeymy konfederackie temu złemu zaradzić potrafią. Dobra myśl, gdyby pierwszy ſeym pod konfederacyą przepisał był ſtałą formę rządu. Lecz gdy Moskwa użyła ſeymów konfederackich na narzucenie takich uſtaw, które związały ręce narodu, lekarſtvo, gorſze ieſzcze ſkutki przynioſło, nad to złe, któremu zapobiedz miało. Odtąd Polak muſiał być nierządny z woli prawa, i nie mógł inaczey do ſwych powrócić ſwobód, tylko za pomocą no-

wego powstania, czyli konfederacyi. Od seymu konfederackiego 1776, do roku 1788, dochodziły wprowadzić seymy, iak mówią, *wolne*; lecz bezwładność onych, wypływająca z formy rządu; podobnemi je czyniła zrywanym. Była to anarchia legalna, przez którą seymy poddano radzie nieustającej, a radę posłowi moskiewskiemu.

Dawszy należyte o konfederacyach polskich wyobrażenie, przypatrzmy się, iak przyszło do ostatniey, z iaką ostrożnością przedsięwzięta została, i iak się różni od innych, które ją poprzedziły.

Iak rząd od Moskwy narzucony wprowadził naród w konieczną nowego rządu potrzebę, tak i w związek konfederacyi seymowey. Polacy w podległości obcey zostający, wystawieni na pogardę Europy, czuli cały ciężar ustaw moskiewskich. Nie mogli zapomnieć haniebnego podziału państw Rzpltey. Na każde wspomnienie, iż są pod iarzmem obcego mocarstwa, zżymały się ich serca: bo Moskwa wyrządzała nad niemi przemoc w sposób nayobraźliwszy. Stan takowy, w którym się naydowali, wystawiał im ustawicznie smutny widok nowego podziału krajów Rzpltey, do czasu pod legalną zostawionych anarchią. Niesprawiedliwości sąsiadów, odsuwając ku nim ufność z serc polskich, zapalały w nich co-

raz większą niechęć do Moskwy. Z strony pruskiej zdzierstwami i zakazami w handlu uciemiężona Polska, zabraniam Gdańska i Torunia straszona, spoglądała na króla pruskiego, iak na niebezpiecznego sąsiada. Jozef II, znaiomy przez gwałtowny czynienia sposób, nie mógł mieć żadney Polaków ufności. Każda uciążliwość w Gallicyi zdawała się być uciążliwością Polski. Związek między familiami i ich interesami tak był bliski, że Polacy równie czuć musieli narzekania Gallicyanów. Lecz ponieważ te dwa dwory zdały zupełnie na Moskwę wpływ do interesów polskich; przeto skądkolwiek pochodziła krzywda i niesprawiedliwość, zawsze zdawała się pochodzić od Moskwy, iako naybliżey Polską rządzącey. Głucha ona zawsze na skargi narodu, który pod swą trzymała gwarancyą, żadney mu nie dawała pomocy; tak dalece, że gwarancya nie służyła Polakóm przeciw obcym, lecz przeciw nim samym. Wtak smutnym położeniu rzeczy swoich, wyglądał naród pomyślny do powstania pory, a ta się pokazała.

Od momentu, kiedy carowa zawarła traktat handlowy z Francją, kiedy z Jozefem II ułożyła projekt wojny przeciwko Turkom, i na fundamencie onego dopominała się w Stambule o odstępienie sobie Oczakowa; Anglia i król pruski



przemyślali, iakby w niwecz obrócić zamiary dwóch cesarskich dworów. Dla czego nie tylko nakłonili Portę do wydania wojny Moskwie, ale nad to zrobili między sobą przymierze w Loo, przez które obowiązali się do wzajemney pomocy, i utrzymania powłzechney w Europie spokojności. Te oddzielne mocarstw kroki, dały widzieć dość otwarte między sąsiadami poróżnienie, a zatem były hasłem dla Polski do myślenia o własnym powstaniu. Wszyscy natychmiast przekonali się, że w nieczynności zostać nie można, że sami nawet sąsiedzi obojętnemi Polaków widzieć nie zechcą.

Po seymie 1786 roku rozeszła się wiadomość, że carowa moskiewska będzie się widzieć w Krymie z Jozefem II. Na odgłos tego zjazdu król polski udał się do Kaniowa, aby tam ustnie mógł mówić z carową, a później w Korsuniu z Jozefem II. Takową podróż stronnicy moskiewscy ogłaszali, iako mającą przynieść Polsce największe pomyślności, którą zasadzali na przyszłym z Moskwą sprzymierzeniu. To sprzymierzenie ciągnęło za sobą pomnożenie wojska, wojsko, uchwałę podatków. Lecz że obadwa te cele nie mogły być skutecznione na seymie ordynaryjnym; zaczęły wypadało zrobić konfederacyą przeciwko formom seymowania 1768, które  
po-

podobnych materji nie dozwalały stanować, tylko za iednomyślnością. Znając zaś odstręczenie narodu od Moskwy, pamiętnego na tyle przyrzeczeń i ofszukań, wystawiali niebezpieczeństwa, w iakich naydowała się Polska ze strony króla pruskiego, i że cała iey szczęśliwość zawisła od ufności w Moskwie. Na ten koniec rozgłoszono, że Gwilelm II chce sobie rościć pretensyą do Gdańska i Torunia, że się ma odezwać z mniemanemi do Wielkopolski prawami. Suchorzewski, woyski wschowski, iak gdyby rzetelnie przerażony niebezpieczeństwem swej prowincyi, podał memoryał do rady nieustającej, ofiarując nowy z dóbr własnych podatek na pomnożenie woyska, i zachęcając innych do podobney ofiary. Wtedy zaczęto mówić otwarcie, że Moskwa mając tyle krajów, nie potrzebuie najmnieyszej części ziemi, że tylko chce wzmocnić Polskę, zawrzeć z nią przymierze, przywieść do związków z domem austriackim, uderzyć razem na Turka, i przypuścić do korzyści woiennych. Wszytko to działało skutki na umysłach skłonnych do konfederacyi, a stronnicy moskiewscy mniemali, że wmówiwszy iey potrzebę, wmówili oraz przychylność dla Moskwy. Nie zostawało więc, tylko ugodzić się na sposób związku, czyli ten należało zrobić po wojewodztwach i powiatach, czy dopiero w seymie. Szczęsny Potocki chciał

koniecznie konfederacyi po województwach. Król i poseł moskiewski chcieli iey w radzie nieustaiącey. Przeniósł poseł. Podgarnawszy pod siebie wszystkie interesa, wiedziedzie był pewnym swoich rozkazów. Wszystko ulegało iego woli, a nieposłusznych potrafił ucisnąć przez swe stronniki, czy to na seymikach, czy w sądach, czy w radzie nieustaiącey, czy w którękolwiek wykonawczey magistraturze. Zaufany więc w sobie, odwłóczył związek konfederacyi aż do ordynaryinego seymu, nie chcąc mieć wiele zatrudnienia z konfederacyami wojewodzkiemi, wiedząc, że mu się nayłatwiey udała konfederacya 1776 w radzie nieustaiącey zrobiona, którą uważał za prawidło dla przyszłej.

Naród też cały życzył sobie konfederacyi, bo wiedział, że bez niey nic dla swego powstania zrobić nie może: życzył iey sobie, bo w poróżnieniu sąsiadów upatrywał iedyną porę swego podźwignienia, iako w ich zgodzie pewną dla siebie zgubę znaydował. Lecz rozsądnieysi obywatele przekonać się nie mogli, żeby Moskwa chciała zrobić allians z Polską, iako z wolnym i niepodległym narodem; żeby odstąpiła gwarancyi, pozwoliła na liczbę woyska potrzebną dla Polski; a nade wszystko, żeby przystała, aby Polacy przepisali sobie rząd, iaki za naylepszy dla

sie-



niebie osądzą. Uważali, że Moskwa równie ma potrzebę Ukrainy, dla wygodnego prowadzenia wojny z Turkiem, iak król pruski Wielkieypolski, dla złączenia Śląska z Prusami. Ztąd wnosili, że Moskwa chciała tylko nadzieją łudzić Polaków, aby tey pory rzetelnie dla swego dobra użyć nie mogli: a wiedząc zkąd poszła woyna turecka, spodziewali się nowych w Europie związków przeciwn Moskwie i domowi austriackiemu. I ci pragnęli konfederacyi, iako w takiey czasu porze nieuchronnie potrzebney: lecz żeby iej działania ku istotnemu dobru Rzpltey obrócone były, starali się, aby na seymikach poselskich, ile możności, takowe dla posłów stanęły instrukcye, któreby im dały moc powiększenia woyska, uchwały podatków, i poprawy rządu.

Już na ten czas niechęć króla pruskiego ku Moskwie wyiawiać się zaczęła. Gdy carowa kazała mu donieść, iż chce zawrzeć z Polską alians odporny, król pruski oświadczył w Petersburgu, że go nie dopuści, i to samo oświadczenie w Warszawie powtórzył. Stało trzydzieści tysięcy woyska pruskiego nad granicami Polski, dla zastraszenia tych, którzyby zamysły Moskwy popierać ważyli się, a minister pruski wyraźniej zaczął się tłumaczyć, względem zamiarów dworu swojego. Toż samo stwierdzał w Warszawie

mi-

minister saski. Lubo Polacy ostróżnie się mieli względem oświadczeń króla pruskiego, widzieli jednak iasno, iż ta jest iedyna pora, w której mogą skutecznie pomyśleć o podźwignieniu swojej oyczyzny; uważali, że własny jego interefs wyciąga, żeby Polska z pod moskiewskiej podległości wydobyta została; że gdy Moskwa zmówiła się z Austryą na Turka, należy królowi pruskiemu wszystkich używać sposobów, aby przez nowe związki przeskodził niezmiernemu wzrostowi tych dwóch monarchiy; że allians z królem pruskim nierównie jest bezpieczniejszy dla Polski, iako z mocarstwem, które będąc dość silnym, nie jest tak straszne iak Moskwa, swą ogromnością inne przechodząca. Wiedząc zaś o osobistej przyjaźni króla pruskiego z elektorem saskim, i odbierając iednakie od ministrów obu tych dworów, w Warszawie będących, zaręczenia, zapewniali się, iż wszystko się dla nich czyni w dobrej wierze, że król pruski szuka w ich podźwignieniu potrzebnych dla siebie alliantów, a elektor saski przyiaciół dla uskutecznienia widoków, równie dla siebie, iak dla Polski pożytecznych.

Lubo król polski z postem moskiewskim żądał iefzcze przed seymikami, aby marszałkiem seymu i konfederacyi był Stanisław Małachowski, referendarz koronny; to pewna, że gdy inż postem

z województwa sandomirskiego wybrany został, starano się go od łaski odsunąć, lecz nadaremnie. Znana jego w narodzie cnota, sprawiedliwość, unikanie od wpływów obcych, pewność mu iey, ze strony seymujących, zaręczały. Zbliżał się seym. Król z posłem moskiewskim ułożyli, aby konfederacya zaczęła się przed seymem, i aby iż, na wzór 1776 roku, zrobiła rada nieustająca, pociągając do niey przybyłych do Warszawy posłów. Naywyraźniey takowemu zamiślowi przeciwnym okazał się Małachowski. Warunki pod któremi przyjąć łaskę seymową oświadczał się, były następujące: aby nie wprzód konfederacya zrobioną była, póki marszałek, sposobem na wolnych seymach używanym, wybranym nie zostanie; aby marszałek obrany nie miał osobney konfederackiey izby, i mocy wydawania osobnych sancytów; aby wszystkie decyzye od samego seymu, i z woli większości pochodziły. Postrzegł w ów czas poseł moskiewski, z jakim przewodnikiem koła prawodawców mieć będzie do roboty, i wątpić zaczął o pewności wpływu swego w dzieło przyszłe seymowe. Zaczyn oddaleniem od funkcyi marszałkowskiey, zemstą dworu swego, i wzięciem na Syberyą groził Małachowskiemu; lecz próżno. Nie padła boiaźn na nieprzelamanego w męstwie obywatela. Minister też prutki przełożył następnie kanclerzowi W.K., iż żadnym spo-



sposobem dwór jego zezwolić nie może na kon-  
 federacyą, któraby rada nieustająca zrobić ośmie-  
 liła się. Wypadło więc, podług myśli i żądań Ma-  
 łachowskiego, znieść się ze wszystkimi seymu-  
 iącemi względem aktu konfederacyi, dozwoić  
 wprzód na zaczęcie seymu, a zostawić jego wła-  
 sney woli opis związku, któryby, nie naruszając  
 w niczym wykonawczych magistratur, powstał  
 iedynie przeciw niedogodnym seymowania i pra-  
 wodawstwa formom. Mimo czynionych przeszkod  
 iednomyślnie na marszałka seymowego wybra-  
 nym został Małachowski. „Upraszałem, te jego  
 „były oświadczenia, wszystkich kolegów, aby mi  
 „pozwolili sobie i oyczyźnie służyć. Jeżeli ich  
 „wołą wybranym będę na marszałka, pójdę z  
 „niemi, gdzie mię ich światło poprowadzi. Z  
 „woli seymu przyimę na siebie wszystkie obo-  
 „wiązki, przyimę nawet przódkować narodowi  
 „w konfederacyi; lecz przeciw seymowi, choć z  
 „największą postuiących liczbą, buntować się nie  
 „będę. „Cnota tego męża wydała się w przeciagu  
 całego seymu; lecz przystąpienie jego do łaski  
 nie tylko było zrzczeniem się wszystkich prywa-  
 tnych korzyści, ale poświęceniem znacznego wła-  
 snego majątku zemście zagranicznej. Dziedzie  
 dóbr obszerne, nie tylko w Polsce, ale w  
 Gallicyi i w Prusiech, wiedział on dobrze, iż  
 jeżeli seym przedsięweźmie powstanie narodu i

rzędu, obudzi przeciw sobie niechęć mocarstw sąsiedzkich, może z czasem wszystkich. Ale co do Moskwy, niech się w tym miejscu każdy bezstronnie pilną zastanowi uwagę, iakich sposobów w samym początku używała na dopełnienie swoich zamiarów. Te same w istocie widoki, ta sama дума, te same groźby i podeyscia, iakie były w roku 1768. 73 i 76. Mógłże naród spodziewać się zmiany losu swego z proponowanego aliansu, kiedy go tak podstępnie i gwałtownie uśkutecznić chciano? Postępki pośta moskiewskiego, czyli zalecone mu z Petersburga, czyli z jego własnego pochodziły domysłu, okazywały bardzo iasno zawód czynionych nadziei, wrażały niechęć coraz większą, i nakazywały wszelkich chwytac się sposobów, do zrzucenia obelżywego iarzma. Zaczął się seym. Po wyborze Małachowskiego na marszałka zwyczajnym w seymach sposobem, po złączeniu się izby poselskiej z senatorską, nastąpił związek konfederacyi, w osobach samych tylko prawodawców, pod łaską marszałka seymowego: któremu w pomoc, na marszałka konfederacyi W. X. litewskiego, wedle zwyczaju, przydany został Kazimierz Sapieha, ienerał artylleryi litewskiej.

Poprzednie konfederacye były powstaniem przeciw rządowi, i przywłaszczeniem onego;

ta była iedynie przeciw formom seymowania. Tamte dały miejsce seymom gwałtownym; ta wypłynęła z woli seymu. Konfederacya 1767 naprzód po wojewodztwach, potym na ieneralnym w Radomiu zieżdzie, zrobiła się pod bronią woyska moskiewskiego: celem iey było uzyskać kilkadziesiąt tysięcy posiłkowego woyska dla dokazania detronizacyi króla polskiego, choćby o koszcie utraty swobód narodowych. Konfederacya 1773 zawiązała się w domu prywatnym iednego biskupa w kilkunastu osobach, pod protekcyą trzech graniczących sąsiadów, którzy woyska swoje do Polski i do stolicy sprowadzili. Konfederacya 1776 podniesiona była w radzie nieustającej, pod strażą woyska moskiewskiego, które na ten koniec stanęło obożem przy Warszawie, i przechodziło przez zamek królewski. Te trzy konfederacye nie mogły wpływać z ducha wolności i potrzeby narodowej, bo stanęły za pomocą woyska obcego, trwały otoczone tegoż woyska siłą, i zostały pod groźbą posiłków moskiewskich. Wszystkie narzuciły marszałków seymom, wszystkie przywłaszczyły sobie moc prawodawczą, oddzielnie nawet od seymu, przez wydawanie sancytów; a dwie pierwsze podgarnęły pod siebie władzę sądowniczą. Konfederacyą zaś 1788 roku zrobił sam seym, zrobił w ten czas, kiedy już był w zażyciu władzy swojej. Wybrał sobie naypierwcy wolne-



wolnem i głosami marszałka, władzą wykonawczą i sędowniczą aktem swoim zachował, wydawania faworytów zabronił: nakoniec żadnym prywatnym i osobistym interesom przystępu do konfederacyi nie dopuścił.

Do tego związku z równą ochotą garnęli się stronnicy moskiewscy, iak i dobrze życzący swej oyczyźnie. Wszyscy uwielbiali przezorność i umiarkowanie dzieła, które wracając zupełną moc władzy prawodawczej, dawało iey sposobność wszelkim kraiu zaradzić potrzebom. Pierwszym zamiarem tej konfederacyi było powiększenie woyska, i ulepszenie rządu. Napróżno dziś zarzucają, iakoby seym nie mógł przedsiębrać iego poprawy, że opis seymu stanął przy zachowaniu magistratur. Wyraz ten, to tylko znaczył, że konfederacya nie przywłaszczy sobie władzy, której sprawowanie do wykonawczych magistratur należy: lecz co się tycze formy rządu i iego poprawy, zawarowała ona sobie wszystkie ulepszenia, które w ciągu seymu za potrzebne uzna. I nie mogła inaczej do tego przystępować dzieła, tylko w przekonaniu, że naród nikomu niepodległy, w własnych potrzebach szukać powinien źródeł przyzwoitey dla siebie konstytucyi, i że mu żaden wpływ obcy do tego przeszkadzać nie może.

### R O Z D Z I A Ł III.

*O uczestnictwie króla pruskiego do rewolucyi w rządzie polskim, i do czynów seymu konstytucyjnego.*

Im bezczelniej wiarołomna chciwość dworu pruskiego, wypiera się dzisiaj uczestnictwa swego do dzieła seymu konstytucyjnego; tym większy na miłośników prawdy kładzie obowiązek, przypominać i dowodzić, ile król pruski, ożywiając naródi seymniących, w celu zburzenia rządu przez Moskwę narzuconego, był czynnie pomocnym, do przyspieszenia nowey, a prawdziwie narodowej konstytucyi. W porze otwarcia seymu 1788 roku, i znacznym onegoż ciągu, nie szedł Fryderyk Gwilelm za ośnową ułożonego wcześniej zdradzieństwa. Oburzony na dwa cesarskie dwory, które pod ów czas równie gardziły potęgą i osobą jego, które tę pogardę do sztyderstwa posuwały <sup>a)</sup>, które go współnikiem mieć nie chciały,

w ko-

---

a) W Petersburgu, w Kijowie, na zjeździe w Chersonie, Katarzyny II. i Józefa II., tonem było dworu moskiewskiego; nie inaczej mianować króla pruskiego, tylko Margrablątkiem brandeburskim; samę zaś Gwilelma osobę, iako niegdyś zelżywie *Epikura* uczniów zwano.

w korzyściach na porcie ottomańskiej szukanych; powodował się on obrażoną czułością i własnym interessem, nie mogąc obojętnie patrzeć na wzrost dwóch mocarstw, widocznie mu nieprzyjaznych. A lubo, co do skutku, na iedno wypada, czyli zdrada pochodzi z wczesnego podstępny, czyli ze zmienności; iest wszelako różnica między temi, którzy uwodzić się dają obrotóm złey wiary, a temi, którzy zawód cierpią z nieśtałości, bądź osób, bądź rzeczy na świecie. Pierwszych o własną nie-rostropność, drugich za los przeciwny, lub za cudze chyba przestępstwa, winować można.

Nie ciemna, ani obojętna była pierwsza deklaracya pruska, stanóm seymniącym na dniu 12. Października 1788 roku podana, co do niezgodności pod ów czas interesów pruskich z interesami moskiewskimi. Przełożywszy król pruski stanóm seymniącym, iż alians ich nowy z Moskwą byłby *nie tylko przeciwnym, ale dla Polski szkodliwym*; iasnie oświadcza, iż: „Nie widząc w proiekcie wspomnionego aliansu, iak tylko proiekt usformowany przeciw sobie, proiekt oraz do uwikłania Rzpltey z Turkami w wojnę . . . nie będzie mógł dyspensować się od tego, aby nie brał środków, które rostropność brać radzi, i własna wyciąga konserwacya, na zapobieżenie zamysłom, dla obu państw tak niebezpiecznym.”

C . . . . . A lu-



A lubo dyplomatyczne akta ukrywają, ile można, obrażoną miłość własną w panujących, przebiła się wszelako ona w deklaracyi pruskiej, bądź gdzie dla zniewagi waleczności obu woysk cesarskich, tureckie *szczęśliwe w boju* nazwane, bądź gdzie wpływ pod ów czas Moskwy *oppressyą obcą* jest oznaczony, bądź gdzie dla ohydy stronników moskiewskich w seymie, król pruski *prawdziwych patryotów i dobrych obywateli Polskich dołączenia się z nim zaprasza* b). Ledwie potomność uwierzy, aby takowe wyrazy mogły być z tegoż samego króla, co teraz dawne zamysły Moskwy zbawiennemi widokami. odpór seymu woyskom moskiewskim *odwagą uporczywą mniemaney partyi patryotycznej*, a tych, których na imię dobrych obywateli przeciw Moskwie wzywał, *intrygantami polskimi* na wywrot mianuje c).

Jak ufilnie pod ów czas król pruski ożywał słany seymujące do zburzenia rządu, przez Moskwę na Rzpltą w roku 1768. 1773. 1776 narzuconego, iawnie okazuje druga deklaracya pruska, niebawnie po pierwszej 19. Listopada podana. W niej na  
ode-

---

b) Wyrazy z cudzośłowem i kursywą drukowane wyjęte są z pomienioney deklaracyi króla pruskiego.

c) Wyrazy kursywą drukowane wyjęte są z deklaracyi pruskiej, 16 Stycznia 1793 roku.

odebraną wiadomość, iż stany seymujące, w dniu trzecim tegoż miesiąca, zniszczyły departament wojskowy, część rady nieustającej składający, co rokowało zburzenie bliskie samej rady, dziwnie Moskwie dogodney, król pruski radość i uwielbienie swoje, temi przez ministra swego oświadczył słowy: „Król Jmć z równym ukontentowaniem uwiadomionym został, że prześwietne stany, stosownie do sprawiedliwych praw swoich, na sefsyi 3. Novembra, publiczną i z przepisami konstytucyi krajowej zgodną ustawą, tak rząd nad wojskiem postanowiły, iż upewniając niepodległość Rzpltey, wszelkiemu nadużyciu samowładnemu, i influencyi zagranicznej przeciwna sposobność: którym skutkom iakakolwiek inna ustawa odpowiednią bydźby nie mogła.” Co większa, w obawie, aby poseł moskiewski i stronnicy jego, zburzenia formy rządu, pod ów czas trwającej, mniemaną gwarancyą nie tamowali; tąż deklaracyą król pruski ostrzega: „Iż ma prawo spodziewać się po roztropności i doświadczonej seymujących stanów stałości, że od ustawy, która zaszczyca światło ich przewidywanie, usuwać się nie zechcą, dla przystosowania, lub oświadczonej, iakichkolwiek partykularnych poprzedniczych ustaw, gwarancyi.” I w tymto miejscu król pruski tłumaczy zdanie swoje o nieważności gwarancyi moskiewskiej

1773 roku, które wyłożywszy w rozdziale pierwszym, powtarzać go tu nie będziemy. Może komu zdawać się będzie, iż nad miarę, a pewnie bez skutku, wyrzucamy niesłownemu i niepoprawnemu królowi wyrazy jego: lecz tu idzie o sąd powszechności, przed którym dzisiaj śmie stać Fryderyk Gwilelm, z niewiomością swoją o rewolucyi polskiej, z uznaniem i uszanowaniem gwarancyi moskiewskiej, z naganą tych czynów, które sam w czasie seymu albo ożywiał, albo uwielbiał. Czy przeto, że wiarołomca korzystać może z chciwości i przemocy, ściganym być nie ma na stawie? czyż ma żyć wolnym od kary, aż nadto zasłużoney pogardy?

Odpowiedzi seymu 20 Października i 8 Grudnia na dopiero przytoczone noty pruskie, w miarę roztropności winnym względom dogadzały. Po okazaney wdzięczności królowi pruskiemu, za *coraz otwartsze przyjaźni i dobrego sąsiedztwa oświadczenia*, stany seymujące, co do aliansu z Moskwą, zapewniły, iż *tę nie wchodzi w cel ich konfederacyi*; co do pochwał za zniesiony departament wojskowy, a na jego miejscu ustawę komisyyi oddzielney, zaręczały, „że nie tylko w „prawidłach zupełney niepodległości i wolnego „rządu, dalsze seym stanowi prawa, ale że te stają się dziełem wzmagającego się jednomyślności „ducha.“



„ducha.” Co da explikacyi gwarancyi moskiewskiej przez dwór berliński, wyznawały, „iż zrażony naród rozciągnięty bez przykładu gwarancyi rządu swego tłumaczeniem, nie prze- to w troskliwości swojej obeymuie gwarancyą z prawami udzielności zgodną.” Do dobrej wiary i stałości w przedsięwzięciu zachęcały stany feynmujące króla pruskiego nadzieją, „iż utwierdzi powszechne całego narodu polskiego zdanie o wspaniałości umysłu iego, i charakterze duszy, naydalszym od niewzględnej na moralność polityki” *d*). Czynami raczey odpowiedział seym dobrym a dogodnym wzajemnie chęciom króla pruskiego. Oprócz że postępowanie seymowe głośne było; wszelkie dyplomatyczne akta i kroki zagraniczne, a mianowicie z dworem moskiewskim, poufale berlińskiemu komunikowane były, to przez noty, to przez urzędowe konferencye deputacyi do interessów zagranicznych wyznaczoney. Za spólnym więc stanów seymujących z królem pruskim porozumieniem się, nastąpiła wyprawa posłów do dworów zagranicznych, ufilnney zaś do Stambułu; opatrzone zostało bezpieczeństwo województw ruskich; usku-

---

*d*) Wyrazy z cudzołłowem i kursywą wyjęte są z deklaracyi polskich, podanych 20 Października, i 8 Grudnia 1788.

teczniona ewakuacja wojska moskiewskiego; uprzedzone buntury ludu religii greko-licunickiey, zosłaiącego pod zwierzchnością synodu petersburgskiego; ulatwiony wywóz magazynów moskiewskich. Zgoła, cokolwiek Moskwa krzywdą interessów swoich, gwałtem mniemaney swey przyiaźni i gwarancyi mieni, tego wśzystkiego król pruski albo przewódzcą, albo spółnikiem, a zawsze był głośnym uwielbicielem.

Konferencye urzędowe deputacyi interessów zagranicznych z ministrem pruskim, za widza, świadka i nieiako zaręczyciela miały ministra w Polfcze angielskiego e): którego obecność i słowa potwierdzały rady od ministra pruskiego podawane, iako też wiadomości i zapewnienia zagraniczne o toku rzeczy politycznych w Europie, o wielkim przedsięwzięciu potężney federacyi, któraby ogniwem spółnych związków zaiąwszy Portę, Prusy, Anglią, Polskę, Szwecyą, Stany Hollenderskie, i niektóre rzeszy niemieckiey xiążętą, tamowała od północy i wschodu dumne i przeważne zamysły dwóch cesarskich dworów. Skoro się król pruski przy końcu 1789 roku, z icdney strony

o sta-

---

e) Posłem pełnomocnym dworu pruskiego był pod ów czas margrabia *Lucchesini*, angielskiego zaś *de Hailes*.

o stałych chęciach Porty ottomańskiej do dalszey wojny, i coraz większym tamże kredycie swoim i dworu angielskiego zapewnił; z drugiey strony, ustawami ciągłemi seymu, tak względem woyska, iako i podatków, o mocnym przedsięwzięciu seymu wskrzeszenia Polski przekonał się; propozycye przymierza obronnego między sobą a Rzplitą uślniey wznowił.

Na sefii seymowej 10 Grudnia 1789, deputacya do interessów zagranicznych złożyła stanóm seymującym opis konferencyi, odprawioney na dniu 6 Grudnia z postami pruskim i angielskim. Ten urzędowy opis zawierał excerpt listu króla pruskiego, w którym on Rzpltą zapewniał o nieodmiennej swej ku Polsce przyiaźni, o gotowości użycia wszelkich sił, dla zabezpieczenia iey całości, niepodległości i powagi, nadto o skłonności do zawarcia z Polską aliansu *defensivé*, i do gwarantowania tego wszystkiego, czego pomysłność Polski wymagać może; byleby mu z pewnością wiadoma była przyszła ustawa formy rządu, albo przynajmniej, aby rys ogólny tey formy rządu był określony. Uderzyły wszystkich w excerptie listu następne króla pruskiego wyrazy: „Chociażby iednak do aliansu z Polską przyiść, nie miało, może Polska zawierzyć, iż iey nie opuszcze, może się spuścić na mój charakter,



„na mój sposób myślenia, w reszcie na znanomość  
 „tego, co jest własnym i istotnym moim inte-  
 „resem.” Dalszy deputacyi opis donosi stanom  
 seymniącym, że minister pruski imieniem monar-  
 chy swego zaręczał, iż więcej król Jmć pruski  
 upatruie korzyści polityczney, w ustanowieniu do-  
 skonalego wewnętrznego rządu w Polsce, któ-  
 ryby iey exystencją polityczną zapewnił; aniżeli  
 w liczbie ustanowionego nawet 300,000 woyska,  
 przy takim składzie rzeczy, któryby kray usta-  
 wicznym rewolucyóm i odmianóm mógł wysta-  
 wiać: że poseł angielski odczwawszy się w tych  
 słowach: *salus Reipublica suprema lex esto*, przy-  
 znając, iż całe ustawy rządowe utworzenie  
 potrzebuie czasu, przełożył, iako dwory, pryn-  
 cypalne tylko lineamenta rządu życzą mieć okre-  
 ślone. Kończył się opis deputacyi przełożeniem,  
 że na zapytanie tymże ministróm uczynione, czyli  
 jest ich żądaniem, aby te ich myśli, oświadczenia  
 i wyrazy były doniesione stanóm Rzpłtcy? od-  
 powiedział poseł pruski: „Ja sądzę, iż mamy  
 „nawet prawo o to dopraszać się, ażebyśmy sami  
 „i dwory nasze dłużej w niepewności nie zosta-  
 „wały, względem przyszłego losu Polski.” Były  
 na seymie przeciwne sprzymierzeniu się z królem  
 pruskim duchy; ale uamilkły na propozycją nie-  
 pospolicie, użytecznie i izlachtetnie podaną. Prze-  
 konani wszyscy seymniący, iż z otaczających  
 trzech

trzech mocarstw, temu Rzeplita nayrozsądniej wierzyć, i nayszczerzey sprzyiać, i ściśleysze związki winna, które iey pierwsze iasnie potęgi i rządu doradza; iednomyślnie zleciwszy deputacyi do formy rządu, iuż dawniey wyznaczoney, nayrychleysze zasad przyfzley konfytucyi podanie, deputacyi do intereffów zagranicznych negocyacyą traktatu przymierza z królem pruskim, dodając i negocyacyą o traktat handlu, powierzyli.

Zasady do nowej konfytucyi niebawnie przyniešione, a od stanów seymuięcych uchwalone, zadosyć czyniać trofklivości króla pruskiego, drogę do negocyacyi traktatu otworzyli. Lecz iak z łatwością układały się warunki do obronnego przymierza, tak przydany gorliwie, choć mniey wcześnie, traktat handlowy, dzieło plenipotentów zatrudniał, i od ukończenia oddał. Bacząc wtedy seymuiące stany, iż konieczna zwłoka w negocyacyi o handel, przedłużyć, a daley zniszczyć zdoła aliansu skutek; czuiąc, w śród zapalu wojny, nagłość umowy do spólney obrony, potrzebę przywiązania króla pruskiego, wroczyſtym aktem, do niepodległości Rzpltey i dzieła seymu; rzecz o handel następnemu zofstawiwſzy czasowi, traktat obronnego przymierza z królem pruskim, za spólną ugodą, na dniu 29 Marca 1790. roku, potwierdziły. Ten traktat,

arty-

artykułami I. i II. obu stronom zabezpiecza przy-  
jaźń, spokojne dzierżenie państw, prowincyi, miaś,  
i takie przy zawarciu przymierza posiadały. Arty-  
kułem III. w każdym przypadku nieprzyjacielskiej  
zaczepki, bądź granic obu państw, bądź ich praw  
lub interesów, naprzód pomoc przez *bona officia*,  
a gdyby ta nie skutkowała, pomoc woyskową, z  
wyszczególnieniem ilości i gatunku woyska, wa-  
runie. Artykułami IV. i V. powiększenie pomocy  
woyskowej, w przypadku, gdyby pierwsza nie  
wystarczała, i do kogo należeć ma kommenda  
posiłkowego żołnierza, ostrzega. Artykułem VII.  
negocyacze dalsze o traktat handlu, nie kładąc go  
za warunek traktatu przymierza, zamawia. Ale  
najistotniejszy do przeświadczenia o prawdzie,  
którey okazanie celem jest tego rozdziału, i naj-  
więcej ściągający się do okoliczności czasu, w  
którym to pismo wychodzi, jest artykuł VI. On  
bowiem dowodzi prawe uczestnictwo króla pru-  
skiego do czynów i zamiarów seymu, przeciwko  
nieprawemu uczestnictwu innych mocarstw do  
prawodawstwa polskiego. Brzmienie tego arty-  
kułu jest następne: „Gdyby iakiekolwiek bądź  
„zagraniczne mocarstwo, z powodu iakichkolwiek  
„bądź aktów, umów, lub ich tłumaczenia, przy-  
„właszczać sobie chciało, w iakimkolwiek bądź  
„czasie i sposobie, prawo do mieszania się w  
„sprawy Rzeplitey polskiej wewnętrzne, i iey  
„nale-



„należności, król Jmć pruski użyje naprzód *bona officia* nayskuteczniejsze douprzedzenia kroków nieprzyjacielskich, które takowa pretensya „ciągnąćby za sobą mogła: ale ieżeliby takowe „*bona officia* nie skutkowały, a nieprzyjazne kroki „wypływały dla Polski z pomienionej okoliczności, król Jmć pruski, uznając takowy przypadek za obięty w przymierzu, wspomagać „Rzpltą będzie, podług brzmienia artykułu IV. „niniejszego traktatu.” Rości sobie na nowo Moskwa; w dzisiejszey porze, prawo do mieszania się w sprawy wewnętrzne Rzpltey, z powodów w traktacie przewidzianych; wynikły ztąd aż nadto napasne i nieprzyjacielskie kroki; iasny iest przypadek przymierza, iasne prawo Polski, i obowiązek króla pruskiego Wśelako, zamiast wsparcia Rzpltey, zamiast pomocy, przynajmniej *bonorum officiorum*, z szlachetnego seymu spółnika, Fryderyk Gwilelm podłym Moskwy znowcą się głosi, i seym, ten skład sprzymierzeńców swoich, o niepowolność przemocy Katarzyny II. przed światem oskarża. „Wiadomo całej Europie, mówi król pruski, że rewolucya w Polsce „na dniu 3 Maia, bez wiedzy i uczestnictwa monarchstw przyjaznych i sąsiedzkich udziałana” f).

Czym

---

f) Słowa wyjęte z deklaracyi pruskiej 16 Stycznia 1793.

Czym był dzień 3 Maja 1791 roku w zdaniu samego króla pruskiego, to ciąg dalszy czynów jego z seymem okaże. Lecz aż nadto całej Europie wiadomo, iż rewolucya w Polsce, od dnia otwarcia seymu i konfederacyi, za jego poparciem dzielna, tajemnicą dla sąsiedzkich dworów nie była; że uczestnictwu do niej dwóch drugich sąsiedzkich mocarstw, nayusilniej król pruski opierał się; że przeciw takowemu uczestnictwu on sam zawarł z seymem iasne, trwałe i święte przymierze.

Namieniliśmy dopiero, iż spólnym było dworu pruskiego i seymu żądaniem, traktatem nawet przymierza zamówionym, aby negocyacye o handel trwały nieprzerwanie, tak dla poznania i sprostowania nieprzyzwoitości, które się wcisnąć mogły w exekucyi traktatu handlowego 1775; iako też, aby nayprędzey zbliżyć zawarcie nowego, któryby, sposobem zupełniejszym, ustanoził wzajemne korzyści, obu narodom dogodne. W tych negocyacyach, ilekroć ze strony polskiej mowa była o dotrzymaniu przynaymniej narzucanego i uciążliwego w roku 1775 traktatu handlu, a mianowicie o znieśnieniu zawad w przewozie lądowym towarów, od ściany Wielkopolski; ze strony pruskiej, nie przeczo no słuszności takowego żądania, lecz ułatwienie zawad za niedogodne

godne ekonomice pruskiej, w dobrach szlaskich ustanowionej, za rzecz wyższą nad dobrą wolą króla pruskiego wystawiono. Ilekroć zaś, ze strony polskiej mowa była o nowym systemacie między dwoma państwami handlu, a zatym o największej jego wolności; ze strony pruskiej przekładano straty, ztąd dla dochodów i skarbu królewskiego wynikające, w których nadgródę propozycja celfi Gdańska przez dwór berliński uczyniona została. Oświadczone przez króla pruskiego chęci względem Gdańska, poseł moskiewski i stronnicy jego, iako dążące do gwałtownego zaboru i zamyśłu nowego podziału Polski, powszechnie wrażli. Król pruski zrażony odgłosami o sobie w Polsce, reihenbacką zatrudniony wyprawą, i w nowym zamyśle, że przy umowach z domem austriackim, część Gallicyi Polsce odzyskawszy, w nadgródę Gdańsk i Toruń dla siebie otrzyma, handlowe negocjacje z Polską do dalszego czasu odłożył. Ztąd w kraju, w stolicy i na seymie wiadomości iedne drugim przeciwne, ztąd nieufności, trwogi i zapały; ztąd przyśpieszona w stanach decyzja porywczą praw kardynałnych, a w ich rządzie następującego: „Królestwo polskie i Wielkie Xięstwo Litewskie, ze wszystkimi xięstwami, województwami, ziemiami, powiatami, feudami, wszelkimi miastami i portami do  
„sie-



„siebie należącemi, wieczystą unią, podług u-  
„roczystych warunków, nawzajem złączone, na  
„zawsze w nienaruszonym związku, złączeniu  
„i trwałości zostawać ma: nie będzie się godzi-  
„ło na żadnym seymie, ani komużkolwiek bądź,  
„żadney części zamieniać, tym bardziey od cia-  
„ła Rzpltey oddzielać, ustępować, lub oddziela-  
„nie, albo zamianę przedsiębrać” g). To pra-  
wo przy niepodległości, rządzie i mocy naro-  
du niepotrzebne, dla niekonstytucyjnego i bez-  
silnego narodu więcej iak nieskuteczne, zmien-  
ności króla pruskiego pierwszym podobno sta-  
ło się powodem.

Konferencye w Reyhenbach dnia 27. Lipca  
1790 podpisane, zamiały co miały okazać tęgość  
polityki pruskiej, słabość iey dowiodły, którą  
podobalo się w ten czas nazwać wielkomyślnością  
Gwilelma. Użykawszy na nich Leopold cesarz  
naydogodniejszy dla siebie warunek ugody z Por-  
tą, na zasadzie *status quo przed wojną*, w kilka  
miesięcy potym na szysławskim zieżdzie, prawa  
dawał pośrednikom pokoju, to iest, dworowi  
pruskiemu i angielskiemu, od których miał ie w  
układach

---

g) Artykuł VI. praw kardynalnych stanowionych  
w Wrześniu 1790, oblatowanych 1. Sty-  
cznia 1791.

układach z Portą odbierać b). Katarzyna II. szu-  
szniey ieszcze gardziła podobnym uczestnictwem,  
które pomienione dwa dwory w zaspokoieniu iey  
z sułtanem tureckim mieć chciały.

W takim stanie niepewności układów swoich,  
i dalszey wojny wypadków, nie śmiał ieszcze  
Fryderyk Gwilelm Polakom okazywać się zmien-  
nikiem. Owszem w obawie, aby odgłosy o nim  
w Europie, a szczególniey w Polfcze, zaufania  
i zawartych między nim a Rzpłtą związków nie  
osłabiały, usilniey stany seymniące o swey do-  
brey wierze i stałości w przedsięwzięciu zape-  
wniał. Rozeszła się była, między innemi, na po-  
czątku roku 1791 wiadomość, wcale przeciwna  
zamyślowi przed reyhenbackim ziazdem, iakoby  
ministerium berlińskie wiedeńskiemu podawało  
propozycye, rozszerzenia Gallicyi ze strata Pol-  
ski,

- 
- b) Król pruski przez *status quo* w Reyhenbach u-  
mówiony do ugody z Portą, mniemał, iż tak  
cesarz rzymki, iako sułtan turecki, zostać ma-  
ią przy dzierzeniu tych państw, które przed  
woyną posiadali. Niezgodziło się ministerium  
wiedeńskie w czasie szysławskiej konferencyi  
na takowe króla pruskiego rozumienie, utrzy-  
mując, iż *status quo*, nie tylko oznaczał posles-  
sye, iakie były przed wojną, ale iakie bydz  
były powinny. Do tego stopnia gardzono  
reyhenbacką konwencyą.

Część I.

D

ski, skoroby cesarz przyłożył się do uskutkowania dla Prus cesyi Gdańska i Torunia. W zbiorze dowodów uczestnictwa króla pruskiego z seymem, godzien pamięci ten list i), którego Hrabia Goltz, zastępujący miejsce nieobecnego posła pruskiego, z wyraźney dworu swego woli, pod ten czas stanom seymuiącym udzielił. „Nie mogę W. Panu „dosyć wyrazić (słowa są depeszy króla pruskiego) „zadziwienia nad tym, iż takowa wiadomość „mogła być przyślaną do Polski; a co większa, „iż przypisywanie mi takowego gatunku zamysłu, „mogło tam choćby najmnieyszą znaleźć wiare. „Wola moja jest, ażebyś W Pan, bez żadney „zwłoki, imieniem moim, o fałszu i zawodności „tego doniesienia zaręczył, oświadczając wszędzie „i w każdej przyzwoitey okazyi, sposobem iak „nayuroczytszym i naywyraźnieyszym, iż wiado- „mość ta, jest tylko złośliwie wymyśloną, dla „zniechęcenia mię z seymem, i wzburzenia w „narodzie przeciwko mnie nieufności. Smiało „zapewniam, iż nikt nie potrafi okazać najmniey- „szego dowodu, iżby co między mną a dworem „wiedeńskim zayść miało, coby mogło uspra- „wiedliwić takowe podeyżrzenie: i że nie tylko „w za-

---

i) List ten króla pruskiego wyięty jest z noty Hrabi Goltza, podaney seymowi na dniu 23 Marca 1791.



„w żaden sposób między mną i tym dworem  
„kwestyi nie było o nowym Polſki podziale; ale  
„że ia sam byłbym pierwszym do oparcia ſię  
„onemu. Nayiaśnieyſzy król polſki i Rzplta za-  
„pewnić ſię o tym mogą, i poſtęпки moje po-  
„winny ich o tym przekonać, iż nigdy zamyſłem  
„moim nie było, żądać od nich iakowey ofiary;  
„lecz gdym oſwiadczał chęć wniſścia w przy-  
„zwoite układy *k*), zawſze onym zaſadę nazna-  
„czałem, iżby były przyjemne obudwom ſtro-  
„nom i aby równość użytków zobopolnych by-  
„ła uznana za ſprawiedliwą i doſtateczną. Spo-  
„dziewam ſię, iż takowe oſwiadczenie, zaspo-  
„kaiając umyſły, zbiſie odgłos, który pokrzy-  
„wdza moy oſobiſty charakter, i ſprzeciwia ſię  
„równie maxymom i ſeńtymentom moim ku  
„narodowi polſkiemu.”

Mogło bydź to zaręczenie, co do rozſłaney  
wiadomości, o propozycyach w Wiedniu czynio-  
nych, rzetelne. Trwała wſzelako w królu pru-  
ſkim chęć mienia Gdańſka i Torunia; tok tylko  
nowy, co do ſposobu wyiawienia ſię, i otrzy-  
mania tey korzyſci na Polſzcze, biorąc. Nie  
pro-

---

*k*) W tym mieyſcu król pruſki chciał mówić o  
układach handlowych. z okazyi których o-  
ſwiadczył był chęć ceſſyi Gdańſka.

prosto bowiem pod ow czas przez króla pruskiego, ale za wdaniem się dworów, angielskiego i hollenderskiego, otworzone zostały w Warszawie negocyacye o traktat handlowy. Ministrowie, angielski i hollenderski 1), na konferencyach z deputacją do interesów zagranicznych, ofiarując Rzpltey takowe przymierze, a przy nim i polityczne związki, przekładali, iż handel ich narodów z Polską, wolnym byź nie może, póki komunikacya onegoż przez Prusy uwolnioną nie będzie; iż końcem uwolnienia tej komunikacyi przez kraie króla pruskiego, w którego ręku są tamujące przeszkody, gdy śródki, któremi dotąd szła Rzplta, negocyacyi handlowey nie doprowadziły do skutku, tedy oni cęsyą Gdańską, przy poręce ich dworów, uważają iako sposób w tym celu naydogodniejszy. Nie była deputacya mocna wchodzić w umowy, które mieřzały traktat handlu z materyą całości państw Rzpltey, zawarowaney niedawno kardynalnym prawem; ale nie chcąc negocyacyi zrywać, i dać powodu królowi pruskiemu do szukania zysków na Polřczce u obcych, i pomimo Rzpltey; sposobem doniesienia o konferencyach z pomienionemi ministrami, rzecz całą seymowi przetożyła, dopraszając się

o od-

---

1) Hollenderskim w Polřczce ministrem był tenże, co i w Berlinie, *de Reeder*.

o oddzielne w tej negocjacji prawidło. Po wielkich sporach na sefście I. Kwietnia 1791 obojętny wypadł wyrok stanów seymujących. Nakazano deputacyi do interesów zagranicznych donieść ministrom, angielskiemu i hollenderowskiemu, „Iż deputacya, nie mając rezolucyi od stanów względem cesty Gdańska, ma zalecenie kontynuować negocjacje rozpoczęte względem związków politycznych i handlowych.” Ta odpowiedź wzięta przez pomienionych ministrów za sprzeciwienie się seymu, zasadzie cesty Gdańska, negocjacje dworów pośredniczych przerwała. Dogodziło się wtedy polityce moskiewskiej, żeby zniechęcić na seym króla pruskiego. Dwór petersburski, który w Warszawie podniecał zapęły na chciwość pruską, w Berlinie teży chciwości podsuwał pokusy. Doniosła deputacya, iż król duński pośrednictwem swym zachęcał Fryderyka Gwilelma do porozumienia się z Moskwą, ponętą korzyści na Polszcze gotowych. Czytana była w stanach seymujących deklaracya duńska, na dniu 8 Marca 1791 dworom angielskiemu i pruskiemu podana. Wyrazy w niej zawikłane m), czyie były?

---

m) Wyrazy, o których mowa, w nocy duńskiej, były następujące: „Możnaby ielszcze naleść inne śródki w dowodach przyjaźni odnowionej, przez konwencye oddzielne od te-



były? co znaczyły? tłumaczono. Ale rzeczy świetle przełożone i równie zrozumiane, przez względy na popularne opinie, na uzyskanie iednomyślności seymuiących, iasnego i pewnego nie otrzymały wyroku.

Im podobniejszy zdawał się dobrym obywatelom koniec pomyslny dla oyczyzny pory, i powrót do fatalney dla Polski trzech sąsiedzkich mocarstw iedności; tym ufilniey zakończenia ustawy nowey konstytucyi pragnęli. Zręczność, z którą stronnicy moskiewscy, korzystając z gorliwości obywatelów o całość Rzpltey, płatali i zrywali prawie związki handlowe i polityczne, nie szła im równie pomyslnie, co do przeszkód względem nowey konstytucyi wymyślanych. Seymuiące stany w podwoynym składzie, za zezwoleniem narodu i wyborem nowych posłów na seymikach, śpieszniey około uchwalenia formy rządu w roku 1791 postępowały. Po zniesionym sposobie decydowania projektów przez kategorye, wedle narzuconey od Moskwy ustawy 1768, a wprowadzoney formie, którą całkowicie proiekta

---

„atrum wojny, przyjemne sprzymierzonym,  
dworom, a któreby służyły za rękoymią sy-  
stematu przyiaznego, we wszystkich czę-  
ściach zrektyfikowanego.”

kta przyjmowano, lub do poprawy wyznaczonym na to deputacyom odsyłano; dwa obszernie prawa o seymikach i miastach, do składu konstytucyi należące, pomyślnie przeszły były. Ale pozostały liczne, ważne i obszernie projektu do konstytucyi rozdziały, które, w tym nawet stanowienia sposobie, dłuższej chwili, nad iuż upływaiącą, wymagały. Donosili ministrowie za granicą polscy, iakie wrażenie, mianowicie u sąsiedzkich dworów, śpieszne seymu postępowanie czyniło; a do nayrychleyszego ukończenia rządu przez względy polityczne zachęcali. Nigdy nowa konstytucya tajemnicą dla narodu, a nawet obcych narodów, nie była. Znał ią naród, co do zamiarów, przez głośnie zasady w Grudniu roku 1789, na naleganie pruskie, podane; znał iż, co do szczegółów, mianowicie zaś, co do zamiaru przemiany elekcyi królów na następstwo, przez projekt deputacyi do formy rządu, seymowi w Wrześniu roku 1790 złożony, a powszechności drukiem i rozesłaniem po całym kraju udzielony. Co więkza, znana była o nowej konstytucyi opinia narodu, przez seymiki w Listopadzie roku 1790 wyznaczone, na których wszystkie województwa, wołyńskie wyjąwszy, następstwo do tronu Fryderykowi Augustowi, elektorowi saskiemu, za życia króla, przeznaczyły; względem zaś stałego następstwa tronu ustawy, rzecz seymowi,

nie kładąc iey zaawd instrukcyami, (kilka ledwie seymików wyjąwszy,) zostawiły. Ten stan okoliczności domowych i obcych podał myślzbawienną, aby w iednym dniu ustawą rządową celniejszy artykuły projektu nowey konstytucyi rozwiązane były, a władza wykonawcza, dla silniejszego spraw wojskowych, skarbowych i zagranicznych toku, iak nayrychley wprowadzoną została. Na dniu więc 3go Maia, w tych widokach podany projekt, pod tytułem: *ustawy rządowej*, odgłosem do iednomyslności zbliżającym się; na dniu 5 iednomyslnością radośnie był przyjęty.

Czym był ten dzień 3go Maia w umyśle samego króla pruskiego; czy brany iak dzisiay za rewolucyą bez uczestnictwa iego? za zburzenie dawnego, a dogodnego kraiovi rządu? za uchycienie mocarstwowi sąsiedzkim? za postępek, przeciwny interessom i związkom pruskim? za zafiew maxym w każdej społeczności rządzącym i rządzonym przeciwnych? naylepiey na takowe zapytania odpowie własne Fryderyka Gwilelma wyznanie, i uroczyfte iego seymowi, z okoliczności dnia 3go Maia, powinszowanie, które Hrabia Goltz, iako zastępujący posła pruskiego w Polsce, stanom seymuiącym, na dniu 17 Maia, przed deputacyą interessów zagranicznych, złożył,  
udzie-

ndzielaiać listu do siebie od króla pisanego. Wy-  
razy tego pamiętnego listu następujące były: „O-  
„debrałem depefzę W Pana 3go Maia, wraz z do-  
„datkiem, przez który dochodzi mnie ważna wia-  
„domość, że seym polski obiera i ogłasza elektora  
„saskiego, za ewentualnego następcę na tron pol-  
„ski, zapewniając toż następstwo potomkóm iego  
„po mieczu, a w ich niedostatku xiężniczce córce  
„iego, i przyszłemu mężowi od stanów wspólnie  
„z elektorem saskim wybrać się mającemu. Idąc  
„za nayprzychylnieyszą chęcią, którą zawsze  
„powodowałem się ku pomyślności Rzpltey i  
„ustaleniu *iey nowej konstytucyi*, za tą chęcią, mó-  
„wię, iakowey nie przestawałem dawać dowo-  
„dów, we wszelkich okolicznościach odemnie  
„zależących: uwielbiam z poklaskiem *krok walny*,  
„który naród przedsięwziął, i na który zapa-  
„truię się, *iako istotny do zagruntowania mu ie-  
„go szczęścia*. Tym zaś wiadomość o nim do-  
„szła miłszą dla mnie była, iż iestem przywią-  
„zany węzłem przyiaźni do cnotliwego xięcia,  
„przeznaczonego uszczęśliwiać Polskę, i że dom  
„iego ma z moim związki sąsiedztwa i nayszczę-  
„śliwzey iedności. Iestem zatym przeświadczo-  
„ny, że ten wybor Rzpltey, ugruntuie na zawsze  
„*iey harmonią, i ściśle ze mną porozumienie się*.  
„Zlecam zaś W Panu okazać w sposób naywy-  
„rażnieylzy szczerce powinśzowanie moje króło-



„wi, marszałkom seymowym, i tym wszystkim,  
„co do tak wielkiego dzieła przyczynili się.”

To króla pruskiego wyraźne i głośnie oświadczenie, przy chęci do zmienności gotowcy, zadziwiać nie powinno. Propozycja duńska, acz w ogólności powabna, w tak krótkim czasie w szczegółach znaną, tym bardziey umówioną być nie mogła. Ministerium angielskie, rozjątrzone wpływem carowey do parlamentowych przez opozycyą czynności, niechętnie było sprzyjać, bez widocznych powodów, zamysłom moskiewskim. Odmiana rządu w Polsce, podać mogła samey Moskwie myśl pogodzenia interesów obojga narodów, i zemsty osobistej na królu pruskim. We Francyi, acz znacznie osłabioną, monarchiczną ieszcze gotowano konstytucyą. Wezyr turecki, Izuf Basza, filne do dalzey wojny przeciw Moskwie czynił przygotowania. Nie tylko więc wypadało królowi pruskiemu słowy, ale postępkami okazywać się przyziacielem Rzpłtey, i ściślej połączonego z nią domu saskiego, któremu Polska tak znakomity dowód dała pamięci na przodków iego, a co słuszniejsza, zaufania w osobistych elektora przymiotach. W gatunku zatym niepewney w polityce rachuby, uważane być powinno zieżanie się Fryderyka Gwilelma i Leopolda cesarza do  
Pilnitz,

Pilnitz, domu elektora saskiego, w miesiącu Sierpniu; równie iako i następne konferencye sekretne w Wiedniu między dworem cesarskim i pruskim, na których całość Polski i iey rząd zabezpieczone bydz miały. Były to kroki, jeżeli nie zdradzieckiey chęci; to przynajmniey nie-szczerey i niezupełney woli króla pruskiego, w których on zmiany tylko okoliczności czasu oczekiwał.

Wypadły we Wrześniu tegoż roku trasy, których zniechęcona chciwość króla pruskiego oczekiwała. Uchybione Ludwika XVI. z Paryża w Czerwcu uiechanie, a dokonane tylko co do braci iego, przyspieszyło konstytucyą francuzką, przyjęcie oney przez króla, daley tryumfy Jakobinów, emigracye coraz większe obywatelów, zapaly do wojny. Nayzręczniey Katarzyna II. z takowych wypadków korzystała, i w iednymże czasie malkontentów francuzkich, na wolną konstytucyą, za władzą króla francuzkiego, malkontentów polskich, na niewolną w iey mniemaniu konstytucyą, przeciw królowi polskiemu, burzyła. Z otwarciem roku 1792, po przyspieszonym traktacie Moskwy z Portą, wcale dalekim od *status quo*, do którego miały zmierzać starania, a nawet pomoc Porcie, dworów angielskiego i pruskiego, projekt koalicyi mocarstw na naród francuzki umowionym  
został,

został, z oddzielnym przez króla pruskiego poświęceniem Polski, i zaszczytów z nią związków, mniemaney opiece, a raczey zemście carowy moskiewskiej. Tak daleko tajemną ta zdradziecka zmienność i zmowa Fryderyka Gwilelma z dworem petersburgskim była, sądzić można o niey po niewiadomości elektora saskiego; który już w Maiu toczącego się roku 1792, w naylepszey wierze, co do stosunków swoich z dworem wiedeńskim i berlińskim, hrabiego *de Leben*, w stopniu extraordinarynego komisarza do Warszawy zesłał, celem porozumienia się z seymem o prawach królowi polskiemu podług konstytucyi służyć mających. Ale pomimo skrytości, z którą knowała się zdrada, przygotowania Moskwy do wkroczenia i do zaburzenia Polski, dokładnie w naydrobniejszych szczegółach, iak sam skutek potwierdził, do wiadomości stanów seymniących przychodziły. Uymowali wszelako wiary tym doniesieniom nieprzychylni nowej konstytucyi, do tego stopnia, że dość późne Rzpltey ustawy, iakimi pod ów czas były *gotowość do obrony*, i *deklaracya doczesna*, przez którą obszerniejsza władza królowi nad woyskiem, na obronie powszechney, powierzona została, nie za środki potrzebne, ale za sztuczne pobudki do powiększenia powagi królewskiej głosili.

Dezor

Dozor interesów zagranicznych, po konstytucyi 3go Maja 1791, odebrany z rąk dotychczas do tego ustanowionej deputacji, szczególniej do króla i ministra spraw zagranicznych należał. Trwały nieprzerwanie komunikacje gabinetu polskiego z berlińskim \*) , a ponaszały z saskim, i zawsze oświadczenia od dworu pruskiego czynione były, podejrzanie wszelkie zdrady oddalające. Dwoma dniami przed 16 Kwietnia, w których pomienione prawa do obrony kraju stanęły, zapytany poseł pruski od króla i kanclerza, iakieby czynić seymowi wypadło kroki, w okolicznościach tak bliskiego niebezpieczeństwa; ponowił zapewnienia: „Iż nie jest do wiary, aby Moskale „wkraczać mieli w kraje Rzpltey; iż może zbliżyć „się

- \*) W ciągu tej komunikacji król polski i mo szukał rady od króla pruskiego, względem kroku, iaki ma uczynić w Petersburgu, celem usmierzania niechęci carowej ku Polfcze i iey konstytucyi. Zdo zachęcał króla pruskiego do dania zlecenia ministrom za granicą pruskim, aby czuwali przyjaźnie na propozycye, któreby w owym czasie pacyfikacyi wypaść mogły, przeciwnie prawom Rzpltey i nowey konstytucyi. Dwór pruski, po uftnych odpowiedziach, któremi odradzał prostrą do Moskwy odezwę, któremi zaprzęczał, aby w negocyacyach do pokoju, mogły bydź czynione propozycye, których się obawiał król polski, toż na piśmie przez notę, 21 Czerwca 1791 potwierdził, kończąc ją temi słowy: „W każdym atoli przy-



„się ku granicom w postaci przyjaciół i protektorów malkontentów.” W reszcie dodał : „Do Polaków należy myśleć o ich własnym losie, i tym sposobem skutecznie drugie za sobą pociągnąć mocarstwa. Śrzedki bowiem, które Polska przedsięweźmie, kierować będą obcą dla niej pomocą.” Z chytrą ufilnością od dawnego czasu poseł pruski unikał pismiennych explikacyi. Pociągnięty do niej odezwą ze zlecenia seymu 19 Kwietnia, to jest, komunikacją dworowi jego, iako i innym dworom, ustawy *gotowości do obrony*, by tłumaczoną nie była za zaczepne zamyśly; przeciągnawszy odpowiedź do 4 Maia, następną, a z wżyskimi poprzedniami niezgodną, dał na piśmie: „Że ma zlecenie oświadczyć, iż król Imść  
pru-

---

„padku, bądź najmniej spodziewanym, gdyby podobne wyiawiać się miały zamyśly, po-  
rozumieć się o nich król pruski z królem Im-  
ścią polskim gotow będzie. Tym czasem ma  
sobie za miłą powinność król pruski, na no-  
wo znówu zapewnić, iż wierny obowiązkom  
swoim, baczny ciągle będzie na dokonanie  
tych, które w przelżłym roku z królem Imścią  
polskim zawarł; chcąc iak nayufilnicy dawać  
przeświadczaiące dowody o niezmiennym  
przywiązaniu do tego sposobu myślenia, któ-  
ry ustanowić i uwiecznić może związki mię-  
dzy dwoma stanami.” Ta straż króla pruskie-  
go interesów polskich nie przypominaż owe-  
go z ust Cycerona przysłowia : *o praeclarum  
custodem ovium lupum!*

„pruski przyjął uczynioną sobie komunikacyą w  
„dowód attencyi króla polskiego i Rzpltey; lecz  
„że król Imśc pruski zasięgać nie może wiado-  
„mości o układach, iakimi się seym zatrudnia.”  
Podobnież gdy drugą, ze zlecenia stanów notą,  
25 Maia, uczyniona była dworowi pruskiemu  
komunikacya deklaracyi moskiewskiej 18 tegoż  
miesiąca, z przełożeniem, iż groźba wtargnienia  
woyska moskiewskiego w granice Rzpltey iuż  
dokonana, stawia Polkę w przypadku przymierza  
z królem pruskim, i że ma prawo oczekiwać po-  
mocy iego; poseł pruski tymczasową notą odpo-  
wiedział: „Że czekając rozkazu dworu swego  
„względem rzeczy objętych ostatnią notą, ma  
„za obowiązek przypomnieć ministrowi interesów  
„zagranicznych brzmienie noty swojej, na dniu  
„4 Maia podaney, i słowne deklaracye swoje,  
„które tegoż dnia był ponowił kanclerzowi, mar-  
„szałkowi seymowemu, członkom straży i seymu  
„aktualnego.” o) Łącząc zaś do chytrności bezczel-  
ność

- o) Słowne Lucchesyniego deklaracye, o których  
namienia w dowód cnoty pana swego, a któ-  
rych wszelako nie sądził za rzecz przyzwoitą  
podać na piśmie, w tych były wyrazach:  
„Mam rozkaz dworu mego oświadczyć, iż król  
„Imśc pruski żadnego nie miał uczestnictwa do  
„konstytucyi 3go Maia; a ieżeliby strona pa-  
„tryotyczna chciała iey bronić orężem, król  
„pruski nie sądzi się obowiązany do pomocy

ność osobistą, tak kończył: „Te dwa kroki, „zgodne ze wszystkimi moimi urzędowemi „słowami od powrotu mego do Warszawy, i po „zapadłej rewolucyi 3go Maia 1791, nowym są „dowodem *znaney* prawości króla pruskiego, który „nie chciał, aby naród polski w niewiadomości zo- „stawał o *prawidłach* iego, i troskliwości w kryty- „cznym *dzisiaj* stanie.” Takim kuglarstwem i szyderstwem mniemał posel pruski zatrzeć uczestnictwo króla swego do seymu, do rewolucyi, do konfitytucyi polskiej.

Iest przywiązany iakiś wstret do opisywania i czytania zdrađ w tym stopniu bezecnych. Ostatni to był krok króla pruskiego w ciągu seymu. Dalsze iego deklaracye i postępk i coraz czarnieysze, coraz bezwstydnieysze, do drugiej części dzieła, o *upadku konfitytueyi*, bogday! nie Rzpltey, należą.

---

„wedle brzmienia traktatu.” Czemu ta deklaracya na piśmie nie dana? bo przeciwna oczywistemu uczestnictwu samegoż króla pruskiego, które wiele przyczyniło się do konfitytucyi 3go Maia: bo takowe oświadczenie króla pruskiego zgadzać się nie mogło z uwielbieniem przez niegoż konfitytucyi 3go Maia, z wyraźnym wyznaniem chęci ustalenia nowej konfitytucyi, i z wielu innemi dowodami tey usilności, okazywanemi w czasie trwającego seymu.

---

## ROZDZIAŁ IV.

*O przeszkodach i zwłokach, które w robotach sejmowych czynili stronnicy moskiewscy.*

Odpoczątku wieku tego starała się mieć zawsze Moskwa mocną stronę w Polsce, bądź w osobie króla, bądź oddzielnie w osobach możnych, których nierozsądek i niezgoda dziwnie iey do tego służyły. Nie opuściła ona żadnych środków, aby Polskę rozdzielić, osłabić, i do swoiey przywieść podległości. Użyli do tego z czasem posłowie moskiewscy przekupstwa; i zepsucie do ostatniego posunęli stopnia, gdy nayspierwsze urzędy, a potem i majątek Rzpltey, w nadgrody stronnikom Moskwy oddawali. Temi to korzyściami przyciągała do siebie Moskwa ludzi chciwych, i podle dumnych. Nie mogli ci pocziwie radzić o oyczyźnie, nie mogli iey życzyć rządu i siły, którzy obawiali się, aby przez seym, mający odrodzić Polskę, z wstydlivych korzyści i zysków огоłoconemi nie byli. Niepodobny dla nich powrot do obywatelstwa; złączony z wzgardą powszechną, którą byli okryci, stał się powodem, że wszelkich używali środków do wstrzymania cnotliwych seymu zamiarów. Przywrócenie więc

*Część I.*

E

de-



despotyzmu moskiewskiego, pod którym rządzić i z bogacać się pewną mieli nadzieję, było iedynym celem nayprzewrotnieyszey ich intrygi.

Skracać będę, ile możności, ten obraz, którym się brzydzi pióro cnotliwego człowieka. Lecz kiedy czynione przeszkody od stronników moskiewskich, są prawdziwą przyczyną długiey seymu nieczynności, a często i ustaw szkodliwych; gdy z tego powodu ogłoszona została w dniu iednym konstytucya 3go Maia; gdy nakoniec oni powrócili iarzmo moskiewskie, i sprawcami są dzisieyszey krain niewoli; nie należyż wystawić przed oczyma powszechności wierne go opisu tego spisku, i oświecić pochodnią prawdy tych ciemnych iasnień, wśród których kopano grób oyczyźnie?

Stronników Moskwy przed seymem i przez dwa pierwsze iego lata, na dwie fakcye dzielić trzeba, które zazdrośnie między sobą walczyły o pierwszość podłości; to iest, która więcey kredytu w Petersburgu, a zatym wpływn i korzyści w Polsce otrzyma. Iedna z tych fakcyi była Stakelberga, posła moskiewskiego; druga hetmana Branickiego, czyli Potemkina. Do pierwszej należeli płatni i inwentarscy przyjaciele Moskwy, którzy, iż tak powiem, dwór posła moskiewskiego składali; powtóre: król z prymasem bratem i całą dwor-

dworką czeladzią; potrzebie, Szczesny Potocki z małą liczbą swych zaprzędanych domowników. Lecz ostatni sprawiał nieiaki rozdział w tym związku, szukając, łatwą pod ów czas obywatelstwa i cnoty obłudą, ziednać sobie opinią publiczności. Fakcyja potemkinowską zwaną, miała na swym czele hetmana Branickiego, męża synowicy Potemkina, który tę fakcyą swą powagą wspierał w Moskwie. Rad był dumny, faworyt pokazać carowy, iż i on mógł wiele w Poliszczu, i tym środkiem nawet pomnożyć iey o sobie mniemanie: do tego stać sobie drogę do większych może w Poliszczu i Moskwie zamysłów, które śmierć iego przerwała. Ta fakcyja z czeladzi hetmańskiej złożona, daleko mniej liczna od pierwszej, ale zuchwalsza, brała na siebie wszystkie postaci, a służąc wraz z pierwszą Moskwie, umiała bydl wreszcie tamtey we wszystkich przeszkodach.

Powiedzieliśmy wyżej, że Szczesny żądał, aby konfederacya po wojewodztwach zrobioną została a). Widząc w początkach zaraz seymu niepomyślne dla Moskwy skutki, wymawiał on dworowi odrzucenie układu swego. Dwór przeciwnie zwał winę na małą nad spodziewanie liczbę

---

a) Rozdział II. kart. 25, i następ.

liczbę stronników Szczesnego, na ich nieczynność i niezdolność; w reszcie na osobistą jego niezręczność. Iakoż upoiony próżnością mniemał, iż dość będzie ogłosić zdanie swoje, by za nim wiążącą część narodu pociągnąć, Okazał się więc głośnym Moskwę stronnikiem, kształcąc interesem oyczyzny ślepe swe do niey przywiązanie. Lecz ten był ostatni moment wziętości jego w narodzie, który o nim inaczej trzymał. Zepsuł sam niezręcznie takie w sobie zaufanie, iakiego nikt zdawna w Polsce nie posiadał. A lubo nie mało tym był dotknięty, wołał uporczywie przy zdaniu swoim zostać, niż powszechnemu ustąpić, i uleść na chwilę, ieśli nie przez obywatelstwo, to przez konieczność. Oburzyła wszystkich ta niestychana w zley sprawie zuchwałość. Zmieniła się przychylność w nienawisć, a Branicki natychmiast z niezręczności jego korzystać przedsięwziął. Sam niby wahający się między związkami swemi z Moskwą i powinnością dobrego Polaka, choć przebywał w potemkinowskim obozie, kazał przyjaciółom swoim łączyć się z patryotami, nągoręcey na Moskwę nastawać: tak, iżby mogli uwieść zaufanie narodu, a przez to przodkować seymowi, stanowiąc zdanie o ludziach i rzeczach, dobrze myślących między sobą zniechęcać, i koleynio ich podeyżrzeniu utudzoney przez siebie publiczności podawać; w reszcie czas na zapatach.

prze-

przeciwnościach i zapędach do dźwignienia Rzpl-  
tey wycieńczywszy, Polskę przy podaney porze  
do dawnego iarzma powrócić. Tajemnica ta,  
przez czas dla Polski niezrozumiana, Potemkinowi  
powierzoną, a przez niego carowy wytłumaczoną  
była. Dziwnie planta takowa dogadzała chęci  
Branickiego zniszczenia do szczytu kredytu Szcze-  
snego, nie tylko w kraju, lecz i w Moskwie; i  
opanowania, ieśli nie przez siebie, to przez przy-  
jaciół, szeroko się w Polfcze rozciągającej Szcze-  
snego woyskowej kommandy. Sami więc przy-  
jaciela Branickiego zaczęli nastawać na Szczesne-  
go, oskarżać go głośno o ślepą ku Moskwie podle-  
głość; o której ci ukryci iezy niewolnicy z pozor-  
nym zawsze wstrętem mówili. Po kilkanaście  
razy głos na iedney zabierając sefii, przegadali,  
iż tak rzekę, dwa pierwsze lata seymu, bez inne-  
go, iak obłudy, talentu. Ta była między niemi, a  
dobrze myślącemi, różnica, iż pierwsi gadać tyl-  
ko przeciw moskiewskiej w Polfcze przemocy,  
drudzy skutecznie czynić chcieli; pierwsi wielo-  
mówstwem czas zniszczyć, i złudzić publiczność  
pozorną mów swoich śmiałością, drudzy wszystko  
stałością przelamać, i służyć, nie podchlebiać,  
spółobywatelom żądali. Długo wahała się publi-  
czność niepewna w swym zdaniu, długo część  
iezy wielka imiona podłych zdrajców między  
gorliwemi wolności obrońcami mieściła, które

E2                      potem



potym wieczney poświęcił wzgardzie. Czas odkrył wszystko, i każdemu miejsce właściwe naznaczył.

Kiedy seym przystępował do zwalenia departamentu wojskowego i rady, dwóch celniejszych sprężyn moskiewskiego rządu w Polsce, grała w tey wielkiej sprawie pierwszą swą rolę Braniczkiego strona. Zbyt słaba, by się łącząc z królem i Szczesnym, przewagę stronie moskiewskiej dać mogła, rada była wrzucić to w Petersburgu mniemanie, iż bez niey strony moskiewska w Polsce nie nie znaczy; a zatym że nie dwór, nie Szczesny, nie poseł z dawna iey nienawistny, lecz ona rządzić w Polsce powinna. Tak powstaiąc przeciw nim na seymie, skarżyła w Petersburgu ich niezręczność i nikczemność, i wystawiała ośbłądę swoję, iako iedyny sposób, przywrócenia z czasem moskiewskiego w Polsce rządu. / Z drugiey strony rad widział Braniczki upadek rady, którą nie on, lecz dwór z poštěm rządził; rad był nade wszystko zniesieniu departamentu wojskowego, następcy władzy hetmanów, którey powrót był pierwszym ambitu iego celem; władzy, przywróconey sobie w roku 1775, lecz niedługo wydartej przez kredyt w Petersburgu króla i posła. Mniemał tedy widzieć moment wyłudzenia tego na seymie cnotliwym, czego intrygą dopiąć w Moskwie nie zdołał.

W tych



iż niemasz ostateczności nieznosniejszej nad tak srogie iazmo; zakrwawiła wszystkie serca, którym się cokolwiek pozostało czucia. Ton takowy poniżoney w Polfcze Moskwy, wróżył iasno, iaki miał bydź przewodzącey; i stał się ziednoczenia przeciwko niey hasłem. Korzystała strona Branickiego w Petersburgu z tey ostataicy nie-nawistnego sobie pośta nieczręczności. Upadł ze wszystkim zachwiany kredyt Stakelberga. Następnie odwołanym został; a miejsce jego zastąpił Bulhaków, potemkinowska kreatura, którego sobie przez ten powód przychylniejszym, iak dworowi Branicki mieć mniemał c).

Dawszy ogólne wyobrażenie o różnych partyach moskiewskich, opisać mi iuż należy ciągłe ich

---

c) Odkrył iuż wtedy równie gorliwy iak rozsądny obywatel cel prawdziwy tey zmiany: „Partya „potemkinowska, mówił on, odmieniła ambasadora, dobrała sobie dogodniejszy, który „lepiej potrafi utrzymać w iedności podzielenych między sobą moskiewskich przyjaciół, „a tym samym dzielniey pracować będzie około tego, aby Polaków z królem pruskim poróżnić, aby wpoić w nich na nowo ducha podey-„żrzliwości, aby przeszkodzić pośpiechowi odrodzenia się Rzpltey, aby zmarnować czas „tak pomyślny, którego dobrze używając, moglibyśmy odległe uszczęśliwić pokolenia.” Czytaj pismo pod tytułem: *Co się też to dzieje z nieszczęśliwą oyczyzną naszą.*

ich w czasie seymu postępowanie. Srożyła się wraz z patryotami na rząd dawny potemkinowska partya; lecz w jakim celu? wydało się zaraz przy ustanowieniu kommisyi woyskowej. Odrzucono projekta krótkie i jasne, wpędzono seym w roztrząsanie kategorjami każdego punktu, wciskano bez liczby przeciwne sobie dodatki, nad słowem iednym całe trawiać sessye, a to zawsze pod zwodniczym gorliwości pozorem. Nareszcie w taki nieład, zamieszanie i w tak widoczne przeciwności został seym w tym niesforsnym kommisyi woyskowej opisie wciągniony, iż po kilko-miesięcznych trudach, czternaście iego artykułów zadecydowawszy, z rozpaczą, iż tak rzekę, porzucił równie ciężką, iak próżną i wstydliwą dla siebie robotę. Skupionych na zepsucie wszystkich stronników moskiewskich, różniły ielzcie wtedy osobiste zawiści, mianowicie w ustawie kommisyi woyskowej. Przyjacięle Branickiego chcieli w początku przywrócić całkowitą władzę buławy; lecz widząc, iak seym był od tego dalekim, stawali się pod imieniem kommisyi woyskowej, dadź rząd woyska hetmanowi, i w iey opisach całą władzę zręcznie na iego stronę przeciągnąć. Ciężko było ułudzić oświeconych obywatelów, którzy rzeczy w przyzwoitey miarze zachować pragneli. Prymas zaś i Szczesny nie urząd, ale nienawistną sobie osobę Branickiego mając na celu, srogą mu



wypowiedzieli wojnę. Ztąd nowe kłótnie i czasu strata, ztąd wzajemnych psucie замыśłów, ztąd całkowita hetmanów w komisyi bezwładność. Mściła się za to nad Szczesnym i prymasem Braniczkiego partya, nie tylko w głosach na seymie dotkliwie ich młotności własney zadając ciosy; ale też i głucho na nich rzucając potwarze, tak dalece, że zgryziony Szczesny nie chciał dłużej na tym znaydować się seymie, którym rządzić nie miał nadziei, i wyjechał na Ukrainę do swoiey komendy. Później i prymas, widząc stronę dworsko-moskiewską, której był naczelnikiem, bezsilną, pełen niesmaku kraj porzucił.

Wyjazd prymasa bardziey ieszcze nadwzajemlił dworsko-moskiewską stronę. Wahał się sam Stanisław August między bojaźnią i chęcią uszlachetnienia pozostałych dni panowania swego. Rozpierzchnęła się w krótkce bez dowódcy fakcya dworsko-moskiewska. Ci którzy się iey przez uleganie dla naczelnika trzymali, przeszli na stronę patriotów; ci co innego powodu nad zyski osobiste od Moskwy nie mieli, pod iey zaciągnęli się chorągwie. Dozwalał im tego król, może rad w iedney iak drugiey stronie przychylnych mieć sobie przyjaciół; sam stał się obojętnym tylko świadkiem tego, co seym równie dla niego, iak dla narodu, przedsiębrał. Ten był właściwy moment

moment skupienia się rozróżnionych dotąd na facye stronników moskiewskich.

Użył nieco pierwey Branicki, przybywszy już osobiście na seym z pod Oczakowa, ostatniego sposobu, wyrwania komendy Szczesnemu, i przeniesienia iey w ręce którego z zawierzonych swoich przyjaciół. Podniecali popi moskiewscy bunt nieunitów Rufinów w Polszcze; spólność ięzyka i religii, zamyśl ten łatwym dla nich czynić zdawała się. Nayokropnieysze zaburzenie groziło Polszcze, które oderwać mogło seym od iego czynów, a potym i zniszczyć. Niepodobna iednak rozsądnie mniemać; by się rząd moskiewski do tego w owej porze przykładał; bądź że zaburzona Ukraina nie mogłaby dostarczać żywności woysku moskiewskiemu, w śród stepów oczakowskich będącemu; bądź że ten pożar mógł się do własnych Moskwy rozciągnąć poddanych, skłonnych do buntu, i stać się dla niey niebezpiecznieyszy ieszcze, iak dla Polski. Zdaie się więc, iż gruby popów fanatyzm iedyną był tych ruchów podniętą. Iednakże ostrożna baczność rządu polskiego, przywiązanie do niego wielu z pomiędzy samych Rufinów, nakoniec nierostropne ich kroki w samym początku zamyśl takowy odkryły. Nikt od niego dalszym bytć nie mógł, iak Szczesny, którego wielki na Ukrainie majątek stałby się był pierwszą tcy klęski ofiarą,

iak

jak był niegdyś pod czas rzezi humanickiej. Zaledwie jednak przyjaciele Branickiego wieść o początkowych rozruchach powzięli, natychmiast srodze ją powiększać, seym pierwsi trwożyć, i całą Polskę boiaźnią rzezi przerażać zaczęli: zwalając winę na Szczesnego, podając go w podeyżnienie, a ztąd biorąc pochop wołania, by mu komenda odebrana była. Dodawały mocy tey potwarzy rapporta Szczesnego, który widząc rzeczy zbliżką, o łatwym utrzymaniu spokojności zapewniał: co żatrwożoney publiczności stronnicy Branickiego za dowód zmywy zwykłą sobie wystawiali obłudą. Przyszedł wkrótce seym do siebie z momentalnego zatrwożenia, przytłumił stałością swoją pierwsze pożaru grożącego Polsce iskierki, dociekł chytróści przyjaciół Branickiego, poznał ich zamyśły, i zdradliwe ich przeciw Szczesnemu skargi z pogardą odrzucił. Wiedzianno, iż się wkrótce do Wiednia od komendy i z kraju oddalić zamyślał Szczesny, gdzie go powoływał do zagranicznych intryg niespokoiny Seweryn Rzewuski. Zdało się tedy seymowi bezpieczniey zawierzyć na czas własnemu interessowi Szczesnego, iak czynney i na wszystko gotowey Branickiego intrydze. Nie pomylił się seym w tym kroku. Dochował Szczesny sobie potrzebney na Ukrainie spokojności, a w krótcie, pod pozorem zdrowia, komendę i kraj porzucił.

Obaczmy

Obaczmy jakie były inne Branickiego z przy-  
iaciołmi zabiegi, mianowicie w sprawie Ponin-  
skiego, którą sami wzniciwszy, o mało co przez  
nie herfzta swego nie zgubili. Szukali oni asilnie  
oddalić od izby materyą donatyw, to jest, rozszar-  
panego majątku Rzpltey w tym nieszczęśliwym  
czasie, w którym obcy kraie iej rozerwali. Ta-  
kim iednak sposobem był przywłaszczony na  
Rzpltey niezmierny Branickiego majątek, o któ-  
rego powrot, przy ustanowieniu podatków, nie  
tylko szczególnie obywatele, lecz instrukcye nie-  
których województw nalegały d). W tym rzeczy-  
ście zdało się wygodniey stronnikom Branickie-  
go skarb z cudzey własności napelniać, iak mu od-  
dadź co iego było. Wynaydowali więc uciążliwe i  
wy-

- 
- d) W czasie podziału Polski, Branicki wyrobił w  
Petersburgu dla króla dar czterech nayzna-  
czniejszych starostw; lecz i o sobie nie zapo-  
mniał: bo hoyna cudzym majątkiem carowa  
zleciła, by naywiększe z nich, to jest, biało-  
cerkiewskie, Branickiemu dziedzicznym pra-  
wem nadane było. Dar ten do 20 milionów war-  
tości rachować można. Nie było tedy nie tylko  
w Polsce, lecz w żadnym podobno kraju oby-  
watela, któryby za naywiększe przyługi po-  
dobną odebrał nadgodę. Słusznie więc ci, któ-  
rzy wydarty Rzpltey majątek na rzecz skarbu  
obrócić chcieli, pytali się, co kiedy Branicki  
zrobił dla Polski, prócz że na czele Kozaków  
uganiał się za broniącemi wolności rodakami.



wydziercze na innych podatki, by siebie ocalić; a w tym nawet oczywista ich niesłuszność pozor gorliwości brała. Doznało iey szczególniey w zabranii na skarb dóbr biskupstwa krakowskiego, i w podwoynym podatku, duchowieństwo; doznał potym w skórowym podatku kray cały. Lecz gdy pod imieniem duchowieństwa twardziey ieszcze zakonu maltańskiego obarczono dobra; spór który ztąd wyniknął, przypomniał Ponińskiego, wielkiego Malty w Polsce przeora, przypomniał wzgardzoną iego osobę i zbrodnie. Powstali z nienacką przeciw niemu Branickiego stronnicy, chciwie zawsze chwytający ten rodzaj deklamacyi, który mógł publiczności podchlebiać, czas zmitrężyć, sprawy ważniejszye Rzplitey zamęcić. Nie można było wybrać nienawistniejszyego człowieka nad tego, który w Delegacyi wszystko mogący, podpisywał iedną ręką podział Polski, drugą obywatelskie szarpał majątki, mając sobie ten mniejszy rozboj od większych dozwolony rozbojników. W krótkim czasie wzrost wydzierstwem i przekupstwem majątek iego; lecz w krótszym ieszcze haniebne pochłonęło go marnotrawstwo. Otaczała go nędza i ohyda, i inż mu się tylko zadłużony urząd podskarbiego W. Kor. zostawał, gdy spółnicy iego, między któremi słusznie Branickiego liczyć można, opływali w dostatki. Lecz ta właśnie przyczyna, która  
zda-

zdawała się ich z Ponińskim spólnym łączyć interesem, powstania przeciw niemu była powodem. Ich łupieństwa, mianowicie na majątku publicznym popełnione, acz nad Ponińskiego znaczniejsze, mniej były bezczelne. Starali się oni zawsze dać im prawną postać, i w tym cokolwiek zachowywali względu i wstydu; których nie tylko nie znał Poniński, ale się chełpił ich pogardą. Do tego powstać przeciw Ponińskiemu, nie byłoż to okazać, iż nic z nim spólnego nie mieli? ziednać sobie imię gorliwych zbrodni pogromców? wreścić ukaraniem znienawidzonego, wzgardzonego, i bez obrony człowieka, obmyć się ze wszystkiego, zyskać ciche niewinności świadectwo, i łupieństw swoich zatwierdzenie? Z drugiej strony, dobrzy obywatele, którzy ukaranie Ponińskiego, przy ocaleniu niebezpieczniejszych jego spólników, nie za poskromienie zbrodni, lecz za ich tryumf mieli, którzyby byli woleli, zemstę publiczną czasowi zostawiwszy, nie sądem Ponińskiego zaprzętać się, lecz rządem, pod którymby Ponińskich być nie mogło, nie zdołali oprzeć się cnotliwemu, choć mniej wczesnemu zapalowi, który izbę i publiczność ogarnął. Nie był jednak długi tryumf Branickiego przyjaciół. Pociągnał Poniński do sądu spólników: a lubo tych prawnosc i rozsadek oddalić od sądu doradziły: wyiawił procesz wiele do owego czasu nieznanych zbrodni:

padła

padła na samego Adama sądowa pomsta, ohyda na wszystkich jego spółników, których wraz z nim, mianowicie Branickiego, głośno potępiała sprawiedliwa publiczność.

Zbyt długo rozciągnąćby się trzeba, chcąc wszystkie opisać sposoby, których używała strona moskiewska dla zniaczenia seymu. Lecz zamiar dzieła każe mi się ograniczyć wytknięciem tych, któremi psuć ważniejszy Rzpltey sprawy usiłowali. Znali dobrze stronnicy moskiewscy, iż ustanowienie trwałego rządu, wspartego dostateczną, przynajmniej do obrony kraju, siłą wojskową, oraz ściślejsze z królem pruskim związki, ugruntowane na wzajemnych względach politycznych, były celem życzenia dobrych obywateli, jako jedyny sposób dźwignienia Polski i ubezpieczenia iey niepodległości. Stało się więc fundamentalnym ich postępowania prawidłem, w tych trzech punktach największe przynosić zawady; to jest, czerniąc, zwlekając i psując najwagienniejsze projekta, ustawy dobrego rządu nie dopuszczać; uchwaleniu statych i słusznie umiarkowanych podatków wszelkie kłaść przeszkody; wojsko na papierze ustanowić, lub taką dać mu organizacyą, iżby nie obroną, lecz ciężarem było dla kraju, a gotowym zawsze narzędziem w ręku niektórych naczelników moskiewskich do powstania

nia i buntu: nakoniec zniechęcić Polscze króla pruskiego, zniszczyć zamiysł ziednoczenia się z nim, który dla obu krajów równie był zbawienny, a dobrze zrozumianym ich interesselom, i oświeconey polityce naydogodniejszy.

Nie sprzeciwiała się strona moskiewska iednogłośnemu wykrzyknieniu stu tysięcy woyska; bo się spodziewała, iż to woysko, w prawie, a nie w istocie, utworzywszy, znajdzie sposób oszukania narodu, i pozbawienia go z rzetelney sily woyskowej: widziała, iż sam ogrom stutyfięcznego woyska, w uskutecznieniu trudny, dla obcych zbyt groźny, stać się może przeszkodą do wystawienia umiarkowańszey, lecz za to prędzey urządzić się i opatrzyć mogącey liczby woyska; i dla tego uwielbiała bezprzeftannie tę czczą ustawę, przechwalaiać się i zaręczaiać publicznie, iż prędzey życia, iak stutyfięcznego woyska odstąpi. Tymczasem mniey chełpliwi, ale lepiej myślący obywatele, nie uspić pochlebstwami naród, lecz ocucić go, i do opatrzenia potrzeb kraioowych pociagnąć starali się. Z iaką ufilnością materye skarbowe od nich ciągle wnoszone, i z iaką zręcznością, pod różnemi pozorami, od stronników Moskwy odpierrane były, wie o tym cała Polska. Zezwolono wprawdzie iednomyslnie na podatek dziesiątego grosza; ta iednak szlachetna ofiara podobną się stała



ustanowieniu stutyfiącznego woyska: bo urządzenie podatku tego długo odwlekane, nakoniec intrygą i prywatą skażone, za ledwie skarbowi przyniosło część tego dochodu, któryby mu przynieść było powinno. W tym przeciągu nie zostało się dobryni obywatelom innego środka, iak tymczasowemi podatkami, dobrowolnemi składkami i pożyczkami, niedostatek skarbu publicznego zastępować. Wspaniałym się nieraz seym i naród okazał w nałożeniu na siebie tymczasowych podatków: naywspanialszym i nayszlachetnieyszym w tym, iż cały ciężar nowych podatków, przez długi ciąg seymu, spadał, nie na lud ubogi, lecz na stanowiącą ie szlachtę. Mniey czynną okazywała się intryga w przeszkodzie tymczasowym i przemieniającym skarbu zasileniom, iak ustanowieniu trwałych podatków; owszem używała tych składok za pozor do oddalenia tamtych. A gdy, choć zapóźno, przystąpić do nich przymuszona była; do zmnieyszenia, zawikłania i wycieńczenia ich użyła wszystkich sprzężyn, które w prywacie i własnym intereffie, bądź prowincyi, bądź woiewództw, bądź osób szczególnych upatrzeć mogła. Ztąd zamiast podatków prostych i równych, iakie od dobrze myślących podawane były, wzrosła w podatkowaniu nierówność, fiskalność, flowem, oszukanie i uciążliwość.

Podo-

Podobneż strony moskiewskiej względem woyska, iakie względem skarbu, postępowanie było: z tą tylko różnicą, iż gdy widzieli skarb, choć tymczasowo opatrzone, a zatym niepodobieństwo przeszkodzenia, by woysko przynajmniej w części podniesionym nie zostało; w organizacyi onegoż mniemali znaleźć sposób uczynienia go sobie; nie oyczyźnie, dogodnym. Od wieku i więcej, bo od Gułstawa W. zmieniła się taktyka woysk europejskich, i do tego przyszła stopnia doskonałości, do którego ją za dni naszych Fryderyk II. doprowadził. Ta celniey gruntuie się na formacyi woyska. Przeszła ona po części i do szczupłej garztki żołnierza polskiego, mianowicie w reymentach piechoty i kawaleryi, które cudzoziemskiego autoramentu zwano. Lecz pamięć czynów walecznych kawaleryi narodowej, za czasów, kiedy dzielność była prawie iedyną woyny sprężyną; intereś szlachty, co ten starożytny zaciąg składała, i która łączyła z duchem żołnierskim duch obywatelstwa; oba te względy wpaiać zdawały się w umysł Polaków mniemanie, iż kawalerya narodowa naytrwalszą będzie woyska i wolności podporą. W rzeczy samey przeczyć nie można, iż w kraju, iak Polska, otwartym, liczna kawalerya jest potrzeba: zgodzić się i na to należy, że ta nayłatwiej złożoną być mogła z szlachty po części ubogiej, pełney śmiałości i

odwagi, i że Rzplta nie powinna była zatrzymywać się nad nieco większym takowey kawaleryi kosztem, zważając rzetelne iey korzyści. Takie w tey mierze było czucie dobrych obywatelów, którzy zezwalając chętnie na iey powiększenie, widzieli potrzebę iey zreformowania, stosownie do przepisów dzisieyszey wojskowości, wprowadzenia ducha subordynacyi, i zniszczenia za-  
bytków farmackich, które dotąd w kawaleryi narodowey trwały: do czego bardzo łatwe podawali środki. Lecz ten był moment, w którym Branicki ze swemi, umiał nayszerczniey poprzeć swóy zamiysł narodowym przesądem. Stał się wielbicielem i gorliwym obrońcą, nie tylko kawaleryi narodowey, którey nikt zniszczyć nie myślał; lecz wraz odwieczney i zastarzałey iey organizacyi, którey odmiany słusznie żądano. Uludzona większość seymowa od iego stronników, podniosła, bez żadney proporcyi do ilości woyska, liczbę kawaleryi; którą ze wszystkim prawie w dawnym zostawiono nieładzie. Próżne były oświeconych obywatelów przekładania; wszystko co chciał otrzymał Branicki, w momentalnym izby zapale. Nie tu był koniec obłąkania seymu w formacyi woyska; posunęła ie dalej Branickiego strona. Przelano dawne iazdy reymenta w pułki lekkiey straży; to iest, dano im farmacką kawaleryi narodowey formacyą; i ska-  
żono

żono z obcey służby w też reymenta wprowadzono porządek. Nakoniec przebrano całe wojsko, oddalonym bardziey, iak zbliżonym do polskiej sukni stroiem; choć tego użyto środka, by ten nowy projekt popularnym uczynić. Przeestroienie to nie mało skarbowi i officerom pomnożyło wydatku; wojsku, iak się wkrótce okazało, niewygody. Każdy sądzić może, iż tak wojsko stanowią, było to wraz go tworzyć i niszczyć. Czuli tę prawdę ci z seymniących, których momentalny nie ogarnął zapal; lecz mieli nadzieję, iż w krótkim czasie doświadczenie lepiej w tym naród oświeci, niż przeciwne, choć światło, przy trwającym zapale, przekładania. W miarę ich żalu cieszyła się strona moskiewska, mniemając, że już podwóynego swego dopięła celu; bądź że wojsko przez dysorganizacyą mniej znaczącym przeciw Moskwie uczyniła: bądź, że ie zrobiła zdolnym do owych rokoszowych wojskowych związków, które w dawniejszych czasach nie raz klęską oyczyzny bywały. Sądził Branicki, iż popularnemi mowami za kawaleryą narodową, którą obłudnie do niebios wynosił, ziednał ią sobie zupełnie tak, że go odtąd za tworcę i oycą swego mieć będzie. Rozrzucano w tym celu wieść w krain, iż on uratował kawaleryą narodową od intrygi, która iej całkowitym upadkiem groziła. Już o to tylko chodziło stronie moskie-



włkiej, aby dać tej kawalerii naczelników sobie zupełnie podległych. Ztąd wypadł projekt śpiesznego iey rekrutowania, z wymienieniem najsłodszych do tego osób, które wszyscy stronnikami Branickiego być znali, a którym projekt ten władzą bez granic nadawał. Tu już każdy łatwo mógł postrzedz, o co szło w utworzeniu kawalerii narodowej, i iakiego gatunku była Branickiego gorliwość. Powstała słuszną nieufność: odrzucono projekt, szukając przyzwoitych środków, by złemu, choć w części, zaradzić. Nie próżne były dobrych obywateli starania. Stało wojsko, pomimo tych przeszkód, do liczby 65 tysięcy; a wiernością narodowi i seymowi, nadzieie stronników moskiewskich zawiodło. Nie przestawali oni jeszcze pracować w komisyi wojskowej względem pomnożenia nieładu wojska; i jeśli nie zupełnie, to w części dokazali swego: gdy mimo tyle kosztów, starań i zaleceń seymu, nie znalazło się w czasie potrzeby tyle opatrzenia i broni, ile obrona kraju wymagała, a wyznaczone na to fundusze obiecywały.

Gdy tak walczyła z iedney strony partya moskiewska, mając na czele Branickiego; z drugiej, Kosiakowski, biskup inflantki, dawający na stronie Stakelberga będący, z dobraną radą ludzi sobie podobnych, niemniej zrećźnie politycznemi obrotami

tami kierował. Ztąd wynikło, że jeśli przeszkody przyjaciół moskiewskich, względem podatków, formacyi woyska, opatrzenia iego, i tylu innych urzędzeń, zatrudniały i psuły działania dobrze myślących; bardziey ich ieszcze wstrzymywały i wikały te, które wzniosła przewrotność stronników moskiewskich przeciw związkom Rzpltey z królem pruskim. Obaczmy więc, iakie ich były postęпки względem aliansowego i handlowego z królem pruskim traktatu; a przekonamy się, iż nie masz rodzaju obłudy, którego by nie użyto na omamienie i zgubę Polaków. Lecz rzecz tę, dla iasnieyszego wyłożenia, od początku przypomnieć należy.

Przed seymem ieszcze Moskale obawiać się zaczęli pruskiego w polskie interesa wpływu, przewiduiąc, iż gabinet berliński odiać im zechce samowładne ich w Polszcze panowanie; a zatym naywiększą odebrać Moskwie zrzeczność prowadzenia wojny z Turkami, i gnębienia ich, nie tylko iak dotąd, o chlebie i rekrutach polskich, ale nawet za pomocą iazdy narodowej, którą pod pozorem podniesienia sił Rzpltey, powiększyć dla siebie Moskwa chciała. Uważając ona, iak mocne przeciw takowemu zamysłowi przeszkody wyniknąćby mogły ze strony króla pruskiego, którego wtedy własny interes z Portą łączył; nie

zaniedbała żadnego środka, by uprzedzić Polaków, przeciw zamysłom berlińskiego dworu. Już stronnicy moskiewscy zabór Wielkopolski za pewny ogłosili, jeżeli się Polska, pod moskwy opieką, nie stawi w obronnej przeciw Prusom postaci. Już mocne sprawiła wrażenie wieść takowa, w przerażonych tylą klęskami umysłach; i już nie jeden z dobrych nawet obywateli, ieśli nie wolności, to przynajmniej całości Polski, w Moskwie iedyną pokładał nadzieję; kiedy dostrzegłszy tych podstępnych kroków, gabinet berliński sam się pośpieszył z odkryciem Polakom prawdziwych zamysłów swoich, i głębokiej Moskwy obłądy.

Wiem, iż nie ieden dziś Polakom wymawia, że się pruskim poduszczeniom zbyt lekko uwieśdali: lecz łatwo się inaczej przeświadczy, gdy się zażanowi, nie tylko nad dyplomatycznymi aktami między Rzpltą i królem pruskim, ale nad położeniem, w którym się wtedy Polska znajdowała; a co naywiększa, nad dobrze zrozumianym i spólnym obu państw intereśsem, który wzajemnym ich umowom naywięcej wagi dodać. Do tego, w tym stanie, w którym na ten czas była Polska, nawet wyboru dobrzy obywatele nie mieli. Bo gdy z iednej strony w planie moskiewskiej nic innego widzieć nie mogli, nad  
chęć

chęć wzmocnienia, intrygą i nierządem, panowania Moskwy w Polsce, i czasowego z niej na pokonanie Turków pośilku; w pochlebniejszych zaś nieco mowach pośła moskiewskiego, a nigdy rzeczą i uczynkami nie wspartych, do okoliczności tylko przyrządzone ułudzenie; z drugiej strony król pruski Polakom, wolność i niepodległość Rzpltej, i niemieszanie się do wewnętrznych iey urzędzeń, zaręczał. Aby zaś zamiysł takowy nie zdawał się obłudnym, i stosownym jedynie do momentalnych okoliczności, w których się gabinet pruski znajdował; okazywał zamiar oświecenszey na przyszłość swej polityki; która w trwałym dwóch państw związku, miała za cel korzyści wzajemne, to jest, spokojność i odpór na przeciw dumnym Moskwy przedsięwzięciom. Wspierał zamiysły takowe spółnictwem Anglii, którey minister również z nim widoki i chęci oświadczał, imieniem dworu swego, i nayusilniey ie popierał. Nakoniec król pruski odkrywaiąc tak korzyśne dla Polski zamiary, ściągnął woysko na granice, wkroczyć do kraiów Rzpltej gotowe, gdyby, iak wtedy mówił poseł pruski, Polacy od Moskwy ułudzeni, szczęście swoje uporczywie odrzucali, przenosząc iarzmo moskiewskie nad wolność i wspaniałe króla swego ofiary; które od Europy znane, nie tylkoby wymówić zdołały gwałt na królu pruskim, od samych Po-



laków wymuszony, ale okazać ich godnemi losu, w którym się dotąd znajdowali. Przyzna pewnie, po tym krótkim wykładzie, każdy z tych nawet, co po zdarzeniu o rzeczach sądzić zwykli, iż nie mogli odrzucić, bez ostatecznego zaślepienia, dobrze myślący Polacy, widoków tak dogodnych oyczyźnie swojej, tak dawno od siebie żądanych. Nie intryga więc, nie zbyt przechwalona zrzeczność pruskiego ministra, przyciągnęła do takowego systemu całą prawie Polskę; ale rzetelna jego słuszność i potrzeba, zrzeczniejsza nad wszelkie dyplomatyczne kuglarstwa.

Gdy się tak dogodne dobrym obywatelom, i tak dawno od nich żądane odkrywały z strony pruskiej zamysły; gdy seym pobudzany i zachęcany ustawnie od króla pruskiego, śmielszą coraz walił ręką rząd od Moskwy narzucony; gdy wojsko iey, za usilniejszym gabinetu berlińskiego naleganiem i pomocą, z granic swych rugował; zaczynało coraz więcej tworzyć Moskwę i iey stronników przygotowanie związków między królem pruskim a Polską, które stać się mogły tamą ambitnych iey zamysłów, bądź z strony Turków, bądź względem reszty Europy. Cała tedy stronników moskiewskich usilność ku temu zwrócona została, aby króla pruskiego stopniami Polsce zniechęcić, i powoli od przedsięwziętej plan-

pląty dźwignienia iey i ścisłych z nią związków odstęczyć. I tu ieszcze maska patryotyzmu naydogodniejszą im zdawała się; i tu ieszcze barwa cnoty okrywała występek. Jak tylko król pruski przychylnym się Polsce oświadczył, rzucili podeyżnienie po całym kraju, które nawet na seymie słyszeć się dało. Mówili, iż te pochlebne króla pruskiego oświadczenia nayczarnieyszą ukrywaią zdradę; iż szuka on tylko zniechęcić carową Polakom, w tym celu ich przeciw niey podburzaiąc, by ią przymusił w krytycznych podwójney wojny okolicznościach, zezwolić na nowy kraj zabor, któremu się ona iedynie sprzeciwia; iż lubo noty pruskie zdaia się niszczyć takowe podeyżżenia, usprawiedliwić iednak tym samym ie można, że się notami tylko oddalaia, gdy król pruski ma w ręku pewnieyszy daleko zniszczenia ich sposób, to iest, zawarcia traktatu z Polską, którymby całość i niepodległość iey zaręczył. Ztąd wmawiali, że ten traktat, niby żądany i obiecany, dalekim iest od prawdziwych króla pruskiego chęci, słowem, obłudą i powabem, którym uaród bawić będzie póty, póki swych nie dopnie zamiarów. Z drugiey strony obok szlachetnych króla pruskiego dla narodu polskiego oświadczeń, wystawiali ucisk handlowy, bądź ze strony bałtyckiego morza, bądź od strony wielkopolskiej ściany; ucisk w rzeczy frogi, i tak dale-

daleko ieszcze od Fryderyka II. posunięty, że Polskę z tego nawet оголаcał, co iey narzucony, dogodnie woli i interesowi pruskiemu traktat 1775, zabezpieczył. A tak słuszne, choć niewczesne, z nieślusznemi mieszaiąc zarzuty, wymawiali dworowi pruskiemu zwłokę traktatu, którego bynajmniej nie pragnęli; i nagle o ten związek, wiarę w nim osłabiać usiłowali.

Przeciągnęły okoliczności polityczne przez czas nieiaki zawarcie tego traktatu. Nakoniec, nad spodziewanie stronników moskiewskich, od samego króla pruskiego zaproponowanym został. Co zaś najwięcej o jego dobrej wierze przekonywało, to jest, iż wraz przyłączył żądanie widzenia ugruntowanych, przy zawarciu traktatu, przynajmniej zasad rządu stałego, w nim upatrując najsławniejszą traktatu warownią. Jak niemiłemi były te obydwie propozycje fakcyi moskiewskiej, każdy łatwo osądzi. Usuwały one przyczynę potwarzy, tak z ręcznie od nich używaney, i przyspieszały ustanowienie niemiłego im rządu. Podawała im iednak natychmiast środki intryga, do wzniecenia nowych przeszkod. Jakich względem zasad rządowych użyli, powiemy na swoim miejscu. Co się zaś tyczy traktatu z królem pruskim, lubo w pozornej swej gorliwości oziębli, gdy się bliskim widzieli być tego, co niepo-  
dobnym

dobnym wystawiali; sprzeciwić mu się jednak  
iawnie nie śmieli. Ale zaraz o wykonaniu nie  
tylko dawnych traktatów handlowych mówić  
zaczęli, lecz o rozszerzeniu onych, i o zyskach,  
któreby Polska mieć mogła, korzystając z oświad-  
czoney sobie chęci króla pruskiego, wniósł ją z  
nią w polityczny i obronny związek; tak dalece,  
iż podług nich, używając dobrze zdarzoney oko-  
liczności, złączyć handlowy z obronnym trakta-  
tem należało, i jednego od drugiego nie oddzielać.  
Pewni, iż układy handlowe prędkimi i łatwemi  
bydź nie mogły, przekonani byli, iż tym środ-  
kiem potrafią wszystko zniszczyć, i całą negocya-  
cyą płoną uczynić. Ktokolwiek przenikając ich  
zamyśły, przekładał, iż pierwszym i naywa-  
żniejszym było Rządzący interesem, zabezpie-  
czyć iey bytność polityczną, związkowym z kró-  
lem pruskim przymierzem, a potem do handlo-  
wych przystąpić układów, do których się ieszcze  
zręczniejsza otworzyć może pora; był natych-  
miał wystawianym za stronnika króla pruskiego,  
który naydroższe interesa oyczyzny obcey po-  
święcał intrydze.

Rozpoczęły się więc wraz negocyacye zwią-  
kowego i handlowego traktatu: względem pier-  
wszego, ponieważ obydwóch stron interesa był  
równy, żadney prawie nie doznano trudności; lecz

dru-



drugi, który z pierwszym łączyć usiłowano, wszystko tamował. Ządał król pruski, iak się rzekło, indemnizacyi, w odstąpieniu mu miasta Gdańska, bardziey imieniem, iak w rzeczy polskiego. Natychmiast partya moskiewska zaczęła wystawiać cecyją takową, iak ostatnią ruinę kraiu, a ztąd brać powód czernienia zamysłów króla pruskiego względem Polski; przypominać, iż Moskwa z Anglią, za życia ieszcze Fryderyka II. Gdańsk Polsce ocaliła; i tym sposobem niszczyć nie tylko handlowe układy, o których bez takowej indemnizacyi król pruski słyszeć nie chciał, lecz wraz i traktat przymierza do nich przywiązany. Dostrzegła większość seynmu, dostrzegła wkrótce i publiczność, widoków fakcyi moskiewskiej; tak głębokie iednak interefs gdański sprawił w umysłach wrażenie, iż trzymając się pierwszej króla pruskiego propozycyi, domagano się raczey o zawarcie osobno traktatu przymierza, zostawując czasowi ukończenie handlowego. Nie śmiała, a raczey nie mogła, strona moskiewska oprzeć się związkowemu traktatowi, którego tak widoczne były dla Polski korzyści. Został więc iednomyślnie przyięty. Zyskała iednak niemało, zostawując interessa handlowe w tym stanie, w którym się dotąd znajdowały. Były one źródłem nieukontentowania przeciw królowi pruskiemu; a Moskwie w Gdańsku pewny podawały śrzodek kusze-

kuszenia chciwości gabinetu berlińskiego, a zatem odstąpienia go od Polski i pociągnięcia ku sobie. Nie omylił skutek nadziei stronników moskiewskich. Bo lubo po zawartym związkowym przymierzu trwały negocyacye względem handlowego traktatu, iednakże, gdy król pruski, w nadgrode szkod swoich fiskalnych, cefsy Gdańska domagał się; interes ten na seym wniesiony, tak zręcznie, mimo swey oczywistości, iuż uprzedzonym umysłom wystawionym został, iż nie tylko część większą dobrych, lecz łatwowiernych, obywatelów przeciw sobie oburzył; ale światlejszym nawet zdał się plamą dla seymu: tak dalece, że w ich mniemaniu lepiej było interes ten, choć dla Polski zyskowy, czasowi zostawić, niż ściągnąć na siebie tę uprzedzonego narodu wymówkę, iż pracując około odrodzenia Rzpltey, skazili się uszczupleniem iey granic: co iuż osobistym ich zyskom i widokom zdradliwie fakcya moskiewska przypisywać zaczynała. Odrzucenie więc takowey propozycyi zerwało traktat handlowy, dla obu państw zyskowy, a który byłby węzłem trwałej iey iedności, umarzając z iedney strony niesnaski, z drugiey chciwość. Daley, przyspieszywszy stronnicy moskiewscy decyzją praw kardynalnych, któremi zabroniono naymniejszey cząstki z kraiów Rzpltey ustępować; potym, gdy na nowo, przy pośrednictwie Anglii i Hollandyi, negocyacye handlowe

rozpo-

rozpoczęły się, (który to śrzodek zdawał się modz odiać wielu z dobrych obywatelów tę w umyśle ich wrażeń boiaźń, iż król pruski, panem widząc się Gdańska, nie omieszkałby, prędzey, czy później, do fiskalnego wrócić wydzierstwa, z wzgardą niezagwarantowanego od żadney z morskich potencji traktatu) obojętną na seymie względem Gdańska zyskawszy odpowiedź; odieśli prawie królowi pruskiemu nadzieję otrzymania tej korzyści od Rzpltey, i dogodnie zamiarom moskiewskim odstręczyć go od interesów polskich potrafili.

Widzieliśmy na początku rozdziału tego spólny układ poróżnionych ieszcze pod ów czas stronników moskiewskich, którym zniszczyć starali się wszelkie seymu usiłowania o ustanowienie dobrego rządu; widzieć nam teraz została przeszkody, których skupieni ciągle kłaść nie potrafili w tymże samym widoku.

Z niemałą trudnością seym znużony roczną nieczynnością swoją, i drogiego czasu stratą, przystąpił nakoniec do ustanowienia deputacyi, która całą formę rządu porządnie ułożyć, i seymowi do decyzji podadzić miała. Krok ten równie prosty, iak rozsądny, opacznie od stronników moskiewskich tłumaczony został, przewiduiących, iż ułożyć się mająca forma rządu od deputacyi, nie  
ich

ich chciom i widokom, lecz dobru powszechnemu, dogodną będzie. Wystawiali więc deputacyą, iakoby samowładny deceswirat, na wolność polską narzucony, którego wyroki pewną słu grożą niewola. Daremnie prośty odpowiadał im rozsądek, że deputacyi dzieło będzie tylko projektem; daremnie przybrano niektórych z pomiędzy nich, za członków teyże deputacyi: nie przedstawiali na nie rzucac potwarzy, spodziewając się, że oczernieniem deputacyi, wcześniej iey dzieło, sobie niemile, oczernić potrafią.

Ustanowienie deputacyi do ułożenia formy rządu, dało powod obywatelom miast wolnych, dopomnienia się o przytłumione prawa swoje. Nie trzeba szukać inney przyczyny oporu, którego w przełożeniu prośb swoich doświadczyli, iak chytrą fakcyi moskiewskiey intrygę. Przewidując ona znaczne dla rządu wzmocnienie, z przybrania tylu nowych a użytecznych oyczyźnie obrońców; umiała zręcznie użyć w pierwszym momencie, zadawnionych stanu szlacheckiego przesądów, a nawet i osobistych zysków, by krok mieszczan iak gdyby buntowniczy wystawić, nie dopuścić czytania prośb ich na seymie, a tą niesłużnością odstęrczywszy ich od seymu i rządu, na swoje stronę przeciagnąć. Nie dali się uwieść mieszcza-  
nie, i lepiej tusząc o sprawiedliwości seymu,  
*Część I. G zofta-*



zostawili czasowi i oświeceniu dzieło szczęścia swego. Iakoż wkrótce przytłumił uprzedzenie głos słuszności. Wyznaczył seym osobną deputacyą na rozpoznanie żądań i praw miast wolnych, i ułożenie stosownego do nich projektu.

Potylekroć zwiedziona publiczność, ostrożniejszą już być zaczęła, nie z mów płonnych, lecz z czynów sądząc o ludziach. Dała tego mianowicie dowód, przy ustanowieniu zasad rządowych. Powiedzieliśmy, z jakich powodów seym nagle do ich ustanowienia przystąpił. Przeciwna rządowi fakcja moskiewska, przeciwną być musiała jego zasadom; których przyjęcie zaczęło z strony seymu nie tylko królowi pruskiemu, lecz i całemu narodowi, rząd prędko ustanowić się mający, ułatwiało deputacyi utworzenie projektu rządowego, a seymowi jego decyzją, dając obu pewne i nieodstępne postępowania prawidło. Lecz ile czuli stronnicy moskiewscy potrzebę odparcia zasad rządowych, bądź by przymierzu z królem pruskim, bądź by rządowi niemalą przynieść zawadę; tyle seym i cała publiczność przeświadczeni byli, o podwójnie naglącej konieczności najszybszego ich przyjęcia. Ledwie więc zasady wprowadzone na seym zostały, powstał przeciw nim stronnicy moskiewscy, z zwykłą sobie patryotyzmu obłudą. Ale upadła ich śmiałość, gdy  
postrze-

postrzegli, że publiczność, zamiast spodziewanych oklasków, widoczną im wzgardę okazuje. Iednakże upor bezczelniejszych, którym przełamać wszystko spodziewali się, nie ustawał. Oburzyła się na to cała publiczność, i słusznym przeięta gniewem, że się tak długo ich chytrością uludzić dała, mściła się okazaniem głośnego nienukontentowania, i deptała zdartą z ich twarzy patryotyzmu maskę. Przeszły zasady, nie tak po długiey, iak żywey walce, z niematem stronników Moskwy zawstydzeniem; a szczególniey tych, którzy się już odkrytymi wdziali.

Lecz zaledwie iednomyślnym związkowego z królem pruskim traktatu przyięciem, uspili nieco zbyt słuszne podeyżnienie, użyli wkrótce innego sposobu, na zupełne obłąkanie opinii publiczney. Wymawiając seymowi nieczynność iego, na którą cała Polska sarkala, a którey sami pierwszą byli przyczyną; zaczęli nalegać na deputacyą rządową, o podanie seymowi złeconego iey dzieła, przypominając nade wszystko, iż po dwuletnim iego trwaniu, zbliżał się czas zwołania nowego. Wiedzieli dobrze, iż w tak krótkim czasie, deputacya dzieła rządowego wystawić nie mogła: znali iż gdyby nawet ukończone było, przyięcie iego przy przeszkodach, które mu na seymie przynieść gotowali się, w tym czasie uskutecznio-

nym by dź nie mogło, iaki ieszcze trwaniu seymu był naznaczony. Chodziło im więc iedynie, pod zwodniczą zafłoną, o rychłe wprowadzenie materji kardynałnych; wchodziło także ubocznie w ich zamiar, zakończenie niemiłego Moskwie seymu i konfederacyi, pod obywatelskim pozorem, oddania współbraciom sprawy z czynów swoich, i złożenia w ich ręce władzy, którey niby sobie dłużej przywłaszczać nie chcieli; twierdząc, iż ią naród równie zdolnym, iak gorliwym powierzy obywatelom. Prawdziwym tedy celem było tej nowey gorliwości, nie ustanowienie rządu, lecz popsucie go prawami kardynałnemi, podobnemi tym, które Repnin, poseł moskiewski, na seymie 1768 na Polskę narzucił; powtórę, rozwiązanie seymu i konfederacyi, wśród którego albo zaburzyć Polskę na seymikach, i tym sposobem wszystko w dawny wtrącić nieład spodziewali się, lub pokusić się w nowym seymu wyborze, o przychylnieyszą moskiewskim interesom większość. Przyśtali iednakże łatwo z niemi dobrzy obywatele na iak naysprędzże przyśpieszenie rządu. Odebrała rozkaz deputacya, by niezwłocznie pracą swoię seymowi przyniosła. Ale gdy złożyła projekt seymików, pierwszy z swej natury i porządku w rządzie projektów rządowych, zaraz kanclerz Małachowski, brat, lecz nie nieśladowca cnoty seymowego małżatka, dopominać się zaczął o prawa

prawa kardynalne , w którychby grunt wolnego rządu zabezpieczonym został. Liczne i na pozór gorliwe, stronników moskiewskich głosy, poparły iego żądanie. Wymawiali oni deputacyi przemilczenie praw kardynalnych iak występ, dodając, iż przystąpić do roztrząsania żadnego projektu formy rządowej nie mogą, póki ta, we wszystkich swoich opisach, razem od deputacyi podana nie będzie. Co tym pozornym kształcili argumentem: że wszystkie części rządu konieczny z sobą mają związek, a ztym cząstkowo o nich sądzić niepodobna. Do tego, iasno to wrażali podeyżnienie, iż deputacya chce, aby seym ślepo dzieło iey przyjmował, iż zamierza go, cząstkowym projektów podawaniem, w uknowaną przez siebie plantę rządu wciągnąć, kiedy wzdryga się całkowicie iey okazać. Próżno na to imieniem deputacyi odpowiadano, iż iey nie dano dość czasu, by mogła całą rządu formę, z tylu oddzielnych projektów złożoną, w zupełności podać; próżno przypominała deputacya, iż Rzplta, w zasadach rys rządu ustanowiwszy, przepisała pewne prawidła, których się i deputacya i seym trzymać powinny, i że nieśluszna i niewczesna obawa jest tych, co się lękać zdają ukrytych iakichśi deputacyi zamiarów; równie próżno ci z dobrych obywatelów, którzy się uwieść nie dali obłudzie stronnymoskiewskiej, dodawali, iż Rzplta nie znała



praw kardynalnych do repninowskiego seymu; iż on tym wynalazkiem rząd polski skrepiował i nieczynnym zrobił; że się słusznie obawiają, żeby i teraz prawa kardynalne nie wiązały rąk seymowi, i nie stały się przeszkodą do ustanowienia dobrego rządu: nakoniec, że z samego rzeczy porządku wypada, ieśli prawa kardynalne są potrzebne, rząd wprzód całkowicie ustanowić, a potem ie dopiero wyczerpnąć z rządu tego, iako iego kardynalne zasady; nie zaś wprzód ie lekce i nieporządnie na wzór seymu. 1768 stanowiąc. Na tym się iednako cała skończyła rozprawa, iż nakazano deputacyi, by razem całą formę rządu wygotować starała się.

Udał się fakcyi moskiewskiej zamyśl, przy powtórnym całego iuż dzieła konstytucyi podaniu, co do praw kardynalnych. Weisneli w nie, pamiętną względem całości państw Rzpltej ustawę, wystawiając ją zatrwożonym Wielkopolanom, za pewną tarczą przeciw chciwym gabinetu pruskiego zamyśłom. Szło im wszystko do woli, aż do punktu, w którym tron Polski na zawżę elekcyjnym ogłosić chcieli; a zatym uwiecznić iej nie-rządi i podległość Moskwie. Lecz w tym większy nad spodziewanie znalazłszy odpór, wśród gwałtownych o zniszczeniu wolności wraz z elekcyją deklamacyi, utrzymywać zaczęli, iż seym mocen

nie był decydować o tym odwiecznym całego narodu prawie. Gdy dla zupełnego odbicia tego zarzutu, wnosili dobrzy obywatele, aby ta materya do rozwiązania narodu na seymikach odesłana została; zatrwożyło stronników moskiewskich takowe żądanie, choć z ich wnioskami zgodne. Wyparli się więc natychmiast własnego zdania, utrzymując, iżby to było kusić naród, w błąd go dobrowolny wprowadzać, i o utratę wolności przyprawić; a tak uporczywie, nie chcąc mieć narodu sędzią w własnej sprawie, obrońcami się praw jego beczelnie mienili. Lecz ten był kres ich tryumfów: a lubo na umorzenie niespokojności, którąby następna elekcyja zrodzić mogła, zgodzili się, aby następcą tronu, za życia króla, był proponowanym narodowi na pierwszych seymikach; lubo mniemali stronnicy moskiewscy, iż tą niby powolnością, umarzając obawę o następną elekcyję, materyą sukcesyi nie miały sobie ze wszystkim od izby oddać; seym iednak, mimo najusilniejszego ich oporu, trwając w przedsięwzięciu swoim, materyą sukcesyi całkowicie do decyzyi narodu odesłał. Na tym więc punkcie przerwały się prawa kardynalne; a seym z doświadczenia poznawszy ich cel, widząc nieład haniebny, nie do utworzenia, lecz do zniszczenia rządu dążący, chętnie je porzucił, by więcem do nich nie wrócić.

Rzekliśmy, iż wchodziło w planie moskiewskiego spisku, konfederacyą, na zbliżającym się terminie następnego seymu, rozwiązać. Lecz zamiysł takowy przeciwny był żądaniu całej Polski, która mimo tylu seymu pomyłek i czasu straty, w które chytrze wciągniętym został, widziała w nim tworcę niepodległości swojej, i tylu ustaw zbawiennych. Dostrzegał też i naród potrzebnych i ustawicznych przeszkód, z którymi cnotliwa większość walczyć musiała. Zapewniłny zewsząd seym o tak powszechnym czuciu, dogodził i prawu i życzeniom narodu. Nie rozwiązał konfederacyi, która była zbawieniem Polski; lecz zgromadził naród na następnych seymikach, ażeby podwoił liczbę reprezentantów swoich. Daremnie się strona moskiewska przeciw wszelkiemu sposobowi usiłowała wziętemu od seymu środkowi; zaufany naród w seymie, przyjął go z powszechnym oklaskiem, jako jedynie dogadujący i prawu i bezpieczeństwu swojemu.

Mimo wszelkie usiłowania stronników moskiewskich, mimo szczegółac ich po wojewodztwach intrygi, o których z robot ich seymowych każdy łatwo osądzi; naród na seymikach zgromadzony, jednogłośnie dał seymowi świadectwo ukontentowania z czynów jego, i dalszych zamiarów. Wszystkie prawie instrukcje, za-

twier-

twierdząc wybór elektora saskiego, nalegały o ukończenie rządu, o równość w podatkowaniu, i iak nayprędsze uzupełnienie wojska. Spodziewali się stronnicy moskiewscy, widzieć znacznie stronę swą na seymie powiększoną, nowym posłów wyborem. Zawiedli się w swej nadziei. Ożywili nowi reprezentanci narodu, znudzonych długą pracą i przeciwnością dawnych posłów: tak, że podwoynym tym doborem, zdawała się podwoioną czynność i gorliwość seymu.

Doznała tego niezwłocznie strona moskiewska: bo gdy przy rozpoczęciu seymu w podwoynej liczbie posłów, wrócić do praw kardynalnych chciała, nie zdołała uludzić, ani nowego składu seymu, ani publiczności. Stały się nawet srogim przeciwko niej zarzutem, tryumfujące niegdyś argumenta; których krótkie doświadczenie nikczemność i obłudę dowiodło narodowi. Odrzucono więc prawa kardynalne, a przystąpiono do decyzji projektów rządowych. Miała też i deputacya rządowa dość czasu, by dzieło swoje ukończyć, i całkowicie podać seymowi. W następującym wyświeci się rozdział, iakim było to dzieło: tu tylko dodadź należy, iż nie masz rozdziału potwarzy, którego by na nie głośno i skrycie nie mიაတ် nieprzyjazny rządowi spisek Wydane od niego w tej materji pisma, poniosą w nay-

G 5

późnief-



późniejszy czas świadectwo przesądów i grubego nierozsądku iednych, złości i chytrości drugich, zaciętości w chęci zgubienia oyczyzny wszystkich. Ktokolwiek ie porównać zechce z pismami strony przeciwney, łatwo się przekona, gdzie były rozsądek i prawda, gdzie szaleństwo i zbrodnia.

Zaczęła się decyzya projektu rządowego od seymików, iako źródła, z którego wszystkie narodowe wypływają władze: ale stanowienie punktami niezmiernie go przewlekąło. Próżno seym, długą czasu stratą strwożony, stanowił czasowe urządzenia względem porządku seymowych obrad. Nie zdołaly one wykorzenić początkowey wady szkodliwego prawa, które, pod pozorem porządku, wieczny nierząd w seymowe wprowadzało obrady, dając legalny sposób kilku złym obywatelom, obracania wniwecz wszelkich usiłowań cnotliwey większości. Lecz sama wielkość złego przyniosła mu lekarstwo. Wśród naywiększego seymu nieładu, wśród rozpaczey dobrych, podał gorliwy obywatel projekt, zniesienia zgubnego dla oyczyzny prawa 1768. Nic wstrzymać nie mogło seymu wznieszeniu natychmiast obnierzłej ustawy, przeciw której smutne i zbyt długie wołało doświadczenie. Na teyże sessyi wyznaczono nową deputacyą, na przelanie projektu seymików od rządowey podanego, zgoda  
dnie

dnie zuwagami, które w tey mierze na seymie słyścić się dały. Uchwalono oraz, aby odtąd projekta na seymie, nie kategorjami, lecz całkowicie, decydowane były; poprawiane, nie na seymie, lecz stosownie do zdania iego od deputacyi konfitytucyney, którey zupełną ich zostawiono redakcyą.

Chociaż czułym był dla fakcyi moskiewskiej ten cios, co zdał się oręż, którym tak szczęśliwie walczyła, z rąk iey wytrącać; znalazła ona inne iefzcze sposoby oddalenia decyzyi formy rządu. Maiąc kilku ze swych stronników w gronie deputacyi konfitytucyney, tak pod pozorem poprawy, przerabiała i psuła projekta rządowe, iż przyniesione do izby seymowej, od dobrze myślących prągięte bydz nie mogły. Postrzegła na ten czas cnotliwa większość seymu, iż nie ma innego środka do ustanowienia rządu, iak ten, żeby zasady iego, obeymujące istotne punkta, na których szczególne części rządu wspierać się mają, osobnym przeszły projektem. I ten był prawdziwie moment, w którym zamysł konfitytucyi, ustanowionej na dniu 3 Maia, nie iednego, lecz wielu uderzył obywatelów.

Tym czasem stronnicy moskiewscy oddalali, ile mogli, materyą miaśt wolnych, którą się zaprzętać seym, zaraz po prześciu seymików, prze-

przedsięwziął. Przyjechała ona do izby podługich sporach. Powstało natychmiast przeciwko projektowi od deputacyi mieyskiej podanemu. Tu każdy osądzić może, iak łatwo było stronie moskiewskiej, sprawiać nayprzeciwniejsze wrażenia na wielu umysłach uprzedzonych, które niedawno Polskę Rzpłtą szlachecką ogłosiwszy, chciały się zawczasu zawarować, przeciw naymniejszemu władzy naywyższej z innym stanem podziałowi. Projekt deputacyi, wracający miastom część praw ich dawnych, zabezpieczający ich swobody, własność, i wolność osobistą, tak był wreszcie umiarkowanym, iż mu rozsądnie wymówić nie można było, by w czymkolwiek wyższość i prawa stanu szlacheckiego naruszał. Ale nie maż nic takiego, w czymby umysłów uprzedzonych uwieść nie można, gdy się pochlebnie do ich mowi przesądu. Użyli tey sprężyny stronnicy moskiewscy, tak mocney nad sercem człowieka. Nikt jednak, prócz nich, nie chciał zostawić mieszczan w dawney ich niedoli; bo kray cały czuł zyki ogólne i szczególne z dźwignienia stanu tego. Bali się tylko iedni, pozwolić zbyt wiele; drudzy z naymniejszego mieszczanom nadania, pewną sobie ruinę stanu szlacheckiego wrożyli. Chodziło tedy o rzecz prawie niepodobną, to iest, o projekt odpowiadający tak różnym widokom, którzyby wżyskim dogodził.

Czuli

Czuli to dobrze sironnicy moskiewscy, i na sprawę mieśczań, iakby już na przegraną dla miaft, poglądali. Iakoż po zwaleniu projektu deputacyi, powstało na mieyscu iego wiele innych, tak sobie przeciwnych, tak niezgodnych, tak często zmienianych, iż po kilka razy do redakcyi deputacyi konstytucyiney odsyłane, zawsze wracały niedogodne seymowi, i wśródz niekończonych sporów, na odwrot do poprawy teyże deputacyi oddawane były.

Zdawało się, że interest mieśczań nigdy końca mieć nie będzie, kiedy Suchorzewki, poseł kaliski, otwarty już wtedy Moskwy sironnik, podał zasady do prawa względem miaft; które, nad wszelkie mniemanie, wszystkich połączyły zdania, i iednogłośnie od seymu uchwalone zostały. Również prawo na tych zasadach, z opisaniem szczegółów, ułożone, iednomysłne zyskało przyięcie. Planła od Suchorzewskiego, podana, usuwała to, co szlachcie nie miłym bydz mogło, to iest, utworzenie nowego w Rzpltey stanu, czyniąc z stanu mieyskiego pierwszy do szlacheckiego stopień: tak, iż w przeciągu lat kilkunastu, przelałby się stan mieyski w szlachecki, a raczey nie miałaby Rzplta, tylko obywatelów, bez nieławistney stanów różnicy. Nie był, i bydz nie mógł, tak zbawienney dla oyczyzny zamysł płodem sacyi moskiewskiej. Wśród pa-  
tryo-



tryotów utworzony, poddanym zρέcznie Suchorzewskiemu został: który iak się potym sam przyznał, podał go iedynie dla tego, by mieszczan, zabezpieczonych iuż w prawach swoich, odstręczył od patryotów, a do swoiey przyciągnął strony; dostrzegłszy, iak twierdził, że się iuż wtedy knuła konstytucya 3go Maia: do tego nuniemając, iż patryoci radzi widzieli, co się z mieszczanami działo na seymie, by wraz z konstytucyą prawa ich stanowiąc, lud mieyski do konstytucyi przywiązać mogli. Pierwsi iednak patryoci z poklaskiem przyjęli Suchorzewskiego wniosek, który mu iedynie na to od nich był poddany, by fakcyą moskiewską znalazł mniej przeciwną; skutek zaś dowiodł, że się w tym nie omylili mniemaniu.

Widzieliśmy iakim sposobem, po długich nader sporach, stanęło nakoniec prawo mieyskie. Nie można się było spodziewać równego dla wszystkich cudu. Mimo wszelkich starań cnotliwej seymu większości, dwa tylko prawa konstytucyjne; *o seymikach*, i *o miastach*, w przeciągu czterech miesięcy, od pory podwoynego składu seymu, do dnia 3go Maia przeszły. Niknęła zatym, coraz bardziej, nadzieia ukończenia rządu; a rozpacz brała iey mieysce. Taki był stan rzeczy przed dniem 3go Maia; którego bardziej żądać, iak spodziewać się mogła Polska, wśródz naypomysłniej-

myślniejszy dla siebie pory, do ostatniej prawie ciągniona zguby, przez natchytrzeyszą intrygę ludzi zuchwałych bez odwagi, ambitnych bez talentów, długo popularnych bez cnoty. e)

- 
- e) Ten jest ogólny obraz przeszkód i zwłok, które w robotach seymowych czynili stronicy moskiewscy, odmalowany podług ich czynów; o którego rzetelności i prawdzie, dzisieysze pokolenia i potomność dyaryusz seymowy przeświadczy. Atoli ci obywatele, którzy idąc bądź za własnym przeświadczeniem, bądź za zapalem gorliwości, wspólnego z niemi zdawali się być zdania, nie przeto w sądzie powszechności za należących do ich wspólki poczytani być mają; ani, coby gorsza było, mogą mniemać, iż o nich tu jest mowa. To co iedynie prawdziwych Moskwy oznacza stronników, jest nieprzerwany ciąg i tor ich postępowania; nie zaś zbieg z niemi przypadkowy iednego sposobu myślenia, lub tłumaczenia się w niektórych szczegółach.
-

## ROZDZIAŁ V.

*O deputacyi do formy rządu ustanowionej; i jej  
wpływie w czyny seymowe; a mianowicie w  
dzieło konstytucyi.*

Zotwarcieniem seymu, skoro stany przedsięwzięły zmianę i zniesienie praw politycznych, a zatym rozmaitych magistratur, przez Moskwę na Rzpltę narzuconych; wypadło tymczasowemi ustawami dogodzić niedostatkowi i potrzebom rządu, który, bez bytu pewnych pośredniczych władz, utrzymać się, w krótkiej nawet chwili, nie może. Ale zapal gorliwy, co gmach niesforemny rządu częstkami burzył, mniemał, że częstkami także nową budowę podniesie. I tak stany seymujące, uchylwszy departament wojskowy, natychmiast na jego miejscu, stanowiąc i określać stałą komisyę wojskową rozpoczęły. Spełzło wiele czasu na opisach niedokładnych, niezgodnych, nieporządknych takowego projektu, aż nakoniec dalsze jego artykuły przerwane, i do późniejszey decyzyi odłożone zostały. Przeświadczyło więc doświadczenie o potrzebie władz niektórych, lubich opisów tymczasowych; a wniesiona propozycya względem deputacyi oddzielney, do ułożenia

po-

porządnych ustaw całej formy rządu, na seßsji 7go Września 1789, iednomyślnie przeszła. Chciała Rzplta tą uchwałą rocznicę elekcji Stanisława Augusta uroczysciey oznaczyć. Było też ciągłym seymu obyczaiem, dobremi prawami wiązać króla imieniem oyczyzny.

Czyli wyznaczone osoby, końcem ułożenia projektu do formy rządu, mogły układać nową konstytucyą, bez żadnego względu na zabytki dawney? rozwiązanie takowego zapytania właściwie tu mieysce mieć powinno. Między czytą formą republikańskiego rządu, a formą złożoną z władz rozmaitych i różno ważących się, pod pierwszeństwem króla, śródka dla deputacyi nie było. W takowym wyborze baczyć ona musiała, komu do podania, i dla kogo projekt konstytucyi gotuje. Służy właściwie deputacyi podobieństwo architekta, który niezmiennie swej nauki' prawidła, winien w planie stosować, do woli nakazującego budowę, do przeznaczenia icy, a dalej stosować ią do oblżerności, położenia, zawał, tudzież dobroci rzemieślników, materyałów, niemiesca, w którym budowa przedsięwzięta. Nie mogła deputacya, z nadzieią skutku, gotować projektu czyitego republikańskiego rządu: to iest, burząc tron i dwie izby, zapowiadać trzem stanom, iż miełzkania mieć nie będą w domu własnym, którego na-

Część I. . . . . H . . . . . kaza-



kazały poprawę. Nie mogła też deputacya doradzać scymowi przedsięwzięcia planty, z ktorey by na oko piękne wydawały się abrysy, a w istocie gruzy tylko powstawały. Nie szło więc o ogłoszenie praw rządowych teorycznie najlepszych; ale szło o wprowadzenie praktycznie Polakom dogodnych, w takim ich układzie, związku i określeniu, iżby została się łatwość udoskonalenia z czasem dzieła, i najmniej na przyszłość wiążącą była władza prawodawcza.

Brak wielki wyobrażeń i obyczajów obywatelskich w ludzie wiejskim, niemoc tłumaczenia myśli i chęci swych przez pismo, niewiedomość czytania, niepodobny czyniły układ dla niego zgromadzeń nawet pierwiastkowych, a zatem zamysł wprowadzenia rządu czysto republikanckiego. Z ochotą do uczestnictwa samowładności narodu powrócony mieć żądano lud wiejski; ale najgorliwsi a rozsądni, względem stanu wiejskiego, przedstawiali mu na tym, aby włościan, usuwając opieką prawa, z pod przemocy, zbliżyć iak najrychlejszy do odzyskania także swobód obywatelskich, Niepodeyżrzany w przywiązaniu do wolności ludu i prawdy filozof geneński, byłże od prawodawców polskich śmielszym, kiedy w uwagach swoich ku polepszeniu rządu polskiego, temi ich niedawno ostrzegał

Stowy 2

flowy? „Oswobodzenie ludu polskiego iest sprawa wielką, znakomitą, lecz zbyt śmiałą, i tak niebezpieczną, iż nie wypada iey bez zastrzeżenia się przedsiębrać. W liczbie poprzednich ostrożności, iest iedna nieuchronna, a czasu wymagająca. Należy tych, o których wolność idzie, godnemi iey daru, siłnemi do dźwignia iey ciężaru uczynić... Cóżkolwiek bądź, myślcie, iż poddani wasi są; iak wy, ludźmi; iż mają w sobie żywioł bydz tym, czym wy iesteście. Pracujecie około rozkrzewienia tego żywiołu. Zrywajcie pęta umysłu; opadną następnie te, co ich ciała krępują. Żle poydzie dzieło walcz bez tego wstępu.” a)

Miedzy formą konfitytucyi czyisto republikańskiej, a formą umiarkowaną przez tron i podział władzy naywyższy na dwie izby, obrala deputacya ostatnią, iako i do przyięcia w seymie, i do sprawowania rządu w narodzie, dogodniejszyą. Dzieło iey w częściach rozebrane, te celne miało zamiary: prerogatywy stanu rycerskiego, istotnie do wolności cywilney i polityczney dążące, utwierdzić, i w prawa czyiste zamienić; toż u-

czy-

---

a) Słowa wyięte z rozdziału VI, dzieła *J. J. Rousseau*, pod tytułem: *Uwagi nad rządem Pol-  
skim, i zamierzoną iego poprawą, 1772 roku.*

czynić z przywilejami mieyskiemi, na wszystkie miasta iedno prawo municypalne rozciągając: przechód z mieyskiego do rycerskiego stanu, i wzajemnie, otworzyć, a tym braterstwem iedność reprezentacyi narodowej zbliżyć: ludziom wieyskiego stanu ułatwić uwolnienie od poddaństwa; powinności ich w kontrakty z dziedzicami zamieniając, prawu cywilnemu ich poddaż; wzorem municypalnego rządu i parafialnemi szkołami, usposobić włościan do praw i powinności obywatelskich. Daley, co do rządu: władzy prawodawczej, to jest, obradom szczególnym i walnym daż skład i prawidła, któreby ie warowały przeciw zapałom zbytnicy gorliwości, oporom przesądu, podeysciom intrygi, i występkom przekupstwa: władzę wykonawczą, wracając iey dzielność, złożyć między seymami w ręce króla, celem wyparcia najszkodliwszey każdemu narodowi oligarchii, czyli możnorządztwa: władzę sądowniczą od prawodawczej, wykonawczej, od wpływu króla oswobodziwszy, poruczyć magistraturom od obywatelów wybieranym; z przepisem nowego statutu praw cywilnych i kryminalnych.

W tych zamiarach rozpoczęła deputacya dzieło swoje, kiedy z powodu odezwy dworu pruskiego (o czym wyżej iest wzmianka), nagle zasady do

do przyzłej konstytucyi podadź, wyrokiem seymu, obowiązana została. Zasady do poprawy rządu, w VIII. artykułach zawarte, złożyła deputacya stanom seymu iętynt, na seffyi 17go Grudnia 1789, w taki sposób, który i przełożonym iuż iey zamiaróm, i troskliwości dworu pruckiego, o stałość przyzłej konstytucyi, pod ów czas okaza-ney, zadosyć czynił. Zostawiając samemu proiektowi określenia, iakich doradzała roztropność, w przyznaniu wszystkim obywatelom praw cywilney i polityczney wolności; deputacya w zasadach swoich, zabezpieczenie każdego obywatela wolności, własności i równości, kładła za powinność rządu, za źródło wszystkich władz iego. Że naród cały sam przez siebie władz wszystkich rządowych sprawować nie może, ztąd wnosiła potrzebę seymów, złożonych z posłów od narodu wybranych; a na wybór posłów potrzebę seymików przedseymowych. Aby wola narodu, przez powierzanie iey posłom, opacznie sprawowana nie była, instrukcye obywatelów na seymnikach ułożone, podług deputacyi, obowiązywać posłów miały do posłuszeństwa w stanowieniu praw politycznych, cywilnych, i kryminalnych; a zaty m i do zdawania sprawy na relacyinych seymnikach. Kiedy iednak, oprócz stanowienia praw, dożór władzy wykonawczey, los pbkoim i woyný, tudzież wybór niektórych magistratur, bezpie-



czynieyszą dla wolności zdawało się rzeczą zosła-  
wić przy seymie; przeto takowe potrzeby, iako  
w gatunku wymagającym niepospolitych, czaso-  
wych, tajemnych nawet wiadomości, podpadać  
nie miały instrukcyom i odpowiedzialności posłów.  
Władza tym sposobem seymowi poruczona, by  
do baczenia i czynienia trwale przygotowaną być  
mogła, doradzała deputacya mieć seym w prze-  
ciągu dwuletnim zawsze do zwołania gotowy: to  
jest, aby po upłynionym czasie prawodawczym,  
posłowie z naywyższą władzą do nadzwyczaj-  
nych tylko Rzpltey potrzeb i przypadków umo-  
cowanemi byli. Dla stałości praw konstytucyi-  
nych, tudzież uchwał seymowych większey wa-  
gi, przekładała deputacya, aby nie wszelkie pro-  
pozycye prosta większością instrukcyi lub wo-  
tów stanowione były. Względem zawierania z  
zagranicznymi traktatów pokoju i sprzymierze-  
nia, tudzież wydawania wojny, trzy czwarte czę-  
ści głosów na seymie za warunek ostrzeżone zo-  
stały. Na równey kładąc wadze, tak dobroć praw,  
iako i wykonanie onych; (wyjąwszy seymowe ma-  
terye, tudzież sądownicze magistratury) dozor  
władz wykonawczych między seymami, zwoły-  
wania seymów, exekucyą ciągną co do potrzeb  
domowych i zewnętrznych, składała deputacya  
w ręku króla, iako głowy narodu, przy straży,  
czyli radzie odpowiedzialney ze swych czynów  
seyme-

seymowi. Z tego obowiązku strąży, iako i innych magistratur, co do zdawania sprawy z postępów ich urzędowych; przekładała deputacya ustawę sądów seymowemi zwanych. Tak założywszy osnowę konfitytucyi, nayuroczyściey ostatnim artykułem projektu warowała, iż odtąd nie będzie, ani mieysca, ani wolności, żadnego seymu pod konfederacyą składać.

Przeszły w stanach seymniących takowe zasady z mniemanemi poprawami, które iężeli nie treść i duch, to jasność i wyraźność ich zmieniały. Wyraz zabezpieczający wszystkim wolność, równość, i własność, przemieniono na wyraz zabezpieczający wszystkim własność: słowo narodu, przeniesione zostało w poprawie zasad na słowo Rzpltey: ilekroć mowa była o ludziach, nieszlacheckiego stanu, obywatelów, mieszkańcami nazwanych mieć chciano. Nie sądziła znaczna część seymu wraz z deputacyą walczyć o słowa, wtrącone od przeciwnych, biorąc ie głośno za równoznaczne.

W tymże właśnie czasie, iak się już w poprzedzającym namieniło rozdziele, delegowani od wszystkich miast wolnych Rzpltey, podali przełożenie do seymu, w którym o roztrząśnienie swobód im służących, o postanowienie praw nowych, potrzebom stanu mieyskiego i światłu wieku

dogodnych, dopraszali się. Naturalny porządek dzieło to przeznaczał deputacyi do formy rządu ustanowionej. Ale niezupełnie stanowi mieszkniemu życzliwi, posadzający deputacyą rządową o duch nowości, inni prosto o przywileje stanu szlacheckiego gorliwi, oddzielney żądali deputacyi do roztrząśnienia przywilejów mieszkni, do podania względem nich nowego sejmowi projektu; i takową nową deputacyą w stanach sejmujących otrzymali. Zawodnie zaś w zamiśle swoim: nakazana bowiem tej nowej deputacyi komunikacya z rządową, i szczęśliwy wybór, nie zrywając między obiema iednością w chęci i w samym dziele, trudom i pracy każdej z osobna folgowały.

Układ praw kardynalnych, ustawą oznaczającą deputacyą do formy rządu, był iey przepisany. Pod nazwiskiem praw kardynalnych, takowe mieć chciano w rządzie ustawy, któreby iednomyślnością tylko na sejmie zmienionemi być mogły. Zgodzono się w deputacyi na to, aby nie wprzód przystąpić do umieszczenia w projekcie praw tak niebezpiecznego gatunku, póki by wszystkie części rządu, w osobnych podziałach swoich, określone nie były. Mniemała deputacya, iż dobrymi przepisami, mianowicie do przyszłego odtąd stanowienia praw podanemi, uleczy opinią o potrzebie  
praw

praw kardynalnych. A wreszcie, gdyby się ich koniecznie, poznawszy już cały skład rządu, domagało na seymie; sądziła przynajmniej, iż mniej liczne, mniej uboczne, mniej samowładności narodowej przeciwne wypadną, skoroby skutkiem były dobrze okazanych i zrozumianych potrzeb nowej konstytucyi. Oddalając zatem materją, przy której pewna była, iż się odezwą przywileje duchowne, szlacheckie, mieyskie, prerogatywy magistratur, urzędów; rozpoczęła dzieło swoje od prostego rozbioru władz w Rzpltey, prawodawczej i wykonawczej (sądowniczą do poprawy praw cywilnych i kryminalnych odkładając): a podzieliwszy je na X. rządziółów, opis każdej rządowej władzy, co do iey składu, obszerności mocy, postępowania, związków; lub gdzie wypadało odpowiedzialności, gotowała b). Aliści nayprzeciwnieysi z seymniących odmianie dawnego rządu, w siódmym miesiącu po ustanowieniu deputacyi, w czwartym po zasadach iey przepisanych, na gwałt domagać się

---

b) Podział projektu do konstytucyi był następujący: I. seymiki. II. seymy. III. sądy seymowe. IV. straż. V. komissya policyi. VI. komissya woyskowa. VII. komissya skarbową. VIII. komissya edukacyi narodowej. IX. komissye wojewodzkie. X. stopnie i warunki urzędów w Rzpltey.



się zaczęli przyniesienia projektu konstytucyi pod decyzją seymu. Służył im pozornie powód upływającego dwuletniego seymowania czasu, z którym, stosownie do prawa, bliski koniec seymu, bez dokończenia rządu, rokowali. W istocie obawiali się tymczasowey administracyi; iaką w owej porze, do skuteczniejszego kierowania sprawami zagranicznymi, wojskowemi, i skarbowemi, głośno ustanowić zamysłano. Mniemali oraz, iż z przyspieszeniem decyzyi projektu rządu, przyspieszą decyzją praw kardynałnych.

Nagłoni deputacya o pośpiech i podanie projektu konstytucyi, na dniu siódmym Maja 1790, poprzedzającym uroczystość imienia króla, wstęp do dzieła swego, rozkład onegoż na części, i rozdział I. o *seymikach*, przez ręce prezydującego w iey kole, Adama Krasiańskiego, biskupa kamienieckiego, stanom seymującym złożyła. Przetoczył ten mąż, laty, obyczajami i zdaniem poważny, sposób myślenia deputacyi o prawach kardynałnych, zamysł iey niepodawania tak nazwanych ustaw, póki cała konstytucya w swych częściach obietną i ugodzoną nie będzie, przyzwolitość nakoniec rozpoczęcia w seymie konstytucyi od seymików, źródła woli wszechwładztwa narodowego. Powstały natychmiast głosy, o podanie całkowitego projektu konstytucyi, domagając się:

powsta-

powstały mniej od tych słuźne, utrzymujące, iż seym powinien koniecznie stanowienie konstytucyi od praw kardynalnych rozpocząć. Trwała i na następney seſsji dzieſiątego Maja rozprawa w przeciwnych o tym zdaniach. Nie ſtanowiąc nic o pierwſzeńſtwie do decyzyi praw kardynalnych, zgodzono ſię wſzplako na danie czasu deputacyi, żeby przygotowała dla seymu całkowity projekt konstytucyi, i wydrukować go ſtarała ſię. Wyjawilo ſię już wtedy, w głoſach ſeymujących, iakie były powody do poſpiechu w ſtanowieniu formy rządu, i iaka ſkłonność do zwłoki, ſkoro ſposób ſtanowienia nie dogadzał ubocznym widokom.

Naywiękſzą przyczyną do przeciwności w ſeymie, nowej formie rządu, i deputacyi ku temu wyznaczoney, był ież zamyſł odmiany prawa o elekcyach króla: tak, aby odtąd zachowywać to prawo przy narodzie, tron polſki elekcyinym być przez familie, nie zaś po zgonie kaźdego panującego, przez wybór oddzielny oſób. Doſwiadczają deputacya zawał w ſtánach, ile przy formach ſeymowania, mały nawet opierających ſię liczbie, do pſucia projektów, do plątania propozycyi, do wycieńczania czasu, dogodnych. Ale ſama walka między pragnącemi a niechzącemi zmiany dawnego rządu, a raczey nierządu, oſwiecając powſzechność, tak w ſtolicy, iak w kraju, ſprzysiała za-

myſlo-

myślowi nowej konstytucyi. Nie sprawiły w narodzie żadnego wrażenia rozrzucone z ufnością nagany, podeyżrzenia i trwogi, z okoliczności zasad seymowi od deputacyi podanych. Wzrastała coraz większa ufność w dobrze myślących na seymie, wzmagala się chęć poprawy rządu; a nawet na seymikach elekcyjnych, iuż deputatów, iuż komisarzów cywilnych porządkowych, coraz licznieysze obywatelów odezwy przeciw nie-  
szczęśliwym bezkrólewiom, i źródłu ich, elekcyom królów, słyzyć się dały. Dwieście lat doświadczenia przekonywały, iż to prawo, po zgonie każdego króla kłóskami krain, i coraz większym rządu upadkiem pamiętne, rozciągnięte w czasie pierwszego bezkrólewia do całego stanu rycerskiego, długo w dzierżeniu samych możnowładców zostające, od wieku dzisiejszego przeszło iuż w ręce samodziurców moskiewskich: tak dalece, iż (przeznaczenie do tronu Fryderyka Augusta, dzisiejszego elektora, wyiawszy) w rządzie iedynastu królów Polski obranych, żadnego wola narodu, co większa, wola licznieyszey części stanu rycerskiego, w czasie scymów elekcyjnych, **prawnie na tron nie podniosła.**

Widocznym narodu duchem zasilona deputacya, z mnieyszym wstrętem przy powtórnym a iuż całkowitym dzieła swego złożeniu pierwszych dni

dni Sierpnia 1790, podała seymowi i rozdział praw konstytucyjnych, a w nich kardynalnych, w przedsięwzięciu nieopierania się dalej onychże przed innemi ustawami rozwiązaniu. W rządzie praw kardynalnych miało miejsce i to, które tron elekcyjny przez osoby, na tron elekcyjny przez familie, narodowi zabezpieczało. Przewidywała deputacya, że odwołanie się seymu do seymików, z okazyi tęj nowey ustawy, w samym seymie sprzeczność o niektórych rządu obiektach nimmerzy. Dany od niey został rozdziałowi inż wtedy pierwszemu tytuł *praw konstytucyjnych a w nich kardynalnych*, aby tym łatwiej seym i naród w porządku rzeczy, prawa mnię istotne z gatunku kardynalnych przenosił do konstytucyjnych, przez które rozumiano prawa rządowe, nie iednomocylności iak kardynalne, ale trzech czwartych części wotów w seymie do ich zmiany wymagające. Raz w myśli odrażenia seymu i narodu od praw kardynalnych; drugi raz w nadziei, że zmniejszy nie ich zręczniey wypadnie, skoro prosto od samych seymujących rugowane będą; umieściła deputacya w rozdziele swoim licznieysze nad potrzebę artykuły praw kardynalnych, z niemałym przeciwników swoich zadziwieniem.

Dozwolono pód ów czas w seymie trzytygodniowey rozmagi na projekt konstytucyi od deputacyi



tacyi podany. Aby zaś seymniących do porozumienia się i ducha iedności zbliżyć, odprawiały się w tęg. przerwie prywatne sefjy w domu marszałka seymowego, na których prawa, mianowicie konstytucyjne, a w nich kardynalne, rozbiegane i roztrząsane były. Stało się zadosyć oczekiwaniu i żądaniom deputacyi, kiedy w ciągu takowego naradzania się, więkfsza seymniących liczba przystała na wyczerpanie z rozdziału deputacyi o prawach konstytucyjnych, XIV. tylko kardynalnych artykułów, w określeniu najmniej krępującym polepszenie konstytucyi i władzę prawodawczą. Względem elekcyi, lub następstwa tronu, powszechne ściągali uwielbienie uniwersał do narodu na tychże sefjach przygotowany, którym zapytanie tak ważne do woli obywatelów na seymikach, z światłym rzeczy przełożenem odsyłało się. Wszystko rokowało wstęp dość pomyslny do nowej konstytucyi. Ale pozorna na sefjach prywatnych zgoda niechętnych nowej konstytucyi, ukrywała zgręcznie swoje przeciwności, które na sefjach seymowych z więkfszym przemysłem wznowić się miały. Pierwszych dni Września podniesiona materya praw kardynalnych, takich doświadczyła zarzutów, iak gdyby żadną poprzedzona nie była rozprawą. W rzędzie czterech naczelných praw kardynalnych, ściągających się do religii katolickiey iako panującej, i

da

do pokoju ludzi innego od iey wyznania, dodatk, że takowy pokoy tym tylko służy wyznaniom, które dotąd w państwach Rzplitey tolerowane były, znacznie zmniejszył dobrodziejstwo tey ustawy. Prawo V. warujące ściśle w iedną ciążo złączenie księstw, województw, ziem, powiatów i t. d. dodatkiem, iż nie będzie się godziło na żadnym seymie, ani komukolwiek bądź, żadney części zamieniać, tym barźciey od ciała Rzplitey oddzielać, następować, lub oddzielenie albo zamianę przedsiębrać, ile przyczyniło się do osłabienia politycznych i handlowych związków z dworem pruskim, w rozdziele III. i IV. przełożyliśmy. Ale zastanowiąc tu winien artykuł VI., iako ten, który bliżey wpłynął do nowey seymu postaci, i dalszego toku czynów iego.

Artykuł pomieniony wedle układu na prywatnych u marszałka seymowego sefjach, miał cel dwoiaki: naprzód uznać źródło najwyżzey władzy przy narodzie ogólnie; powtórę takową władzę w celnieyszych szczegółach wymienić. Co do pierwszego, dodatek w seymie od niechętnych konstytucyi wtrącony, iż sama Rzplta w stanie szlacheckim prawa dla narodu stanowiąc jest mocna, naruszył nieustraszone każdego narodu samowładztwo, do którego on zawsze ma prawo, choćby też go nie używał; a naruszył tym  
nie-

niepotrzebniey, iż głośnie nastąpiło zaręczenie, że  
wyróż, w *stanie szlacheckim*, zamykać nie miał  
drogi do uznania i powrócenia praw ludowi  
mieyskiemu. Co do drugiego, wymieniając ar-  
tykuł VI. celnieysze władze Rzpltey, zawierał  
prawo *obierania królów*. Ci którzy żądali, aby spo-  
sób tego obierania przemieniony był na elekcyą  
przez familie, odwołanie się do narodu za środek  
iedyny, i nayprzyzwoitszy do zakończenia sporów  
w seymie podawali. Przeciwnie ci, którzy elekcyi  
króla po każdym królu żądali, odwołanie się do  
narodu niepotrzebną obywatelów pokusą, wy-  
stępkiem przeciw stanowi mianowali. Przerwał  
zatym decyzją prawa VI. kardynalnego, spór no-  
wy o mocy lub niemocy seymu odwołania się do  
narodu przez uniwersał, względem gatunku  
przyszłej królów elekcyi: a w tym zdań rozróżnie-  
niu, dwa warunki od przeciwnych następstwu  
wciśnięte zostały, ieden wolną elekcyą każdego  
króla prawami dawnemi zawarowaną zabezpie-  
czający, drugi deklarujący *ipso facto* za nieprzyja-  
ciół oyczyzny tych obywatelów, którzyby kandy-  
data z domów ościennych mocarstw do korony pol-  
skiej prowadzili. Głosy przeciwne, dodatki, umiar-  
kowania, do tego stopnia rzeczy zamieszały, iż za-  
miał zapytania się narodu po prostu, czy odtąd  
tronu elekcyjnego przez familie, czy przez osoby  
żąda? zapytano się: czyli iest wolą iego, aby za  
życia

życia panującego króla niebezpieczeństwo bezkrólewia wolnym wyborem następcy na tron zastąpione było? Już mniemali nieprzychylni nowey konstytucyi, że tym kształtem zapytania, oddalili seym i naród od zamyśłu wprowadzenia elekcji przez familie. Lecz gdy ufilniey dwa pomienione warunki swoje popierać przedsięwzięli, ściągnęli dwie decyzye seymowe, na sesjach 24<sup>go</sup> i 30<sup>go</sup> Września, w których postanowiono, nie decydować obu tych warunków, przed odpowiedzią od narodu, na zapytanie przez uniwersał, oczekiwaną. Zawieszone zatym do czasu zostało rozwiązanie wątpliwości, co do gatunku i sposobu elekcji królów: zawieszone i inne praw kardynalnych artykuły, stosunek bliższy z władzą króla mające. Te zaś, które do zniszczenia gwarancyi, do wolności osobistej, do prawa *neminem captivabimus* dla wszystkich mieszkańców, do głosu wolnego zmierzały, w pięciu artykułach iednomyślnie były przyjęte.

Odwołanie się seymu do narodu, względem następcy na tron za życia panującego króla, zawieszenie decyzji praw kardynalnych o elekcji królów, i władzy ich wedle przyszłej konstytucyi, przynagliły seym do wyznaczenia dla obywatelów extraordinaryinych seymików, na dzień 16 Listopada roku pod ów czas bieżącego 1790.

Część I.

I

Z po-



Z powodu zaś niezabezpieczonej sytuacji Rzpltej względem mocarstw zagranicznych, tudzież niedokończonego rządu, nieopatrzonych zupełnie potrzeb skarbu i wojska, nie tylko związek konfederacyi seymowej w mocy i trwałości swoiey przedłużonym został; lecz nadto, aby go wzmocnić wyraźnym potwierdzeniem obywatelów, zaślilić znaczniejszą liczbą ich pełnomocników, i mieysca posądeniom nie zostawiać, iakoby seym samowolnie przywłaszczał sobie wieczną władzę prawodawstwa; wezwane były od stanów woiewództwa, ziemie i powiaty, aby na pomienionych 16<sup>to</sup> Listopada seymikach nową liczbę posłów wedle prawa obrały; uchwalono oraz, aby ciż obrani posłowie na dzień 16 Grudnia roku tegoż do seymu przybywszy, i akces do konfederacyi uczyniwszy, pod trwającym związkiem konfederacyi, i iey marszałkami dzieło seymowe spółnie kończyły. Te środki do zabezpieczenia losu narodu przez dalszy ciąg seymu, iednomyślna zgoda za potrzebne osądziła i ustanowiła.

Odbyte seymiki wedle zwołania seymu, przeszły nadzieie, które o nich powzięto. Nie dał się duch narodowy dwoić, ani od seymu i zamyśłów iego oddalać. Zapytani obywatele uniwersałami, względem oznaczenia następcy za życia panującego króla, nie tylko na rzecz zezwolili, ale

ale następstwo na tron Fryderykowi Augustowi, elektorowi saskiemu, kroku do korony nie czyniącemu, iednomyślnie (wóiewództwo wołyńskie wyjąwszy) przeznaczyli, równie dla obranego, iak dla siebie samych chlubnie. Co do zawieszonych w seymie materyi o elekcyi królów, nie iednako postąpily seymiki. Mała liczba wyraźnie za elekcyą przez osoby, mała liczba wyraźnie za elekcyą przez familie okazała się. Wszystkie inne oświadczyły stanom dzięki i pochwały za przeszłe czyny seymowe, chęć rządu prędkiego i stałego, zaufanie w pełnomocnikach swoich, i dalszych seymu działaniach.

W podwoynym posłów składzie na sefisy 2080 Grudnią 1790. użyli tego zaufania posłowie, kiedy pomimo usilnych chęci przeciwnych nowemu rządowi, aby projekt konstytucyi przez stanowienie praw kardynalnych dokończyć, odrzucili większością głosów takowy wniosek, a wedle to-ru pierwiastkowego, od deputacyi do formy rządu wyznaczoney podanego, decyzyą projektu od seymików rozpoczętą mieć chcieli. Insze już wtedy panowało zdanie o kardynalnych prawach, o ich nieomylności, a zatym niezmienności w rzeczach rządu. Wycieńczaniem czasu wetowali przeciwni przegraną w seymie walkę. Lecz gdy seym kategoryczną formę zmienił na formę inniey wadom

podległą, ogółem przyinuiąc, lub do poprawy od-  
syłając projekta; ostatnich dni Marca przeszedł  
nakoniec rozdział o seymikach, wydoskonalony  
od osobney deputacyi c).

Ostrzegał sam projekt formy rządu w następnych  
o seymach rozdziele, iż tu właściwie wypadało  
umiarkować wpływ stanu mieyskiego w obrady i  
prawodawstwo narodowe. Wprowadzała zatem  
do tej części oddzielna deputacya, związek z rzą-  
dową

---

c) Zastanowi obcych mianowicie czytelników po-  
wolność, z którą licznieysza część dobrze  
myślących w seymie, i deputacya do formy  
rządu naznaczona, z przeciwnikami nowej  
konstytucyi, i projektu do niey, postępowa-  
ły. Powody tego ulegania były: 1) Wielka  
obyczajność w Polsce na zjazdach sey-  
mowych zachowywana. 2) Mniemanie, iż  
celne rządu materye, dla większego wraże-  
nia, iednomyślności prawie prawodawców  
wymagały. 3) Daleki umysł w tych, którzy  
z prawa kierowali seymem, od pozoru nawet  
gwałtowności. 4) Nadzieia, iż wycieńczenie  
czasu próżnemi wnioskami i oporami, oświe-  
cając publiczność, co do rzeczy i osób, żywsze  
jeszcze pragnienie i przyięcie konstytucyi  
wzbudzi. Jakoż seymiki na dniu 16<sup>szym</sup> Li-  
stopada 1790. odprawione, sessye 38<sup>o</sup> i 58<sup>o</sup>  
Maja 1791, seymiki na dniu 14<sup>szym</sup> Lutego  
1792 zwołane i odprawione, z iednomyśl-  
nym konstytucyi uwielbieniem, usprawiedli-  
wiły ten tor postępowania w seymie co do  
prawodawstwa.

dową zachowująca, projekt swój o miastach, które stał się powodem prawa na sefii 18<sup>go</sup> Kwietnia uchwalonego, pod tytułem: *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzpltej.* Duch tej ustawy rozdział ostatni pierwszej części dzieła tego, dla wiadomości obcych, i odpowiedzi na niesłuszne zarzuty, przekłada.

Nadchodził zatem z porządku rozdział o sejmach, przed rozwiązaniem którego odnowiły się wątpliwości, czy można z pewnością stanowiąc o stosunkach króla, senatu, i ministeryi do seymu, bez poprzedniej pewności, iaka elekcya, iaka władza wykonawcza, iaka odpowiedzialność królów będzie? Celne to były w istocie zapytania, odkładane nadal w poprzednim poiedynczym posłów składzie, dla opinii do praw kardynalnych przywiązanej, i słusznej boiaźni, aby się nie dopuścić niepoprawnego iakiego w rządzie błędu. Ale odrzucenie decyzji praw kardynalnych, zleżniowanie o niedawno ustanowionych w iedy-naftu artykułach, lepiej poznane chęci narodu, i samego seymu skład pewniejszy, bezpieczniej postępować dozwalały. Gotowy już był do rozwiązania celnych konfitytucyi obiektów projekt pod tytułem: *Ustawa rządowa.* Projekt ten zamieniony w prawo, znany jest od dnia w którym pierwsiastkowo przeszedł, pod nazwiskiem kon-



stytucyi 3<sup>go</sup> Maia. Ziścił on nadzieie i chęci deputacyi do formy rządu wyznaczoney. „Bliscy „potomkowie nasi (mówiła deputacya, projekt „swoy seymowi podają), iczeli ieszcze nam samym tego szczęścia przeznaczenie nie obiecało, „w tym składzie, związku, i określeniu, znaydą „łatwość doskonalenia dzieła.”

Konstytucya 3<sup>go</sup> Maia, którey brzmienie osobnemu poświęciliśmy rozdziałowi, rugując z prawodawstwa narodowego kardynalne prawa, nie przywiązując ślepego do instrukcyi seymików posłuszeństwa, władzy wykonawczej skład przyzwoitszy i moc silnieyszą nad pierwsze zamiary deputacyi nadając, przy nieodpowiadalności króla, odpowiedzialność ministrów, decyzye królewskie podpisem stwierdzających, warując, władzę sadowniczą zupełnie z rąk króla odeymuiąc, z nowym a nieodwłocznym iey sprawowania przepisem, rewizyą i poprawę konstytucyi, co lat dwadzieścia pięć oznaczając, nie tylko wpłynęła w ulepszenie i łatwieysze w seymie przyięcie resztujących do formy rządu rozdziałów; ale następniemi seymu prawami związek z konstytucyą mającemi, to iest: *urządzeniem wewnętrznym miast wolnych, urządzeniem sądów mieyskich i asesorsy, rozkładem województw, ziem, i powiatów, oraz księgą ziemianską, ustanowieniem sądów ziemian-  
skich,*

skich, sądów trybunałskich, całe dzieło rządu ob-  
ięta i wydoskonaliła. c)

14 ROZ.

e) Między ustawami seymu konstytucyjnego go-  
dna jest pamięci ta, którą na dniu 28.  
Stycznia 1792. deputacya do redakcyi wszy-  
stkich praw i uchwał seymowych ozna-  
czona została. Była iey obowiązkiem, po-  
dać dzieło dobrze na części rozłożone, z o-  
kazaniem i przygotowaniem popraw, gdzie-  
by ich wymagały omyłki, przeciwności, lub  
przepomnienia. Dzieło to od ludzi świa-  
tłych i gorliwych przedsięwzięte, gotowe  
już w każdym czasie było do potwierdzenia  
stanów seymujących, w następujących po-  
działach. Podział I. zamykał akt konfede-  
racji, prorogacye seymu i limity. II. depu-  
tacye wyznaczone od seymu, i zalecenia im  
dawane. III. prawa składające formę rządu,  
co do władzy prawodawczej, i sędowniczej.  
IV. obeymował prawa częściowo od seymu  
stanowione: 1) polityczne, 2) cywilne, 3)  
kryminalne, 4) podatki trwałe. V. zamykał  
uchwały: 1) polityczne, 2) cywilne, 3) u-  
chwały dotyczące się straży, 4) uchwały ściga-  
jące się do edukacyi i iey funduszków, 5) u-  
chwały co do policyi i iey funduszków, 6) u-  
chwały dotyczące się sprawiedliwości i sądów,  
7) uchwały wojskowe, 8) uchwały skarbowe,  
9) uchwały w zagranicznych interesach, 10)  
uchwały co do duchowieństwa iego fundu-  
szów, 11) uchwały względem greko-oryen-  
talnych nieunitów, 12) uchwały na defide-  
ria województw, ziem i powiatów, 13) u-  
chwały względem uśmierzenia buntów, 14)

## ROZDZIAŁ VI.

*Przygotowanie projektu ustawy rządowej przez króla. Obraz dnia 38<sup>go</sup> Maja, i dzieło samejże konstytucyi.*

Widzieliśmy potrzebę ustanowienia nowej konstytucyi, z okazanych wad dawney; widzieliśmy, iak seym, burząc polityczne ustawy narzucone od Moskwy, wciągnął się sam w konieczność wystawienia inszych; widzieliśmy, iak łącząc się z pryncipem z królem pruskim, obowiązał się do zrobienia statego i mocnego w Polsce rządu, przez zagraniczne nawet względy. Wołał o niego naród, nagliły o iego pośpiech czasowe okoliczności; a doświadczone przeszkody, przy późno połączoney formie seymowania, dokonanie onego, w upływaiący już pomyślny porze dla Polski, nie-

---

uchwały tyczące się księstw Kurlandyi i Semigalii, 15) uchwały łask i nadgroda, 16) uchwały w przyięciu dobrowolnych ofiar, 17) uchwały, co do wyboru osób do różnych magistratur. Tak podzielone dzieło, zamykając w tytułach i uchwał treść onych, z przyłączoną datą dnia, miesiąca i roku, którego były ustanowione, składać miało księgę praw i uchwał seymu konstytucyinego.

niepodobnym prawie okazywały. Przemysłać więc zaczęli dobrzy obywatele o środkach uskutecznienia tak ważnego dzieła; ile że po odsunięciu decyzji praw kardynalnych, celne rządu części koniecznie razem rozwiązać należało.

Nie mogli oni przedsiębrać wykonania tego dzieła oddzielnie od króla. Krok takowy mogłby sprawić rozdział w obywatelach, a obcym dać pozór do iakiego gwałtownego przeciw narodowi postępku, iako niby targającym się na powagę tronu w tym czasie, kiedy obalenie we Francyi despotyzmu zaczynało spólnym intereffem wiązać monarchów. Miał też Stanisław August niemało obowiązanych, którychby łatwo przyciągnęli do siebie stronnicy moskiewscy, i mogliby zrobić zaburzenie w kraju. Trzeba więc było dla mocy, dla stałości, i powagi dzieła rządowego robić je spólnie z królem, a przez to przywiązać go do jego utrzymywania i obrony. Widzieli dobrzy obywatele, iak król, po zawarciu przymierza z dworem pruskim, odrywał się stopniami od podległości względem dworu petersburskiego; iak chcąc zbliżyć do siebie cnotliwą, a nierównie większą część seymu, oświadczał się często, że cały jest przywiązany do narodu, że nie myśli oddzielać się od niego, i że mu w zbawiennych zamiarach przewodniczyć za nayszybszy i nayswiętszy o-



bowiązek swój poczytuie. Okoliczności czasowe, własny interes króla, kazały im sądzić, iż on szczerze swoje systema polityczne odmienił. Znał on przewagę pod ów czas gabinetu berlińskiego przez liczne w Europie związki; znał duch i opinią powszechności w Polsce, obruszoney przeciw Moskwie, nieprzyjazney iey stronnikom, których wtedy nie można już było uważać, tylko iak fakcyą zgubną oczywiście, złożoną w naywiększej części z ludzi, zastrazłą podłością skazonych, i żyjących z datków moskiewskich. Trzymać dłużej z ludźmi takiego gatunku, było to iedno, co się na niechęć i nienawiść powszechną wystawiać. Z wszystkich tych względów wypadło królowi, przywiązać się do cnotliwej seymu większości, a tym sposobem wpływ swój w narodzie odzyskać. Niemniej też silnym musiała być dla niego powodem chęć sławy, i użycia pod dobrą konstytucyą należytey tronowi powagi, której dawniej ledwie mu cienia pozwalał poseł moskiewski.

Skoro tę odmianę w królu dobrzy obywatele postrzegli, tusząc sobie, iż mając go na czele, łatwiej i prędzej wszystko póydzie na seymie; zbliżyli się do niego, radzi przytłumić wszelkie niesnaski, idące ze źródła długich przeciwności mianowicie na seymach, kiedy opierać się Mo-

skwie

skwie lub królowi, za iednaką obywatelom poczytywano obrazę. Wkrótce więc stał się król punktem zjednoczenia dobrych obywatelów i całego narodu. Gdy czas nagił o przyspieszenie dzieła rządowego, nalegali ufinie na króla patryoci, aby znając ich chęci, zamiary i do nowego rządu prawił, otworzył swoje, któreby najlepszymi dla oyczyny i najstosowniejszymi do okoliczności sądził. Zaprzął się tą myślą Stanisław August, i nakoniec podał rys rządu, mieniąc go tylko życzeniem serca swojego, i marą dobrego obywatela. Stosowność iego po większej części z projektem deputacyi rządowej, i życzeniem tylu dobrych obywatelów, sprawiła iednogłośną z ich strony odpowiedź, iż te myśli, które król podchlebnym tylko nazywał marzeniem, zdawały im się obrazem dobrego rządu, w praktyce łatwego; i że byleby król szczerze go żądał, znajdzie w chęci narodu wszelką do wykonania go łatwość.

Odtąd król, przeięty szlachetnym uczuciem, i chęcią zostawienia narodowi pamiątki szczęśliwości i chwały, myślał tylko o wydoskonaleniu nowej konstytucyi. Z swoiey strony reprezentanci narodu, którzy do tego należeli dzieła, rzucając nowe codzień światło na te wielkie prawdy, które się równie w projekcie rządowym deputacyi, jak w projekcie od króla ułożonym znajdowały,

nakła-

nakłaniali coraz bardziej ku nim publiczność : tak dalece , iż w krótkim czasie jedna w powszechności o nowym rządzie panowała opinia.

Szło już tylko o upatrzenie czasu sposobnego do wykonania tak ważnego dzieła ; i w tej mierze najgłębszy sekret utrzymywany był między patriotami. Mieli oni tego słusznego przyczyny. Znając zuchwałość stronników moskiewskich , którzy oczekiwali tylko zmiany zewnętrznych okoliczności , aby słabe dotąd jeszcze dzieło seymu obalić ; przeglądali , iż gotowi będą ostatecznie chwycić się środków dla niedopuszczenia rządu ; że jeśli używanemi dotąd obrotami oddalić go nie potrafią , zaburzyć zechcą seymowe obrady , pokusić się o zniewagę praw świątyni , przymusić do niej cierpliwych dotąd patriotów , a tak dzieło zbawienia oyczyzny zhańbić postacią gwałtu i przemocy. Ukrywali więc w milczeniu dzień przeyścia w seymie konfitytucyi , już , żeby nie dać czasu stronnikom Moskwy do przygotowania się na zepsucie tej roboty , już , żeby sami chociaż przysposobili się do przepuszczenia iey z największą spokojnością i powagą.

Zbliżał się dzień 5go Maia , wyznaczony za dzień podania nowej konfitytucyi seymowi , gdyż dłużey iey odwlekać smutne z zagranicy odebrane  
donie-

doniesienia nie pozwoliły. Osądził król za rzecz potrzebną, kilka przed wykonaniem dniami, zwierzyć się swego zamyśłu kanclerzowi Małachowskiemu, marszałkowi Mniszchowi i Chreptowiczowi podkanclerzemu. Przyrzekli oni królowi i jednemu z nim być zdania, przyrzekli nade wszystko ściśle zachowanie sekretu, i dwaj ostatni, przynajmniej na pozór, dochowali mu słowa. Lecz kanclerz ostrzegł natychmiast, o wszystkich stronników moskiewskich; ci, kogo tylko mogli: tym sposobem sekret, tak długo między sześćdziesiąt osobami ściśle dochowany, Warszawę napętnił. Złożyli natychmiast radę stronnicy moskiewscy. Wyśłał śpiesznie Kossakowski biskup, Brannicki, i kanclerz, kuryerów po wszystkich stronach Polski, by zwołać do Warszawy zaufanych sobie przyjaciół. Nie zapomnieli i seymikowych rębaczów. Wszyscy ci na dzień 5<sup>go</sup> Maja pocztą do Warszawy zbiedz mieli, w zamiśle wykonania przewidzianego od patryotów gwałtu. Rozbiegły się po mieście znane ich trąby, które po domach, kafenhauzach, szynkowniach, alicach, lud wraz straszyć i burzyć nie przestawały, odgrażając śmiercią królowi, marszałkowi seymowemu, i niektórym z pomiędzy patryotów. Lecz te nierostropne mowy, przeciwny nad ich spodziewanie, sprawiły skutek. Mniemając obywatele, iż niebezpieczeństwo grozi tych osobom i



życiu, w których zupełnie pokładali zaufanie, nie-  
 małą okazywać zaczęli niespokojność i przeciw  
 zdrajcom niechęć, tak że bez rzadkiego strony  
 patryotycznej umiarkowania w uśmierzeniu tego  
 zapału, mogły być wyniknąć niebezpieczne sku-  
 tki dla stronników Moskwy. Gardzili dobrzy oby-  
 watele temi groźbami strony przeciwney; ale  
 w słuszney troskliwości zostawali, nie już o swoje  
 osobistą pewność, lecz o gwałt, który z okazji  
 konstytucyi na samym seymie wzniecić myślała  
 fakcya moskiewska. Znali oni najmnieysze ie-  
 rady i kroki; nie kryli się też z niemi zdrajcy: a  
 nie mogli zatrwożyć patryotów, sami się za-  
 trwożonemi udawać zaczęli, i twierdzić, iż wszy-  
 stkie przygotowania dla osobistego tylko czynią  
 bezpieczeństwa. Tym sposobem sami gotując się  
 iawnie do wyrządzenia gwałtu seymowi, gdyby  
 się im ten nie udał, zakładali fundament tak bez-  
 czelnie potym od siebie utrzymywaney potwa-  
 rzy, iż dzieło 3<sup>go</sup> Maja było dziełem przemo-  
 cy i gwałtu.

Omylili się w swojej nadziei, co do pierwsze-  
 go, gdy król, wraz z dobrze myślącemi, widząc  
 iasnie co się knowało, ustanowienie konstytucyi  
 dwóma dniami przyspieszyć przedsięwziął. Nie  
 mogli stanąć ściągani z odległych stron Polski rę-  
 bacze, co niezmiernie strony przeciwney pomie-

szalo szyki. Wzięto także wszystkie środki, których roztropność doradzała, aby pozoru nawet gwałtu w izbie nie dopuścić. W wigilią 3. Maia zgromadziła się pod wieczorną porę patriotyczna strona do domu radziwiłłowskiego, dla głośnego czytania konstytucyi. Zbiegli tam i stronnicy moskiewscy, wnet i mnóstwo ludzi nienależących do seymu. Wzięli się patryoci, nie czyniąc żadney tajemnicy, do czytania konstytucyi. Słuchana ona była wśród głębokiego milczenia, które tylko przerywały częste licznych słuchaczy poklaski. Po skończonym czytaniu ogólny powstał okrzyk: zgoda! zgoda! co tak stronników moskiewskich przeraziło, iż się żaden odezwać nie śmiał; a niezwczesny wniosek wzięcia konstytucyi na deliberacyą, śmiechem całego zgromadzenia okrytym został. Rozsypali się stronnicy moskiewscy, szkalując przed niewiadomemi konstytucyą; całe zaś mnóstwo przytomnych słuchaczy, rozszedłszy się po mieście, pod niebiosami ją wynosiło. Tym czasem już pod noc głęboką zgromadzili się w dom marszałka seymowego patryoci. Tam dla zapewnienia się o większości, która się prawie do iednomysłności zbliżała, i wzajemnego zaręczenia sobie, iż żadnemi wnioskami projektu w izbie wstrzymać nie będą, podpisami swoimi dane sobie słowo utwierdzili. Dał im tego pierwszy przykład Krasński, biskup kamieniecki, mąż szanowny, który

stała

stałe zniofszy długie za oyczyznę prześladowania, całą moc duszy w podeszłym wieku zachował. Ten był ostatni węzeł, którym się nieodstępnie gorliwi spoiili obywatele przy konfitytucyi. Chlubną rzeczą dla siebie każdy sądził, położyć imię swoje w porękę dzieła zbawiennego dla oyczyzny, za którą i życieby chętnie położył.

Od rana w dzień 35<sup>o</sup> Maia napelniła izbę seymowych obrad ciekała publiczność. Na odgłos, iż konfitytucya dnia tego podaną ma być seymowi, biegł każdy dowiedzieć się, iaki iego i oyczyzny los będzie. Niespokoiny o dobrych, przerażony ciągłemi złych przegrażaniami, zatrwożony wiszącym nad kraiem niebezpieczeństwem, wahał się obywatel między boiaźnią i nadzieią, niecierpliwie oczekując chwili, która tę frogą rozwiązać miała niepewność. Większa część iednak publiczności, zabrane już miejsca w izbie znalazłszy, napelniła zamkowe sienie, schody i przysionki: Tu przepomnieć nie należy, iż zawczasu szermierze fakcyi moskiewskiej wyznaczone sobie od naczelników miejsca w izbie seymowej zabrali. Dozwolono im tego, niby na ten krok nie bacząc; lecz wkrótce te różne kupki tak się otoczonemi znalazły ludźmi, których gorliwość i odwaga doświadczoną była, iż poznały, że im nie tylko gwałt, ale nawet pozor  
iego

iego dozwolonym nie będzie. I ta w rzeczy iedy-  
na dnia tego była ostrożność, nie dopuścić w iz-  
bie obrad publicznych. żadney nieprzyzwoitey  
sceny, któraby świętość dnia tego skazić mogła.

Wchodzący król na sefiją powitany został  
radosnym publiczności okrzykiem. Lecz głębokie  
nastąpiło milczenie, gdy sefiją zagał marszałek  
seymowy. Wystawiając on obraz mocy i upadku  
Polski, temi rzekł słowy: „Wyobraźmy ią sobie  
„przed trzema wiekami świetną i wyrównywią-  
„cą innych państw potęgę; została potem wła-  
„snych błędów i obcych zaborów smutną ofiarą,  
„Kray padł łupem chciwości, obywatele wzgardą  
„byli okryci, własność ich ku wygodzie obcych  
„służyła. Niech niebą odwrócić od nas klęski,  
„które nam i teraz grożą! Deputacya interesów  
„zagranicznych doniesie wam, prześwietne stany,  
„wypadki terażniejszy w okolicznościach polity-  
„cznych”. Popartym został ten wniosek od Soł-  
tyka, piosła krakowskiego, który doniósł o nie-  
płonnym, a zewsząd zgodnym wieściach, grożą-  
cym nowym rozbiorem krajowi, „Że zaś dodał,  
„przytomną była publiczność, gdy o iedno miało  
„Gdańsk chodziło; tym bardziey przytomną dziś  
„bydź powinna, gdy idzie o los całego kraju”.  
Odezwał się zaraz król, dając to świadectwo, że  
są takie wiadomości w deputacyi zagranicznej,

Część I. K. które



które głównie interesują całość i bezpieczeństwo oyczyny, i żądając, aby je natychmiast deputacya seymowi wystawiła. Nalegał o toż seym cały. Sami tylko mruczełi stronnicy moskiewscy, w zamysle odsunięcia od izby doniesień deputacyi, które odkryć miały całą czarność intryg Moskwę, a zatym i prawdziwe iey stronników w niedopuszczaniu rządu zamiary.

Nie czując się mocną do zrobienia gwałtu, umyśliła fakcyja moskiewska wszcząć w izbie iaki taki tumult, któryby był niby śladem przemocy, a zatym i rozdwoienia seymu w nayważniejszey oyczyny sprawie. Pierwszą w tym celu zaczął grać rolę Suchorzewski, poseł kaliski, domagając się z wielkim wrzaskiem o głos, chcąc zapewne uprzedzić publiczność, i zwrócić podeyżnienie na patryotyczną stronę. Dał mu go nakoniec marszałek seymowy, by równie śmieszney, iak gorszącey scenie koniec uczynić; kiedy klęcząc, krzyżem leżąc i czołgając się wpośród izby, zebrać o głos nie przeftawał, lubo był pewny, że go po przeczytaniu depesz zagranicznych otrzyma a).

Czło-

---

a) Tu wspomnieć należy ciekawe kuglarstwo, którym Suchorzewski chciał uwieść publiczność, Wisiały na nim długie nici, znaki orderu, który zdarł z siebie, a którym go świeżo król przyo-

Człowiek ten zapalony i pomieszany; w długiej mowie raz rzucał potwarz, na stronę patryotyczną, że płomnemi wieściami, straszy naród, aby zgubny dla wolności projekt do skutku przywieść mogła; drugi raz wymawiał iey, że podburzyła mieszczan na życie i osoby tych, którzyby temu projektowi byli przeciwni; Inareście donosił, iakoby na niektórych z pomiędzy samych patryotów, szczególniej zaś na Marszałka W. X. Litt., i Stanisława, pośła lubelskiego, Potockich, spisek był uknowany. Zbyt niezręczne były Suchorzewskiego obroty, by kogokolwiek uwieść mogły; owszem mowa iego wzbudziła śmiech i głęboką pogardę. Każdy poznał cel iey prawdziwy, to jest, chęć uprzedzenia prawdy potwarzą, i rzucenia trwogi, dla przerwania, choć na czas, przedsięwziętego dzieła. Taki był na tym dniu, krok pierwszy fakcy moskiewskiej, którego niezgrabność dalsze iey pomieszała szyki.

Wnet

---

zdobił, w nadgrode podanych przez niego zasad praw mieyskich. Obok niego był maly iego synek, dziecko lat pięć lub sześć mające, którego zabić zaręczył wśród obrad seymowych, jeżeli zgubny oyczyźnie projekt konstytucyi przyjętym będzie. Zapewniony jednak od otaczających go patryotów, iż mu tego nie doprzążą szaleństwa, pozornie nawet bey sceny dokonać nie myślił, sam wkrótce zteskniwione dziecko z izby wyprowadziłszy.

Wnet sprawa zdana od deputacyi zagranicznejey, i czytane zewsząd ministrów naszych doniesienia, dowiodły ogromność niebezpieczeństwa, które Rzpltey groziły, jeżeli nie znajdzie, w prędkim ustanowieniu dobrego rządu, iedynego ratunku, który iey ieszcze zostawał. Obraz ten, smutnym potwierdzony doświadczeniem, wróżył już podziałowy spisek. Zewsząd bowiem ministrów naszych zgadzały się w tym przestrogi, iż bliskość pokoju, niż kiedykolwiek pewniejszy, lękać się każe, aby obce mocarstwa straty kosztów swoich rozbiorem Polki nadgradzać sobie nie chciały: że się skryte czynią układy: że dwory stałe nam nieprzyjazne okazują iak najżywszą chęć, aby w Polscze ani rząd dobry, ani exekucya dzielna nigdy nie stanęły: że żadnych do uskutecznienia tego nie opuszczają środków: że się cieszyły z nieczynności seymu, a z niesmakiem widzą śpieszniesze jego roboty. Słowem, iasno doniesienie deputacyi zagranicznejey widzieć dawało, iż carowa naysroższą przeciw Polsczę knie zemstę, że ma narzędzia iey w samey Polscze, i że chciwość gabinetu berlińskiego gotowa iest z okoliczności korzystać.

Nie mógł nie uderzyć wszystkich, prócz niechcących widzieć Moskwy stronników, dowód tak silnie mówiący za iak nayspiesznieszym dzielnego rządu ustanowieniem. Więc gdy o  
niego

niego seym prawie cały okrzykiem nalegać zaczął, wstęp do materyi otworzył marszałek Potocki. Przełożywszy on, iż tu rzecz, nie o żadne prywatne, lecz o oyczyzny zaboystwo się toczy; iż nie należy przynosić do izby niesnasek i podeyźrzeń w ten czas, kiedy obywatel każdy powinien iedynie myśleć o ocaleniu Rzpltey; obrócił głos swój do króla, wzywając go, aby wyższym będąc z urzędu nad równość i ządrość, przodkuiący osobistemi rozumu i nauki przymiotami, podał środki, iakie naylepiej i nayskuteczniejszy do ratunku oyczyzny byđ sędzi. Odezwał się natychmiał król, iż przyspieszenie ustawy rządu iedynym jest środkiem, iż ma w tej mierze przygotowany projekt; lecz że w nim jest rzecz o sukcesyi tronu, nie może się w tym punkcie do niego przychylić, póki nie zaydzie wola powszechna: żądał oraz czytania tego projektu.

Wniosek króla, z okrzykiem od całej izby przyjęty; natychmiał uskutecznionym został; mimo przeszkód, które takowemu czytaniu fakcyą rządowi przeciwną, i iey popieracze przynieść ufiłowali. Zapaleńsi, albo raczy zuchwalsi, inż wtedy do gwałtownych chcieli się brać środków; lecz te szczególne zapędy, bez naymniejszego rozruchu spokojnie i z obyczajnością od otaczających posłów i arbitrów wstrzymane były. Za ledwie iednak projekt *rządowej ustawy* przeczytany

K 3

został



został od sekretarza seymowego, wzięta się długa lecz mniej żywa, iak mniemano, między przeciwnemi stronami rozprawa. Taki w niey stan rzeczy widzieć się dawał: król domagający się ustawy rządowej, lecz wprzód uwolnienia siebie od artykułu paktów konwentów; kilku zuchwałszych stronników moskiewskich gwałtownie powstałych przeciw ustawie rządowej; strona patryotyczna spokojnie znosząca to wzyśtko, co tylko złość wynaleść mogła, by ją potwarzami znieczepić; i chcąc dowieść, iaka dnia tego, była wolność, bądź w zdaniu osobistym każdego, bądź w sposobie, którym mu ie wyrażać podobało się.

Nieczepiwa publiczność, z głęboką odrzucała pogardą niezgrabnie przeciw ustawie rządowej miotane pociski; a widząc zimną krew strony patryotycznej, widząc iak się nad zwyczaj dawała rozwodzić stronnikom moskiewskim, słabość już wymawiać zaczynała tym, których przezorna cierpliwość, moc duszy dowodziła. Iakoż przez dwie może godziny i więcej, zdawało się, iż kilka ludzi fakcją zgubną oczywiście składających, dawało prawa izbie całej, i że ten dzień miał być dla nich tryumfem. Dozwolono im długiego paktów konwentów czytania, dozwolono dłuższych ieszcze nad niemi i tęsknych komentarzów,  
dozwe-

dozwolono im powiedzieć obszernie; co tylko im  
zręczność, prawność i namiętność podadź mogła  
przeciw rządowej ustawie: słowem, dano im do  
ostatka wyczerpać cnotliwą patriotów powolność.  
Niechcę tęsknić czytających powtarzaniem ich za-  
rzutów przeciw konstytucyi, które płodem były  
nierozsądku, zaślepienia, lub złości; dwa tylko  
wspomnę, które jeżeli nie z obywatelstwa, to  
przynajmniej z prawności pochodziły. Okry-  
wali się niektórzy, mianowicie część posłów wo-  
łyńskich, instrukcją swego województwa, które  
im nie dozwalało sukcesyi przyjmować. Lubo  
oświadczała razem, iż ten iedyny powód mieli  
opierania się konstytucyi, której wreszcie zba-  
wienie dla oyczyzny dostrzegali skutki. Inni,  
twierdząc, iż całego konstytucyi projektu bez  
rozważni nad nim obić nie mogą, domagali się  
prawem dozwolonej, dwudniowej dēliberacyi  
nad każdym nowym projektem. Lecz to było żrę-  
cznie tylko załawiane sīdło, by pod pozorem zie-  
dnania wszystkich umysłów, czas uzyskać, groma-  
dzących się zewsząd do Warszawy skupić sironni-  
ków, i niemi dohrze inż znane zamysły swoje  
dzielniey, iak dnia tego, wesprzeć. Reszta ich  
niby dowodów, niekzemą, próżną i obrażliwą  
tylko deklamacyą była, w której nową konsty-  
tucyą za rząd monarchiczny, a raczey despotyczny,  
za upadek wolności i odwiecznych praw narodo-  
wych

wych wystawiali. Nakoniec rzucali podcyżnienie, iż doniesienie deputacyi bajką było, utworzoną w tym celu; by trwogą przerażone umysły łatwiej do przyjęcia nowej konstytucyi nakłonić.

Gdy wielomówstwa użyli do woli, a raczey, gdy im już słów i piersi brakło (bo w głosach swoich odpowiedziami dobrze myślących prawie nie przerywani, zabierali je pokilkakrotnie; czego im, przeciw zwyczajowi swemu, marszałek seymowy chętnie dozwalał); zaczęli patryoci z swojej strony ciągłemi, mocnemi i gorliwemi, lecz zawsze skromnemi i umiarkowanemi mowami, niszczyć słabe i obłudne ich wnioski, żywo malować krytyczny moment, w którym się Polka znajdowała, wystawiać odwieczną i haniebną jej niedolę, której źródło w złym rządzie było, powrót do niej, klęski, i niewolę o bok dzisiejszej niepodległości, szczęście przyszłe kraju, które tylko sobie obiecywać mógł z dobrego rządu, setne nowej konstytucyi korzyści, która na ruinach obcey przemocy i anarchii domowej, wznosiła gmach rządney i rozsądney wolności. Tu kładli istotną różnicę, iaka między swawolą i wolnością zachodzi. Wzywali imieniem oyczyzny wszystkich seymujących do dźwignienia wraz z niemi filnemi barkami budowy rządu, zaklinali do skupienia się około niego, do złożenia na stronę wszelkich prywatnych

watnych i osobistych widoków, tam gdzie wspólny, gdzie prawdziwy, bo oyczyzny, mówił interes. Niczego nie zaniedbali patrioci, w głosach swoich, coby tylko czułość obywatelów wzbudzić mogło. Rozrzewnili i przekonali całą publiczność, prócz głuchey na wszystko, i zaprzedaney fakcyi.

Prosta była dobrze myślących odpowiedź na dwa prawne zarzuty wyżej wspomniane. Oddając sprawiedliwość tym, którzy iey nie zaprzeczali ustawie rządowej, tylko się odwoływali do danych sobie instrukcyi; przekładali im: iż nieznane były okoliczności pilzającym takowe prawidła obywatelom, w których się Polska dziś znajduje: że mają ufność pewną, iż gdyby obywatele przytomnemi byli dzisiejszym obradom, chętnieby zmienili zdania, które zapewne miały za cel szczęście, nie klęskę oyczyzny. Tak o tey prawdzie przekonanemi byli patrioci, iż ieden z nich dał się słyszeć, że śmiało poniesie głowę swoją obywatelom, którzy mu podobne dali zlecenie; lecz znając ich życzliwe ku oyczyźnie chęci, pewny jest, iż idąc za zdaniem, w którym iey widzi zbawienie, choć przeciwnym zleceniu współbraci swoich, zasłuży sobie na ich zaufanie i szacunek, nie na nagane i zemstę. Czas dowiedź iak nie mylna była ta ufność. Co się zaś tycze żądaney



podług prawa deliberacyi, dowodzili naprzód dobrze myślący, że zasady projektu rządowej ustawy dość już są znane, ponieważ wyjęte są z projektu od deputacyi rządowej podanego, który nie tylko w izbie, lecz w całej publiczności pilnie był roztrząsany: że materya sukcesyi tronu nie jest nowa, bo się już nad nią od roku seym i naród zastanawia: że tego jasno dowodzą same mowy strony przeciwney, która we wszystkich częściach rozebrawszy, i iak mniema, zwalivszy projekt rządowy, potym się dopiero deliberacyi nad nim domaga: że, ztąd taki dla niej wypada wniosek, albo się przyznać; że obalała i czerniła rzecz sobie nieznaną w brew prawdzie i rozsądkowi; albo dłuższym żądaniem deliberacyi zatwierdzić to słuszne podeyżrzenie, iż ta deliberacya jest tylko pozorém inne w sobie kryjącym widoki. Dowodzi-li, iż tyle zwłok i przeciwności przekonało seym i naród, iż inaczej rząd stanąć nie może, ieśli cele jego obiekta rozwiązane nie będą. Okazywali wreszcie, iż przeyscie tego projektu, bez żądanej deliberacyi, nie jest zwyczajowi przeciwe, bo często w izbie w daleko mniej ważnych sprawach Rzpltej dopuszczane, czego liczne na tymże samym seymie przytaczali przykłady. A gdyby nawet w czym się czeza formalność naruszona znalazła, pytali się, kto jest z obywatelów, aby nie wołał formalności, iak oyczyźnie uchylbić?

Nie

Nie mogli nie na to, gruntownie odpowiedzieć przeciwnicy, i burzliwe tylko, wznosili wrzaski, raz domagając się zasolwowania sefii, drugi raz podniesienia innych projektów *b*).

W tym nieładzie znużeni patryoci siedmio-godzinną sefiją, wzywali króla, aby iasno widząc iaka jest wola seymu, wyjawszy osób kilka, wykonał przysięgę na konstytucyą: ręcząc, że za tym przykładem poydą niemylnie wszyscy Polacy, kochający swoją oyczyznę. Oświadczył natychmiast Stanisław August chęć do tego gotową. W odpowiedź na miotane przeciw pomnożeniu władzy królewskiej, poeiski, mówił: „Pamiętajcie, że rok sześćdziesiąty wieku dopędzam, „a zatym mało już lat przed sobą przewiduję, w „którychby można dogodzić namiętnościom; iakie „się zwykły przypisywać panującym”. Wystawiał, iż życząc narodowi dobrej konstytucyi, nie ma względu na siebie; ani na krew swoją; ale jedynie na dobro oyczyzny, o której stałym bezpieczeństwie zarządzać powinien. Przytoczył pamiętny Jana Kazimierza przykład, który zchodząc już z tronu,

---

*b*) Tak Ożarówski, kasztelan wojnicki, jeden z dawnych i inwentarskich moskiewskiego pofa domowników, na miejsce ustawy rządowej żądał popisów wojewodzkich.

tronu, też co i on dawał radę Polfcze, niefzczę-  
ściem dla niey odrzuconą. Te nakoniec były króla  
wyrazy: „Nie oglądam się, co ze mną będzie, ale  
„mówię, że kto kocha oycyznę, powinien byđż za  
„tym proiektem: do czego ty, obrad-ſterniku,  
„chćiey mnie i całą powſzechność dzielnoſcią ſwą  
„doprowadzić, abym wiedział, czy mam kłaść ten  
„dzień między ſzczęśliwemi, czy zapłakać nad oy-  
„czyzną. Kto więc ieſt za tym proiektem, niech mi  
„da poznać wolą ſwoię”. Na te oſtatnie ſłowa,  
powſzechny powstał ogłos: wſzyscy! wſzyscy!

Zabrał natychmiaſt głos marſzałek ſeymowy,  
a w dopełnieniu żądania króla i powſzechnego  
życzenia, podawał naykrótszy i nayoczywiſzſzy  
ſposób rozwiązania tey kweſtyi: to ieſt, aby prze-  
ciwni proiektowi oſwiadczyli ſwą oppozycyą, a  
będący za nim w milczeniu zoſtali. Był to pewny  
ſrżodek iaſno okazać, iż ta ſtroń, tak burzliwa i  
tak uporczywie ſprzeciwiająca ſię woli powſze-  
chney, zaledwie złożona była z kilku reprezentan-  
tów narodu. Dla tego też, by nie odkryć ſwoiego  
ſłaboſci, żadnym ſposobem przyſtąpić do tego  
ſrżodka nie chciała. Iaſno to iednak okazało ſię,  
gdy w powſzechnym izby uciszeniu, niektóre  
tylko ſłyſzeć ſię dawały odezwę przeciw wnioſko-  
wi marſzałka. Korzyſtając z tey chwili ſpokoy-  
ney, oſwiadczył Sapieha, marſzałek konfederacyi

lite-

litewskiej, że nie przez nleganie dla Moskwy, bo zawsze otwarcie szedł przeciw iey przemocy; lecz z przekonania, w teyże iest dzisiaj, co i był dawniey, gdy kwestya tronu szła do narodu, niepewności: co iest lepszego dla kraju, czy sukcesya, czy elekcyja? Oświadczając iednak, iż chętnie swój głos do głosu powszechnego przyłączy, żądał w celu zyskania iednomysłności, powtórnego projektu czytania. Ale gdy i ten środek odrzucanym został, i nowych sporów stał się przyczyną; Zabiello, poseł inflantki, oświadczył, iż był zawsze przeciwnym nieograniczoney władzy królów; lecz gdy widzi iż w dzisiejszym projekcie, bez najmnieyszego dla wolności niebezpieczeństwa, iedynie ku tęgości i dzielności rządu zwróconą; zaklinał stały, aby przyjęty nową konfytucyą, i prosił króla, aby naysprzedzniej na przyjęcie iey obywatelską wykonał przyśięgę. Natychmiast dał się słyszyć powszechny odgłos zgody, a izba cała, iakby iednym natchnioną duchem, rusza się ku tronowi, prosząc króla o wykonanie przyśięgi. W tym porywa się i leci ku tronowi Suchorzewski, i wzdłuż rzuca się przed stopniami iego; chcąc błagającego za wolność udawać, i osobą swoją przystęp stanom do króla zatrudnić; gwałtu zaś albo pozor, albo ślad zostawić: lecz zaraz od baczących na wszystkie kroki iego patryotów, mianowicie Ku-  
bli-



blickiego, pośła infantkiego, podźwignionym  
zostać c.)

Mało co w tłumie znacznym było takowe  
zdarzenie, kiedy wśród rozrzucających i ra-  
dosnych okrzyków, widok momentu, w którym  
po odwiecznym nierządzie zmieniała się postać  
Polski, najszlachetniejszym wszystkich umysły i  
serca zajmował uczuciem. Król stojąc na krześle  
tronu, zdawał się oycem, otoczonym od ludu  
dzieci, które do niego wyciągały ręce, błagając,  
by swego i ich szczęścia nie odwołczył. Iakoż  
natychmiast wezwał król Turckiego, biskupa  
kra-

- e) Suchorzewski, sam czując w pierwszym mo-  
mencie, ile był winien Kublickiemu, dziękował  
mu publicznie po kilka kroć, za jego szlachetny  
uczynek. Iakoż w tym tłumie, bez niczyjej  
winy, łatwo mógł być stłoczonym. Słuszne  
więc było zadziwienie Kublickiego, gdy sły-  
szał, a potem wyczytał w zbiorze fałszów, które  
Suchorzewski przeciw konstytucji 3go Ma-  
ia wydrukował, i tę niesłychaną potwarz, iż  
wywrócony, zdeptany, ledwie życie unosił  
wśród gwałtów 3go Maia. Oświadczył na-  
tychmiast na seymie Kublicki, jak się ta rzecz  
miała, od setnych widzianą świadków. Kiedy  
kto śmie tych o zaboystwo winić, którzy życia  
jego bronili przeciw własnemu jego zapamię-  
taniu, sądzić ztąd można, jakiej wiary jest go-  
dzien. Iakoż pismo jego całe, przed nierozsąd-  
ku i namiętności, słusznie tęsknym i cią-  
głym kłamstwem nazwać można.

krakowskiego, do czytania mu przyśięgi: którą wśród głębokiego wykonawczy milczenia, rzekł: „Przyśiągnę Bogu, i żałować tego nie będę, „proszę, kto kocha oyczyznę, niech idzie za mną „do kościoła tę samą wykonać przyśięgę”. Ruszyli się wszyscy, prócz osób kilkunastu w izbie pozostałych, i wśród okrzyków i błogosławieństw niezliczonego ludu, który nie tylko kurytarze, lecz zamek cały, podwórze, ulicę bliższe, napętniał, i zewsząd się na odgłos ustawnionej zbiegał konstitucyi, weszli do kościoła równie już ludem napętnionego. Uroczystość tą tym okazałszą się stawała, że nie przygotowana, a wyraz powszechny radości szczęścia nieporównaną był. iey ozdobą.

Iż dzień był na schyłku i słabo oświecał starożytne gniachu farnego sklepienia, w którym dały się widzieć rozwinięte cechów chorągwie, wśród ludu, zewsząd po gankach i ołtarzach nawet natłoczonego, iako też i te, które zwyciężką ręką pozawieszali przodkowie. Starożytne dzielnych Polaków groby, sama świętość miejsca, wśród niego król, biskupi, senat, posłowie, z wyniesionemi rękami przyśięgający na szczęście narodu, wszystko to czyniło widok równie wspaniały iak tkliwy. Przed wykonaniem przyśięgi oświadczył Sapieha, marszałek konfederacyi litewskiej,

iz z przekonania swojego czyni ofiarę dla powszechności, a stałym odtąd będąc przy konfitycyi, dowiódł, iż słowa jego były głosem serca. Nastąpił potem ten hymn święty, rzadko kiedy za szczęście milionów ludzi śpiewany!

Wrócił król do izby, i zasiadł na tronie wśród wesolych okrzyków. Tam nastąpiło tylko zlecenie marszałkom odebrania przysięgi od komisji i skarbowcy i wojskowej na nową konfitycyę, a dzień następny sporzynkowi zostawionym został. Koniec dnia 3go Maja również był, jak dzień cały, spokojny. Cechy i obywatele Warszawy udali się z zamku na podwórze saskiego pałacu, chcąc tam czułość swoją wyznaczonemu następcy tronu oświadczyć: z tamtąd do marszałka sejmowego, i przed domy wielu patryotów, tyśiączne ich obywatelstwu dając pokłaski. Lecz jak gdyby się obawiano, by spokojny powszechnego ukontentowania wyraz opaczny nie znalazł tłumaczenia, nad zwyczaj wszystkie w Warszawie ulice o godzinie dziesiątej w wieczor ciche i spokojne widzieć się dały; a obywatele w domach swoich zamknięci, wśród żon i dzieci, poili się nadzieją przyszłego szczęścia d.)

Cho-

---

d) Ten dzień jednak również obywatelstwem, jak umiarkowaniem, i spokojnością swoją pamiętny, przez

Chociaż biskup Kossakowski, następnie Braniccki; i drudzy ze stronników Moskwy, dobro-  
wol-

przez rzadką bezczelność za burzliwy i gwałtowny od niechętnych był wystawiany. Zgubna oczywiście strona, nie mogłszy żadnego dokonać, ani wzbudzić gwałtu, szukała najmniejszych pozorów, by na nich wsparła oszczerstwa swoje. I tak zbieg ludu do zamku, którego część iedną ciekawość przywiodła, drugą z niagistratem chęć oświadczenia wdzięczności stanom za nadane prawa; ludu tak cichego; tak spokojnego, że wielu dopiero z sessyi idąc do Kościoła dostrzegło to niezliczone jego zgromadzenie; wystawionym został za bunt prawie, za gwałt, za przynios do konstytucyi. Na to sam odpowiada rozsądek: czyż trzeba było przeciw kilku osobom zgromadzać kilkadziesiąt tysięcy ludzi? iaki mógł być cel takiego zamiaru? Zaden zaiste: bo patrioci usilnie starali się, nie wzniecać rozruchy i gwałty, lecz nawet pozoru ich w tym dniu nie dopuszczać. Drugi równie fałszywy, iak nierozsądny zarzut był, iż pod czas *Te Deum laudamus*, armaty słyszeć się dały, i że kartaczami były nabite. Pytam, przeciw komu? przeciw ludowi? tego wspólniegni mniemanych gwałtów 3<sup>go</sup> Maja czy nią oszczerzy. Przeciw żołnierzom? i ci podobnego nie uszli zarzutu. Przeciw komuż tedy? Przeciw kilku osobom w izbie będącym. Lecz możnaż rozsądnie myśleć, aby przeciw nim, ludu, armat i woyska używano? Tak mało nawet do tego strzelania pod czas *Te Deum* było gotowości, że pierwsze armaty, które się u bramy arsenałowej znalazły

Część I. L



wolnie przyśięgli na konfitytucyą, iednakże w chęci nadwerżenia iey nie oziębli. Pierwszy ich krok był następny. Nazaiutrz po ogłoszeniu konfitytucyi na seymie, gdy przyszło na deputacyi konfitytucyiney dó podpisania prawa tego, biskup Kosiakowski, głęboką okryty obłudą, iako przysiędujący oświadczył, iż deputacya żadnego prawa podpisywać nie może, któreby iednomyslnością, albo *in turno*, większością głosów, udecydowane nie było: że sumnienie mu nie pozwala ściągnąć ręki do podpisania konfitytucyi, którey ustanowienie, acz od siebie wielbione, nie było w formach przyśięgą deputacyi przepisanych: że więz zdaniem iego iest, aby ta trudność od seymu rozwiązana została. Po krótkim sporze, przystali na to nad mniemanie iego, składający daleko znaczniejszą część deputacyi patryoci, lecz w innym cale iak on zamiarze. Biskup nadwerężyć konfitytucyą tym zwrotem iey do izby, patryoci dadź iey iednomyslności zatwierdzenie myśleli. Jakoż na dniu

pią-

---

wytoczone, a żołnierze reymentu Działynskiego, wartę u aresztantów w arsenale odbywający, po większey części, brak artylleryzystów zastąpili, których nie było czasu z koszar sprowadzać. Niech każdy ztąd osądzi, iak mało nawet pozorów przeciwnym dał dzień 3<sup>go</sup> Maia, kiedy do tak oczywiście fałszywego udać się musieli szkalowania, chociaż w tym rzemieśle aż nadto biegli.

piątym Maia wniósł do stanów tę ważną kwestyą imieniem deputacyi Kossakowski biskup. Marszałek seymowy, po trzykroć zapytawszy stanów, czy jest wolą powszechną, aby konstituencya w obliczu izby od deputacyi podpisana była, trzechkrotne i iednomyślne odebrał iey zatwierdzenie, sposobem zwykle w seymie używanym. Została więc podpisana konstituencya przez iednomyślną zgodę seymu.

Szły śpieszniey po dniu 3<sup>go</sup> Maia roboty seymowe. Był on piorunem dla moskiewskich stronników, lecz piorunem, który ich tylko ogłuszył, nie zniszczył. Przyszedłszy po niejakim czasie do siebie, iedni pozostali w Warszawie, by psuć ile możności dalsze prace seymu, drudzy roziechali się po województwach, by go szkalować, inni nakoniec udali się za granicę do Szczesnego i Seweryna Rzewuskiego, aby z obcemi knuli zgubę oyczyzny, gdy się z rodakami nie wiodło. Lecz to wszystko jest rzeczą drugiey części dzieła tego. Teraz nam tu położyć należy konstituencyą 3<sup>go</sup> Maia, tę pamiątkę, która równie seym iak naród w oczach sprawiedliwej potomności zaszczycać będzie.

*Ustawa rządowa 3<sup>go</sup> Maia 1791.*

Stanisław August z bożey łaski i woli narodu,  
król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski,

smazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podolski, podlaski, inflancki, smoleński, siewierski i czerniechowski, wraz z stanami skonfederowanemi w liczbie podwójney naród polski reprezentującemi.

Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucyi narodowey iedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w iakiey się Europa znajduje, i z tey dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła; wolni od hańbiących obcey przemocy nakazów, cenią drożey nad życie, nad szczęśliwość osobistą, exystencyą polityczną, niepodległość zewnętrzną, i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzonym; chrząc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć; mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia oyczyzny naszej, i iey granic, z naywiększą stałością ducha ninieyszą konstytucyą uchwalamy; i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki by naród, w cząstie prawem przepisany, wyraźną wolą swoją, nie uznał potrzeby odmienienia w niey iakiego artykułu. Do której to konstytucyi dalsze

uksz-

ustawy seymu teraźniejszego we wszystkich stosować się mają.

I. *Religia państwa.* Religją narodową państwa jest i będzie wiara święta rzymska katolicka, ze wszystkimi jej prawami. Przejście od wiary państwa do jakiegokolwiek wyznania, jest zabronione pod karami apostazy. Ze zaś taż sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych; przeto wszystkim ludziom, jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze, i opiekę rządową winniśmy; i dla tego wszelkich obrządków, i religii wolność w krajach polskich, podług ustaw krajowych, warujemy.

II. *Szlachta, Ziemianie.* Szanując pamięć przodków naszych, jako fundatorów rządu wolnego, stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy, pierwszeństwa w życiu prywatnym i publicznym najuroczyściej zapewniamy; szczególnież zaś prawa, statuta i przywileje temu stanowi od Kazimierza wielkiego, Ludwika węgierskiego, Władysława Jagiełły, i Witolda, brata jego, wielkiego książęcia litewskiego; niemniej od Władysława i Kazimierza Jagiellończyków, od Jana Alberta, Alexandra i Zygmunta I. braci, od Zygmunta Augusta, ostatniego z linii jagiellońskiej, sprawiedliwie i



i prawnie nadane, utwierdzamy, i zapewniamy, i za niewzruszone uznaiemy. Godność stanu szlacheckiego w Polsce za równą wszelkim stopniom szlacheństwa gdziekolwiek używanym przyznaiemy. Wszystkę szlachtę równemi bydź sobie uznaiemy, nie tylko co do starania się o urzędy, i o sprawowanie posług oyczyźnie, honor, sławę i pożytek przynoszących; ale oraz co do równego używania przywileciów i prerogatyw stanowi szlacheckiemu służących. Nadewszystko zaś prawa bezpieczeństwa osobistego, wolności osobistej, i własności gruntowej i ruchomej, tak iak od wieków każdemu służyły, świątobliwie, nienaruszenie zachowane mieć chcemy, i zachowuiemy; zaręczając nayuroczyściej, iż przeciwko własności czyieykolwiek, żadney odmiany, lub excepcyi w prawie nie dopuściami; owszem naywyższa władza kraiowa, i rząd przez nią ustanowiony, żadnych pretensyi, pod pretextem *jurium regaliū*, i iakimkolwiek innym pozorem do własności obywatelskich, bądź w części, bądź w całości, rościć sobie nie będzie. Dla czego bezpieczeństwo osobiste, i wszelką własność komukolwiek z prawa przynależną, iako prawdziwy spółeczności węzeł, iako zrzenieć wolności obywatelskiej szanuiemy, zabezpieczamy, utwierdzamy, i aby na potomne czasy, szanowane, ubezpieczone i nienaruszone zostawały, mieć chcemy.

Szla-

Szlachtę za nayıpierwszych obrońców wolności i niniejszey konstytucyi uznaiemy; każdego szlachcica cności, obywatelstwu, i honorowi, iey świętość do szanowania, iey trwałość do strzeżenia peruczamy, iako iedyną twierdzę oyczyzny i swobód naszych.

III. *Miasta i Mieszczenie*. Prawo na terazniejszym seymie zapadłe, pod tytułem: *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzpltey*, w zupełności utrzymane mieć chcemy, i za część niniejszey konstytucyi deklaruiemy, iako prawo, wolney szlachcie polskiej, dla bezpieczeństwa ich swobód, i całości spólney oyczyzny, nową, prawdziwą i skuteczną dające siłę e).

L4 IV.

e) Treść prawa tego, uchwalonego na dniu 18tym Kwietnia 1791 roku, iest następuiąca. Miasta królewskie uznane są za miasta wolne, z pod władzy starostów, oraz juryzdykcyi trybunalskich i woiewódzkich wyjęte. Wybór sędziów i urzędników mieyskich ich wolney woli oddany. Czynienie rozrządzeń do wewnętrznego porządku, spokoyności i bezpieczeństwa ściągających się, oraz dozór nad ich skutecznieniem, im samym zostawiony, z tym szczególnie warunkiem, aby o tym komissyą policyi uwiadomiały. Prawo *ne minem captivabimus*, *nisi iure victum*, do osób w miastach osiadłych rozciągnięne. Wolność nabywania i posiadania dóbr ziemskich padana: awans w woysku, dosługiwanie się we wszelkich dy-

IV. *Chłopi Włościanie*. Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie nayobfitsze bogactw kraioowych  
 żrzo-

kasteryach, komissyach i kancellaryach, promocyą w stanie duchownym, zabezpieczone. Prawo jednakie na wszystkie miasta rozciągnięte. Dany wpływ do władzy prawodawczej i wykonawczej. Podzielone miasta na dwadzieścia cztery wydziałów, wybierały na dwa lata plenipotentów na seym, którzy mając oznaczone miejsce w obradach seymowych, przekładali potrzeby miast, za danym sobie od marszałka seymowego głosem. Ci plenipotentci na sessyach prowincjonalnych w czasie seymu na komisarzów do komissyi policyi i skarbowey, oraz na assessorów do assessoryi koronney i litewskiej wybieranemi byli, porównani w pensyach z komissarzami stanu ryńskiego. Także do komissyi porządkowych wojewódzkich pozwolono miastom komissarzów wybierać. Uprzątaiąc prawo szkodliwe przesady, pozwoliło szlachcie przyjmować prawo mieyskie, sprawować rzemiosła, handel i urzędy municypalne bez uszczerbku szlachectwa. Szlachcie osiadły w mieście z korzystaniem z pożytku prawa mieyskiego, równym podlegać był obowiązany ciężarom. Przejście do stanu szlacheckiego mieszczanom ułatwione: bo 1) plenipotentci miast, po odbytey dwuletniey wysłudze publiczney, mieli prawo dostąpienia szlachectwa. 2) Każdy mieszczanin który wieś lub miasteczko, dwieście złotych podatku dziesiątego grosza placące, kupił. 3) Wszyscy ci, co w woysku dosłużyli się rangi kapitana, lub w dykasteryach rządowych funkcyi regenta. 4) Na każdym seymie trzydziści osób z mieszczan possessye dziedziczne w

źródło, który nayliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zarym naydzielniejszą krainę się, tak

L5 przez

miastach mających, na rekomendacye posłów ziemskich, i na rekomendacye miast, nobilitowanemi być miały. Co się tycze sprawiedliwości, oprócz sądów miejscowych pierwszej instancji, ustanowione były sądy apellacyjne w każdym wydziale, dla sądenia ostatecznego spraw cywilnych w obiektach nieprzenoszących summy 3000. złotych, lub karę trzech tygodni więzienia, tudzież spraw kryminalnych o występki ściągające karę do-  
czesnego więzienia. W sprawach zaś cywilnych większej wagi, a w kryminalnych, karę wiecznego więzienia przechodzących, lub karę śmierci ściągających, dekret sądów wydziałowych musiał iść po zatwierdzeniu trybunału assessorji. Drugie prawo względem miast uchwalone zostało na dniu 24. Czerwca, roku 1791, pod tytułem: *— Urządzenie wewnętrzne miast wolnych Rzęptey w koronie i W. X. litewskim —*. W tym prawie opisany jest: 1) skład ludu mieyskiego, 2) zgromadzenia iego, 3) elekcyę tak mieyscowe, iak i wydziałowe, 4) prawidła powszechne względem zgromadzeń i elekcyi, 5) względem uchwał ludu mieyskiego, 6) względem relacji plenipotentów na seym wybranych, i deputatów do zgromadzeń wydziałowych, 7) prawidła względem urzędów mieyscowych, 8) skład, obowiązki i władza urzędów w miastach nie mających cyrkulów, 9) skład, obowiązki i władza urzędów cyrkulowych, 10) skład, obowiązki i władza urzędów mieyscowych ogólnych w miastach podzielonych na cyrkule, 11) urzędy wydziałowe.



przez sprawiedliwość i obowiązki chrześcijańskie, iako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc: iż odtąd iakiebykolwiek swobody, nadania, lub umowy dziedziczne z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli; czyliby te swobody, nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione: będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków, i opisu zawartego w takowych nadaniach i umowach, pod opiekę rządu krajowego podpadający. Układy takowe, i wynikające z nich obowiązki, przez iednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nie tylko iego samego, ale i następców iego, lub prawa nabywców tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mocni. Nawzajem włościanie, iakieykolwiek bądź majątności, od dobrowolnych umów, przyjętych nadań, i z niemi złączonych powinności, usuwać inaczej się nie będą mogli, tylko w takim sposobie, i z takimi warunkami, iak w opisach tychże umów postanowione mieli: które, czy na wieczność, czyli do czasu przyjęte, ściśle ich obowiązkiwać będą.

Zawarowawszy tym sposobem dziedziców przy wszelkich pożytkach od włościan im należących, z chcąc iak nayskuteczniej zachęcić pomnożenie

nie ludności krajowej, ogłaszamy wolność zupełną dla wszystkich ludzi, tak nowo przybywających, iako i tych, którzyby pierwey z kraju oddaliwszy się, teraz do oyczyzny powrócić chcieli: tak dalece, iż każdy człowiek do państw Rzpltey nowo z któreykolwiek strony przybyły, lub powracający, iak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym iest zupełnie użyć przemysłu swego, iak i gdzie chce; wolny iest czynić umowę na osiadłość, roboczną, lub czynsze, iak i dopóki się umówi; wolny iest osiadać w mieście, lub na wsiach; wolny iest mieszkać w Polszcze, lub do kraju, do którego zechce, powrócić uczyniwszy zadosyć obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął.

*V. Rząd, czyli oznaczenie władz publicznych.*

Wszelka władza w społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu. Aby więc wolność obywatelską, porządek społeczności i całość państw Rzpltey na zawsze zabezpieczyć; trzy władze rząd narodu polskiego składać powinny, i z woli prawa ninieyszego na zawsze składać będą; to iest: *władza prawodawcza* w stanach zgromadzonych; *władza najwyższa wykonawcza* w królu i straży, i *władza sądownicza* w jurydykoyach na ten koniec ustanowionych, lub ustanowie się mających.

VI.

VI. *Seym, czyli władza prawodawcza.* Seym, czyli stany zgromadzone, na dwie izby dzielić się będą: na izbę poselską, i na izbę senatorską, pod prezydencyą króla.

Izba poselska, iako wyobrażenie i skład wszechwładztwa narodowego, będzie świątynią prawodawstwa: przeto w izbie poselskiej nappierwey decydowane będą wszystkie projekta. 1) *Co do praw ogólnych*, to jest: politycznych, cywilnych, kryminalnych, i do ustanowienia wieczystych podatków. W których to materyach propozycye od tronu, woiewództwom, ziemiom i powiatom do roztrząśnienia podane, a przez instrukcyje do izby przychodzące, nappierwsze do decyzyi wzięte być mają. 2) *Co do uchwał seymowych*, to jest: poborów doczesnych, stopnia monety, zaciągania długu publicznego, nobilitacyi, i innych nadgroń przypadkowych, rozkładu wydatków publicznych, ordynaryjnych i extraordynaryjnych, wojny, pokoju, ostateczney ratyfikacyi traktatów związkowych i handlowych, wszelkich dyplomatycznych aktów, i umów do prawa narodów ściągających się, kwitowania magistratur wykonawczych, i tym podobnych zdarzeń, głównym narodowym potrzebom odpowiadających: w których to materyach propozycye od tronu prosto do izby poselskiej przycho-

chodząc mające, pierwszeństwo w wprowadzeniu mieć będą.

Izby senatorskiej, złożoney z biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów, pod prezydencyą króla, mającego prawo raz dać *votum* swoje, drugi raz *paritate* rozstrzygać osobiście, lub nadesłaniem zdania swojego do teyże izby, obowiązkiem jest: 1) każde prawo, które po przeysciu formalnym w izbie poselskiej, do senatu natychmiast przesłane być powinno, przyjąć, lub wstrzymać do dalszey narodu deliberacyi, opisaną w prawie większością głosów. Przyjęcie, moc i świętość prawu nadawać będzie; wstrzymanie zaś, zawiesi tylko prawo do przyszłego ordynaryinego seymu, na którym, gdy powtórna nastąpi zgoda, prawo, zawieszone od senatu, przyjętym być musi. 2) Każdą uchwałę seymową, w materyach wyżej wyliczonych, którą izba poselska senatowi natychmiast przesłać powinna, wraz z tąż izbą poselską, większością głosów decydować, a złączona izb obudwóch większością, podług prawa opisaną, będzie wyrokiem i wolą stanów.

Waruiemy: iż senatorowie i ministrowie w obiektach sprawowania się z urzędowania swojego, bądź w straży, bądź w komisji, *votum decisivum* w seymie nie będą mieli, i tylko zasiadać

w tem



w ten czas w senacie mają, dla dania explikacyi na żądanie seymu.

Seym zawsze gotowym będzie: prawodawczy i ordynaryiny rozpoczynać się ma co dwa lata; trwać zaś będzie podług opisu prawa o seymach. Gotowy, w potrzebach nagłych zwołany, stanowić ma o tey tylko materyi, do której zwołanym będzie, lub o potrzebie, po czasie zwołania przypadłej.

Prawo żadne, na tym ordynaryinym seymie, na którym ustanowione będzie, znoszonym być nie może. Komplet seymu składać się będzie z liczby osób niższym prawem opisaney, tak w izbie poselskiej, iako w izbie senatorskiej.

Prawo o *seymikach*, na terażniejszym seymie ustanowione, iako nayistotniejszą zasadę wolności obywatelskiej, uroczystie zabezpieczamy f).

Jako

---

f) Prawo o seymikach uchwalone było na dniu 24 Marca 1791. Do opisu seymików należy jeszcze — *Księga ziemianńska* —, w którą szlachta mający prawo do wotowania, wpisani być powinni, i z której do wotowania wzywani być mieli, postanowiona prawem 28 Maja 1791; iako też — *Rozkład województw, ziem i powiatów z oznaczeniem miast, a w nich mieysc konstytycyinych dla seymików w prowincyach koronnych i W. X. litewskim* — prawo uchwalone 26<sup>to</sup> Li-

Jako zaś prawodawstwo sprawowane być nie może przez wszystkich, i naród wyręcza się w tej mierze przez *Reprezentantów*, czyli posłów swoich, dobrowolnie wybranych; przeto stanowimy: iż posłowie na seymikach obrani, w prawodawstwie, i ogólnych narodu potrzebach, podług niniejszej konstytucyi, uważani być mają, iako *Reprezentanci całego narodu*, będąc składem ufności powszechney g).

Wszystko i wszędzie większością głosów decydowane być powinno. Przeto *liberum veto*, konfederacye wszelkiego gatunku, i seymy konfederackie, iako duchowi niniejszej konstytucyi przeciwne, rząd obalające, społeczność niszczące, na zawsze znosiemy.

Zapobiegając, z iedney strony, gwałtownym i częstym odmianom konstytucyi narodowej, z drugiej, uznając potrzebę wydokonalenia oney, po doświadczeniu iey skutków, co do pomyślności publiczney; porę i czas rewizyi i poprawy konstytucyi-

---

stopada 1791. W tym prawie, porównyując liczbę posłów dla wszystkich trzech prowincyi, ustanowiono, iż każda prowincya 68 reprezentantów wybierać i na seym wysyłać będzie.

g) Prawo o seymach, z wyszczególnieniem całego ich składu, uchwalone zostało na dniu 13<sup>ty</sup>m Maia, roku 1791.

stytucyi, co lat dwadzieścia pięćznaczamy. Chcąc mieć takowy sejm konfitytucyny extraordynarynym, podług ołobnego o nim prawa opisu. *b)*

VII. *Król, władza wykonawcza.* Żaden rząd naydoskonalszy bez dzielney władzy wykonawczey stać nie może. Szczęśliwość narodów od praw sprawiedliwych, praw skutek, od ich wykonania zależy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części rządu, nieszczęściami napętniło Polskę: zawarowawszy przeto wólmemu Narodowi polskiemu władzę praw sobie stanowienia, i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzą, oraz wybierania urzędników do magistratur; władzę naywyższego wykonania praw królowi w radzie iego oddaemy: która to rada *strażą praw* zwać się będzie.

Władza wykonawcza do pilnowania praw, i onych pełnienia, ściśle iest obowiązana. Tam czynną z siebie będzie, gdzie prawa pozwalają, gdzie prawa potrzebują dozoru, exekucyi, a nawet silney pomocy. Posłuszeństwo należy się iey zawsze od wszystkich magistratur: moc przynaglenia nieposłuszne i zaniedbujące swe obowiązki magistratury, w iey ręku zostawiamy.

Władza

---

*b)* Opis seymu konfitytucynego extraordynarynego stanął na dniu 13<sup>tego</sup> Maja 1791.

Władza wykonawcza nie będzie mogła praw stanować, ani tłumaczyć; podatków i poborów, pod jakimkolwiek innieniem, nakładać; długów publicznych zaciągać; rozkładu dochodów skarbowych przez seym zrobionego, odmieniać; wojny, wydawać; pokoiu, ani traktatu, i żadnego aktu dyplomatycznego *definitive* zawierać. Wolno iey tylko będzie, tymczasowe z zagranicznymi prowadzić negocyacye; oraz, tymczasowe i potoczne dla bezpieczeństwa i spokojności kraju wynikające potrzeby załatwiać, o których najbliższemu zgromadzeniu seymowemu donieść winna.

Tron polski elekcyinym przez familie mieć na zawsze chcemy i stanowimy. Doznane klęski bezkrólewioń peryodycznie rząd wywracających, powinność ubezpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi polskiej, i zamknięcia na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych; pamięć świetności i szczęścia oyczyzny naszej za czasów famalii ciągle panujących; potrzeba odwrócenia od ambicyi tronu obcych, i możnych Polaków zwrócenia do iednomyślnego wolności narodowej pielegnowania; wskazały roztropności naszej oddanie tronu polskiego prawem następstwa. Stanowimy przeto, iż po życiu iakiego nam dobroć boska pozwoli, elektor dzisiejszy saski w

Część I. M Pol.



Polscze królować będzie. Dynastyja przyszłych królów polskich zacznie się na osobie *Fryderyka Augusta*, dzisiejszego elektora saskiego, którego sukcesorom *de lumbis* z płci męskiej tron polski przeznaczamy. Najstarszy syn króla panującego po oycu na tron następować ma. Gdyby zaś dzisiejszy elektor saski nie miał potomstwa płci męskiej, tedy mąż, przez elektora, za zgodą stanów zgromadzonych, córce jego dobrany, zaczynać ma linią następstwa w płci męskiej do tronu polskiego. Dla czego *Maryę Augustę Nepomucenę*, córkę elektora, za infantkę polską deklarujemy: zachowując przy narodzie prawo, żadney preskrypcyi podpadać nie mogące, wybrania do tronu drugiego domu po wygaśnięciu pierwszego.

Każdy król wstępując na tron, wykona przyśięgę bogu i narodowi, na zachowanie konstytucyi niniejszey, na *pacta conventa*, które ułożone będą z dzisiejszym elektorem saskim, iako przeznaczonym do tronu, i które tak, iak dawne, wiązać go będą.

Osoba króla jest święta, i bezpieczna od wszystkiego. Nie sam przez się nieczyniący, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może. Nie samowładzcą, ale oycem i głową narodu być powinien, i tym go prawo i konstytucya niniejsza być uznać i deklarować.

Docho-

Dochody tak, iak będą w paktach konwen-  
tach opisane, i prerogatywy tronowi właściwe,  
ninieyszą konstytucyą dla przyszłego elekta zawa-  
rowane, tkniętami byź nie będą mogły.

Wszystkie akta publiczne, trybunały, sądy i  
magistratury, monety sęple, pod królewskim  
iść powinny imieniem. Król, któremu wszelka  
moc dobrze czynienia zostawiona byź powinna,  
mieć będzie *ius aggratiandi* na śmierć skazanych,  
prócz *in criminibus status*. Do króla rozrządzenie  
najwyższe siłami zbroynemi kraiowemi w czasie  
wojny, i nominowanie komendantów wojska  
należć będzie, z wolną atoli ich odmianą za wolą  
narodu. Patentować oficyerów, i mianować u-  
rzędników podług prawa niższego opisu; nomi-  
nować biskupów i senatorów, podług opisu tegoż  
prawa, oraz ministrów, iako urzędników pier-  
wszych władzy wykonawczej, iego będzie obo-  
wiązkim.

Strażczyli rada królewska, do dozoru całości  
i exekucyi praw, królowi dodana, składać się  
będzie: 1) z Prymasa iako głowy duchowieństwa  
polskiego, i iako prezesa komisji edukacyney,  
mogącego byź wyreżczonym w straży przez pier-  
wższego *ex ordine* biskupa, którzy rezolucyi pod-  
pisywać nie mogą. 2) Z pięciu ministrów, to  
jest: ministra policyi, ministra pieczęci, ministra

*belli*, ministra skarbu, ministra pieczęci do spraw zagranicznych. 3) Z dwóch sekretarzów, z których jeden protokół straży, drugi protokół spraw zagranicznych trzymać będą; obadwa bez votum decydującego.

Następca tronu, z małoletności wyszedłszy, i przyśięgę na konstytucyą wykonawszy, na wszystkich straży posiedzeniach, lecz bez głosu, przytomnym być może.

Marzatek seymowy, iako na dwa lata wybrany, wchodzić będzie w liczbę zasiadających w straży, bez wdawania się w iey rezolucye, iedynie dla zwołania seymu gotowego, w takim zdarzeniu: gdyby on uznał w przypadkach, koniecznego zwołania seymu gotowego wymagających, rzetelną iego potrzebę, a król go zwołać wzbraniał się; tedy tenże marzatek do posłów i senatorów wydadź powinien listy okolne, zwołując onych na seym gotowy, i powody zwołania tego wyrażając. Przypadki zaś do koniecznego zwołania seymu są tylko następujące: 1) W gwałtowney potrzebie do prawa narodów ściągającej się, a szczególniey w przypadku wojny ościenney. 2) W przypadku wewnętrznego zamieszania grożącego rewolucyą kraju, lub kolizyą między magistraturami. 3) W widocznym powszechnego głodu niebezpieczeństwie.

stwie. 4) W ofierociałym stanie oyczyzny przez śmierć króla, lub w niebezpieczney jego chorobie.

Wszystkie rezolucye w straży roztrząsane będą przez skład wyżey wspomniony. Decyzya królewka po wysłuchanych wszystkich zdaniach przeważać powinna, aby iedna była w wykonywaniu prawa wola; przeto każda ze straży rezolucya pod imieniem królewskim, i z podpisem ręki jego wychodzić będzie. Powinna iednak być podpisana także przez iednego z ministrów zasiadających w straży: i tak podpisana do posłuszeństwa wiązać będzie, i dopełnioną być ma, bądź przez kommissye; bądź przez iakieżkolwiek magistratury wykonawcze, w tych iednak szczególnie materyach, które wyraźnie niniejszym prawem wyłączone nie są. W przypadku gdyby żaden z ministrów zasiadających decyzyi podpisać nie chciał; król odstąpi od tej decyzyi; a gdyby przy niej upierał się, marszałek seymowy w tym przypadku upraszać będzie o zwołanie seymu gotowego; i jeżeli król spóźniać będzie zwołanie, marszałek to wykonać powinien.

Iako nominowanie wszystkich ministrów, tak i wezwanie z nich iednego od każdego administracyi wydziału, do rady swojej, czyli straży, króla jest prawem. Wezwanie to ministra do zasiadania w straży, na lat dwa będzie, z wolnym onego



nadal przez króla potwierdzeniem. Ministrowie do straży wezwani, w komisyjach zasiadać nie mają.

W przypadku zaś, gdyby większość dwóch trzecich części wotów sekretnych, obydwóch izb złączonych na seymie, ministra, bądź w straży, bądź w urzędzie, odmiany żądała; król natychmiast na jego miejsce innego nominować powinien.

Chcąc, aby straż praw narodowych obowiązana była do ścisłej odpowiedzi narodowi, za wszelkie onych przestępstwa, stanowimy: iż, gdy ministrowie będą oskarżeni przez deputacyą, do examinowania ich czynności wyznaczoną, o przestępstwo prawa; odpowiadać mają z osoby i majątków swoich. We wszelkich takowych oskarżeniach stany zgromadzone, prosią większością wotów izb złączonych, odesłać obwinionych ministrów mają do sądów seymowych, po sprawiedliwe i wyrównyujące przestępstwu ich ukaranie; lub przy dowiedzionej niewinności, od sprawy i kary uwolnienie i).

Dla

---

i Wyszczególnienie całego składu straży stanęło na dniu 1 Czerwca 1791, w prawie pod tytułem  
— Straż —.

Dla porządnego władzy wykonawczej dopełnienia, ustanawiamy oddzielne komisyje, mające związek ze strażą, i obowiązane do posłuszeństwa teyże straży. Komissarze do nich wybierani będą przez seym, dla sprawowania urzędów swoich, w przeciągu czasu prawem opisanego. Komisyje te są: 1) Edukacyi, 2) Policyi, 3) Woyska, 4) Skarbu k).

Komisyje porządkowe wojewodzkie na tym seymie ustanowione, równie do dozoru straży należące: odbierać będą rozkazy przez wyżey wspomniane pośrednicze kommisyye, respective co do obiektów każdey z nich władzy i obowiązków l).

VIII.

---

k) Opis magistratur wykonawczych; iednych już został przez seym uchwalony, drugich przygotowany. Opis komissyi policyi stanął na dniu 24tym Czerwca 1791. Opis komissyi skarbowey oboyg narodów, na dniu 29tym Października roku tegoż. Opis komissyi woyskowej i komissyi edukacyjney, gotowy był w kazdym czasie do podania seymowi, w ułożonych już doskonałe projektach.

l) Komissye porządkowe w koronie uchwalone były 15tego Grudnia 1789. Komissye porządkowe w W.X. litewskim, 19tego Listopada roku tegoż; ale po ustanowieniu konstytucyi 3go Maia, prawo o nich, dla porządnę władz rzą-

VIII. *Władza sądownicza.* Władza sądownicza nie może być wykonywana, ani przez władzę prawodawczą, ani przez króla; lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna być zaś tak do nieysc przywiązana, żeby każdy człowiek bliską dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę krajowego rządu. Ustanawiamy przeto: 1) Sądy pierwszej instancji dla każdego województwa, ziemi i powiatu, do których sędziowie wybierani będą na seymikach. Sądy pierwszej instancji będą zawsze gotowe, i czuwające na oddanie sprawiedliwości tym, którzy ich potrzebują. Od tych sądów iść będzie apellacya na trybunały główne, dla każdej prowincyi być mające, złożone równie z osob na seymikach wybranych. I te sądy tak pierwszej, iako i ostatniej instancji, będą sądami ziemiańskimi dla szlachty, i wszystkich właścicieli ziemskich, z kimkolwiek *in causis iuris & facti m*). 2) Iu-  
ryzdy-

dowych organizacyi, poprawy i wydoskonalenia potrzebowało, i w tym celu projekt już był przygotowany.

- m) Na fundamencie tej ustawy stanął opis sądów ziemiańskich, z tego Stycznia 1792. Sądów trybunalskich w koronie, 31. Stycznia 1792. Sądów trybunalskich w Litwie, dnia i roku tegoż.

ryzdykcyę zaś sądowę, wszystkim miastom, podług prawa seymu teraźniejszyego, o miastach wolnych królewskich, zabezpieczamy n). 3) Sądy referendarskie, dla każdej prowincyi osobne mieć chcemy, w sprawach włościan wolnych, dawnemi prawami sądowi temu poddanych o). 4) Sądy zadworne asesorskie, rylacyne i kurlandzkie zachowuiemy. 5) Komisyye wykonawcze będą miały sądy w sprawach do swej administracyi należących. 6) Oprócz sądów w sprawach cywilnych i kryminalnych, dla wszystkich stanów będzie sąd najwyższy seymowy zwany: do którego przy otwarciu każdego seymu obrane będą osoby. Do tego sądu należeć mają występki przeciwko narodowi i królowi, czyli *crimina status p*).

Nowy *codex* praw cywilnych i kryminalnych, przez wyznaczone przez seym osoby, spisać rozkazuiemy.

## IX.

- 
- n) Urządzenie sądów mieyskich i asesorski, podług ducha tej konstytucyi, nastąpiło 6tego Października 1791.
- o) Układ sądów referendarskich i mieyscowych dla włościan, przygotowany był w stosownym do tego projekcie, którego zamienieniem w prawo uwieńczyć miał seym konstytucyiny prace swoje.
- p) Sądy seymowe zostały opisane prawem 28go Maja 1791.



IX. *Regencya.* Straż będzie oraz regencyą, mając na czele królową, albo w iey nieprzytomności, prymasa. W tych trzech tylko przypadkach miejsce mieć może regencya: 1) W czasie małoletności króla. 2) W czasie niemocy trwające pomieszanie zmysłów sprawujący. 3) W przypadku, gdyby król był wzięty na wojnie. Małoletność trwać tylko będzie do lat ośmiu zupełnych; a niemoc, względem trwałego pomieszania zmysłów, deklarowaną być nie może, tylko przez seym gotowy, większością wotów trzech części, przeciwko czwartey izb złączonych. W tych przeto trzech przypadkach, prymas korony polskiej seym natychmiast zwołać powinien; a gdyby prymas tę powinność zwłóczył, marszałek seymowy listy okolne do posłów i senatorów wyda. Seym gotowy urządzi kolej zaślądania ministrów w regencyi, i królową do zastąpienia króla w obowiązkach iego umocnie. A gdy król w pierwszym przypadku z małoletności wyidzie, w drugim do zupełnego przyidzie zdrowia, w trzecim z niewoli powróci; regencya rachunek z czynności swoich oddać mu powinna, i odpowiadać narodowi za czas swego urzędowania, tak iak iest przepisano o straży, na każdym ordynarynym seymie, z osób i majątków swoich.

X. *Edukacja dzieci królewskich.* Synowie królewscy, których do następstwa tronu konстыtucya przeznacza, są pierwizemi dziećmi oyczyzny; przeto baczość o dobre ich wychowanie do narodu należy, bez uwłóczenia iednak prawem rodzicielskim. Za rządu królewskiego sam król z strażą, i z wyznaczonym od stanów dozorcą edukacyi królewiców, wychowaniem ich zatrudniać się będzie. Za rządu regencyi, taż z wspomnianym dozorcą, edukacyą ich powierzoną mieć sobie będzie. W obydwóch przypadkach, dozorca od stanów wyznaczony, donosić winien na każdym ordynaryinym seymie o edukacyi i postępku królewiców. Komisyi zaś edukacyiney powinnością będzie, podadź układ instrukcyi i edukacyi synów królewskich, do potwierdzenia seymowi; a to, aby iednostayne w wychowaniu ich prawidła wpaiaty ciągle i wczesnie w umysły przyszłych następców tronu religią, miłość cnoty, oyczyzny, wolności i konстыtucyi kraiowey.

XI. *Sila zbroyna narodowa.* Naród winien iest sobie samemu obronę od napaści, i dla przestrzegania całości swoiey. Wszyscy przeto obywatela są obrońcami całości i swobód narodowych. Woysko nic innego nie iest, tylko wyciągnięta sila obronna i porządna z ogólney sily narodu. Naród winien woysku swemu nadgrode i poważenie

nie za to, iż się poświęca iedynie dla iego obrony. Woysko winno narodowi strzeżenie granic, i spokojności powszechney; słowem winno, być iego najsilniejszy tarczą. Aby przeznaczenia tego dopełniło niemylnie, powinno zostawać ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczej, stosownie do opisów prawa; powinno wykonać przysięgę na wierność narodowi i królowi, i na obronę konstytucyi narodowej. użytym być więc woysko narodowe może, na ogólną kraiu obronę, na strzeżenie fortec i granic, lub na pomoc prawu, gdyby kto exekucyi iego nie był posłusznym.

*Deklaracya stanów zgromadzonych.* Wszystkie prawa dawne i teraźniejszy, przeciwne niniejszey konstytucyi, lub któremukolwiek iey artykułowi, znosiemy, a opisy szczególne do artykułów, i kaźdey matery w niniejszey konstytucyi zamkniętych potrzebne, iako dokładniey wyszczególniające obowiązki i układ rządu, za część składającą też konstytucyą deklarujemy. Władzy wykonawczej zalecamy, aby straż swe obowiązki natchmiał pod okiem seymu rozpoczęła i ciągle utrzymywała. Bogu i oyczyźnie uroczyście przysiegamy na posłuszeństwo, na obronę wszystkiemi ludzkiemi siłami tey całej konstytucyi; i takową przysięgę za hasło rzetelney miłości oyczyzny dając,

daiąc, wykonanie oney nakazujemy natychmiast, tu w Warszawie, przez wszystkie komisyje i iurydykcyje sądowe, niemniej przez woysko tu przytomne; a w ciągu naydaley miesiąca, odda-ty niniejszego prawa, za ordynansem komisyji woyskowej, przez całe woysko narodowe w państwach korony polskiej, i W. X. litewskiego konsystuiące. Wyznaczenie nabożeństwa w iednym dniu po wszystkich w całym kraju kościołach, to jest: dnia osmego miesiąca Maia roku bieżącego, na podziękowanie Bogu, za zdarzoną chwilę pomyslną wydobycia Polski z pod przemocy obcey i nieładu domowego; za przywrócenie rządu, który naykuteczniej wolność naszą prawdziwą, i całość Polski zabezpieczyć może; za postawienie tym sposobem oyczyzny naszej na stopniu, mogącym prawdziwą w oczach Europy zyskać iey konsyderacyą, przewielebnym biskupom zalecamy: naznaczając dzień świętego *Stanisława*, biskupa i męczennika, patrona korony polskiej, za uroczysty w roku, który my i potomkowie nasi obchodzić będziemy za dzień, poświęcony naywyższej opatrności, po którym oyczyna śmiało i bezpiecznie, po tylu nieszczęściach, odetchnąć może. Chcemy oraz, aby duchowieństwo, tak świeckie iako i zakonne, w naukach chrześciańskich, które prawowiernemu winno ludowi, nie przedstawiało zachęcać wszystkich  
do



do podobnych bogu dziękczynień. Aby zaś potomne wieki tym silniey czuć mogły, iż dzieło tak pożądane, pomimo naywiększe trudności i przeszkody, za pomocą naywyższego losami narodów rządzący, do skutku przywodząc, nie utraciliśmy tey szczęśliwey dla ocalenia narodu pory, uchwalamy: aby na tę pamiątkę kościół *ex voto* wszystkich stanów był wystawiony, i naywyżzey opatrności poświęcony.

Uczyniwszy zadosyć radości powszechney, daliśmy pilne oko na ubezpieczenie tey konстыtucyi, stanowiąc: iż ktobykolwiek śmiał bydź przeciwnym niniejszey konстыtucyi, lub targać się na iey zepsucie, albo wzruszał spokojność dobrego i szczęśliwym bydź zaczynającego narodu, przez zafiewanie nieufności, przewrotne tłumaczenie konстыtucyi, a tym bardziey przez formowanie iakiegokolwiek w kraiu rokoszu, czyli konfederacyi, oney przodkował, lub iakowym sposobem do tego dokładał się; ten za nieprzyjaciela oyczyny, za iey zdraycę, za buntownika uznany, naysurowszemi karami natychmiał przez sąd seymowy ukarany będzie. Dla czego nakazujemy, aby sąd seymowy w komplecie nieprzerwanym tu w Warszawie agitował się, sessye swoje od dnia do dnia limitował; wszystkich zaś doniesionych sobie przez

przez dobrze ośiadłego obywatela delacją biorącego, w asystencyi instygatorów obcyga narodów, o podniesienie rokofzu, lub namawianie do niego, natychmiast sądził; o osobach wyrokowi swemu mających podlegać ubezpieczał się; do czego wojska narodowe, za zniesieniem się sądu z władzą wykonawczą, mają być gotowe i powolne.

---

## ROZDZIAŁ VII.

*Ufność narodu w seymie. Zdanie rodaków i obcych  
o konstytucyi. Sankcyja iey, i skutki  
z niej wynikłe.*

Mało w dziejach rządów wolnych widzieć można przykładów takiej ufności, iaką naród polski w seymie konstytucyjnym położył. Nauczony doświadczeniem, iż nierząd czasów dawniejszych królestwo polskie, niegdyś w rzędzie potężnych mocarstw wiele znaczące, do ostatniey przywiódł bezsilności: że ta bezsilność, poddawszy Polskę pod panowanie Moskwy, nie tylko ją, ze trzech ścian, obszernych pozbawiła prowincyi; ale naruszwszy iey niepodległość i samowładztwo, obelgą i niesławą naznaczyła imię Polaków, uważał on ten seym, iak epokę odrodzenia swego, a na prawodawców swoich, iak na tworców nowych istności Polski, iak na wskrzesicieli iey niepodległości, rządu i znaczenia w Europie, poglądał. Widział on dobrze, iak szczęśliwe okoliczności służyły Polscze: spodziewał się, że z nich seym nie zaniedba korzystać. Iakoż ta nadzieia powzięta o seymie, zmieniła się

się wkrótce w pewność przez chwalebne zamiary; które cnotliwa większość do skutku przyprowadzać zaczęła.

Pomnożenie wojska do liczby stu tysięcy, wystawienie onego w większej części w lat trzech przeciągu, z opatrzeniem jakimkolwiek potrzeb wojskowych, (gdyż do tego czasu, iak mało miała Polska żołnierza, tak żadney prawie nie było amunicyi, żadnego w zbrojowniach zapasu); napełniało radością obywatelów, którzy nie widząc od dawnego czasu tak znaczney siły zbroyney narodowej, obiecywali sobie, że w mocy własney mają już tarczę swojej spokojności, i pewny odpor przeciw obcych uciskom. Z ochotą więc podejmowali podatki, dwakroć od seymu nadzwyczajnie nałożone, dla opatrzenia nagłych Rzpltey potrzeb. Chętnie podatek dziesiętą grosza, wieczystie na dobra ziemskie włożony, przyjęli; widząc, iż użycie iego do tak pożytecznego celu było zwrócone. Narzekali owżem, że błędnego sposobu podanie w wyciąganiu tego podatku, stało się, bez najmniejszey ich winy, przyczyną zmniejszenia skarbu. Wołali na prawodawców, aby nie oszczędzali ich majątków, i wszystkie wyczerpnęli źródła do powiększenia dochodów publicznych: znając dobrze tę wielką prawdę, że całość kraju, niepodległość rządu, bezpieczeństwo

Część I. N osobi-



osobiste i własność szczególna, nie mogą być pewne bez siły powszechnej; że siła powszechna stoi na opatrzonym dostatecznie skarbie publicznym. Starał się sejm korzystać z tej szlachetnej obywateli gorliwości. Pomnożył dochody publiczne ze starostw i królewskich. Odzyskał znaczną część własności Rzpltej, strwonionej na haniebnym 1775tego roku seymie. Nakoniec starostwa i królewskich, ten niezmierny Rzpltej majątek, bo trzecią część ziemi polskiej obejmujący, a który dotąd najczęściej służył za nadgrode podłości, za źer dumy i przemocy możnowładców, na stałe źródło skarbu publicznego naznaczył: czyniąc w dalszym swych obradach czasie wieczyste starostw i królewskich urządzenie, w taki sposób, iż wzięwszy naturę dóbr ziemskich, miały być trwałym skarbu funduszem a). Te były  
ciągłe

---

a) Starostwa i królewskich w Polsce były dobra takiego gatunku, że król był ich *directus dominus*, lecz nie mógł ich trzymać na swój pożytek; ale powinien był je rozdawać zasłużonym. Ztąd też *panis bene merentium* nazywały się. Dobra te zaostzały chciwość, i były źródłem największych intryg. Przez nie utrzymywała się arystokracja w Polsce; król narażony był na niechęć magnatów: bo jednego obowiązując daniem mu starostwa, do siebie czynił niechętnych, którym odmówił. Sejm 1775 porozdawał starostwa na dziedzic

ciągle uślówowania seymu, mimo wszelkich przeszkód, które mu czynili stronnicy moskiewscy, względ-

ctwa, dożywocia, na expektatywy i na emfiteusim, psując sam haniebnie pierwsze rozrządzenie swoje; podług którego, po wygaśnięciu praw aktualnych possessorów, na skarb publiczny obrócone bydź miały. W tym stanie zastał seym konstytucyiny starostwa. Chcąc on na zawsze poświęcić na fundusz skarbu i utrzymywanie wojska tak ogromny Rzpltey majątek; następującym ie urządził sposobem. Zawarowawszy intraty possessorom, iakie im prawem zabezpieczone były, to iest: dożywotnikom połowę intraty, expektantom półtory kwarty, emfiteutom osmą część intraty; rozkazał wszystkie królewszczyzny i starostwa rozgraniczyć, obowiązki włościańskie umiarkować, a po wyciągnięciu z nich, przez komissarzów na to wybranych, intracie, drogą licytacyi sprzedaż. Nabywca 5tą część wartości natychmiast wypłacić był obowiązany do skarbu, a od reszty summy, na gruncie zostawionej, płacić na rok po 5 od sta, albo od teyże summy szóstą częścią powiększonej 4 od sta. Dobra królewskie tak sprzedane brały naturę dóbr ziemskich. Wszelkie korzyści, z gospodarstwa i przemysłu nowego właściciela wynikłe, nayuroczyściey mu były zabezpieczone; i pod żadnym pozorem nie godziło się nowych na niego kłaść ciężarów, oprócz tego, że od wypłaconey piątey części wartości, równie iak i drudzy właściciele ziemscy, dziesięć grosz powinien był opłacać. W przypadku gwałtowney potrzeby, mogła Rzplta podnieść część kapitału, w równey ilości od wży-

względem opatrzenia skarbu i wystawienia wojska; i te rzetelne mu prawo do ufności współobywatelów nadały.

Uczuł wkrótce naród, po zaczęciu seymu, iak przez gorliwe iego działania, imię Polski zaczęło ściągać uwagę państw Europy. Niedawno sam prawie tylko poseł moskiewski, siedząc w Warszawie, dawał prawa królowi i narodowi, nie pozwalając Rzpltey żadnego związku, żadnego obcowania z innemi narodami; dla tego też od obcych państw zapomniana była Polska, iako kray, zupełnie pod panowaniem Moskwy zostający. Odmieniła się postać rzeczy w czasie seymu, pochlebną długo na upodlenie wydany naród napelniając nadzieją. Przybycie do stolicy posłów od wszystkich prawie europeyskich dworów, toż wyślanie posłów polskich do celniejszych państw Europy, prze-

świad-

---

stkich dziedziców: ale w późniejszym czasie zwrócić tę ilość do dziedziców była powinna, aby nigdy fundusz publiczny nie ginął. Opłacona piąta część wartości miała iść na wypłacenie długów Rzpltey, i na spłacenie possessorów, którzyby prawa swoje sprzedadź chcieli. Podług najlepszych rachunków miał mieć skarb z takiego urzędnienia najmniej 30 milionów. A oprócz tego zyskałby był kray na poniżeniu arystokracji, zaprowadzeniu w te dobra lepszego gospodarstwa, i pomnożeniu właścicieli ziemskich.

świadczyło widocznie naród, iż seym wskrzesza jego istność, przywraca mu znaczenie, i odzyskuje wydarte mu podstępem i przemocą samowładztwo. Upadła przy stałości i odwadze seymu, nieograniczona potęga moskiewskiego powaga; zniesiona została haniebna i nigdy niesłuchana w swym rodzaju gwarancja; zaśzło przymierze z królem pruskim w sposobie i opisach, iakie samowładnemu narodowi przystoia. Wszystko to potwierdzało powzięte od narodu o seymie mniemanie, iż stara się bezpieczeństwo, powagę i niepodległość Rzpltej, w najpóźniejszy czas zapewnić.

Niemniej zniesienie ustaw narzuconych od Moskwy, a ustanowienie praw prawdziwie narodowi dogodnych, pomnożyło ufność jego w seymie; owszem uczyniło ją zupełną i nieograniczoną. Najoczywistszym tego dowodem jest, że naród z największą skwapliwością wszelkie ustawy seymu do skutku przywoził. Uchwalone zostały na seymie komisyje porządkowe po wszystkich województwach, ziemiach i powiatach. Cel ich ustanowienia był, wprowadzenie porządku po całym kraiu, w naprawie dróg, w poskromieniu włoczęgów, w opatrzeniu prędkiej w krzywdach wzajemnych między cywilnemi i wojskowemi sprawiedliwości. Urzędowanie to do ciągłego zasiadania obowiązywało, a zatym niema-



to zatrudniające i kosztowne było dla obywatelów: zwłaszcza żadaey nie mając przywiązany do siebie nadgrody, prócz tey, którą obywatel w szacunku publicznym za pożyteczną krajowi usługę odbiera. Lecz duch gorliwego patryotyzmu ogarnął naród. Ubiegali się skwapliwie do tey posługi obywatele: a znając iey potrzebę i pożyteczność, tak pilnie włożony na siebie obowiązek wykonywali; iż w krótkim czasie wprowadzonych wiele porządków w obrębie województw i powiatów, z iedney strony dobroć ustawy, z drugiej, gorliwość w iey dopełnianiu, okazało.

Opinia narodu powzięta o cnotliwej seymu większości i przedsięwziętych od niey zamiarach, groźną się stała dla złych, i nie oyczyźnie, lecz obcych interesom służących prawodawców. Ci, którzy, wzięwszy na siebie maskę patryotyzmu, starali się kłaść we wszystkim przeszkody seymowi, zamiast zyskania imienia obrońców swobód narodowych, powszechnie na siebie narzekanie ściągnęli. Przeminał czas łudzenia obywatelów chytrą gorliwością. Znał naród potrzeby swoje; znał, że większa część seymu szczerze i gorliwie około jego szczęścia pracuje. Widział w prawodawcach nieskalaną żadnym osobistym zyskiem cnotę: i kiedy seymy, sławne nieszczęściami Polski, tym się naywięcej zhańbiły, że gdy obcy szarpali ze-  
wnątrz

wnątrz oyczyznę, składający ie posłowie dzie-  
Mli się wewnątrz łupami kraju; seym konstitu-  
cyiny rzekł się w akcie swoim wszelkich pry-  
watnych interesów, i dotrzymał go przez cały  
ciąg seymowania, z szlachetnym prywatnych  
majątków dla oyczyzny poświęceniem b). Ufał  
więc słusznie temu seymowi, w którego czynach  
nie ku prywatnym interesom, lecz wszystko ku  
powszechnemu kraju dobru dążące widział.

Naywiększy wagi kwestye w prawodawstwie  
i polityce wytoczone na seymie, wniesiona rzecz

o tro-

- b) Posłowie polscy nie mają żadney płacy ze skar-  
bu, ani od swych powiatów, iak ią mają repre-  
zentańci innych narodów. Miewali oni dawniey  
wsparcie od swoich wojewodztw, pod na-  
zwizkiem *strawnego*. Lecz zwyczaj ten u-  
stał; i teraz obywatele sprawujący urzędo-  
wanie poselskie własnym utrzymują się kosz-  
tem. Każdy łatwo osądzi, ile wydatków osoby  
seymu konstytucyinyego, przez cztery lata cią-  
gle trwającego, ponieść musiały, z nadwężę-  
niem własnych majątków, z wiaszcza oddaleni  
będąc od domów i dziedzictw swoich. Mar-  
szałkowie obadwa, lubo mieli prawem nazna-  
czoną pensyą, szlachetnie się iey rzekli. Spi-  
sku targowicki! który tak hoynie twoich mar-  
szałków i konsyliarzów ze skarbu publicznego  
opłacasz, zastanów się nad tym; a kiedy na-  
śladować cnoty nie możesz, potwarzać iey  
przestań. Wy zaś obywatele, patrzcie, ile  
was zguba oyczyzny kosztuje!

o tronie następnym lub wybieralnym, odezwa-  
miał polskich z prawami swemi do seymu, po-  
dany proiekt od deputacyi do formy rządu wyzna-  
czoney; dały mieysce ważnym roztrząśnieniom,  
z których oświecali się obywatele o prawidłach  
rządu, o zasadach prawdziwey wolności, o  
środkach iey utrzymania c). Przygotowała inż  
do tego umysły wprowadzona lepsza instrukcya,  
przy której światło ustąpić musiały zastrzałe  
przesady; a długich nieszczęść doświadczenie,  
widok obcych rewolucyi, wskazywały, iak myśleć  
i czynić trzeba w tym wieku, aby się nie nazywać,  
ale w istocie być wolnym i rządym narodem.  
Temi to sposobami formowało się zdanie po-  
wszechne o przyszley konstytucyi, którą miał  
seym utworzyć. Gruntowała się w nim ufność  
przez światło poznanie zamierzonego dzieła, i go-  
towała się owa nadzwyczajna zgoda, która miała  
ustawę rządową uwieńczyć. Niechay ją carowa mo-  
skie-

- 
- c) Między pismami, które w czasie seymu konstytu-  
cynego przyłożyły się do oświecenia i przy-  
gotowania umysłów do odmian w rządzie, do  
przyjęcia nowey konstytucyi; szczególniey tu  
wspomniane być powinny *Listy o poprawie  
rządu do Małachowskiego* marszałka seymowe-  
go; przez *X. Hugona Kołłątaja*, dzisiaj pod-  
kanclerzego koronnego, pisane ieszcze przed  
seymem i odpowiedź iego *Sewerynowi Rzewnskie-  
mu za sukcesyją tronu*.

fkiewka, i targowickiego spisku hersztowie, przyznaią zwiedzeniu i omanieniu narodu. Zarzut takowy, w sądzie zdrowego rozumu, nieskończenie jest wstydlivy dla tych, którzy go używają; a narodowi i seymowi daie rzetelne prawo do chwały. Samo tylko przekonanie powszechne o cnotliwych zamiarach dobrze myślącej seymu większości, mogło w nim takie zaufanie sprawić; samo tylko oświecenie mogło wszystkich zdania w potwierdzeniu i pochwaleniu jego ustaw połączyć. Nie pracowaliż źli ludzie około obłąkania opinii narodu? nie rozfięwaliż podeyżeń względem przedsięwziętych zamiarów? nie rzucaliż potwarzy na zapadłe ustawy? Napełnił Szczesny i Seweryn Rzewuski seymniki deklamacyami swemi, w których skarżyli seym, iakoby przedłużając swą trwałość, dyktaturę sobie przywłaszczając; grozili stratą wolności przez ustanowienie nowego rządu; słowem, użyli wśzystkiego, cokolwiek wykręt i obłuda sposobów mieć może do zwiedzenia umysłów. Czemuż nie uwiedli narodu? czemu obywatele nie przy nich, lecz przy seymie i jego wyrokach stęgli? bo w ich odezwach i postępkach widzieli błąd, przesad i o obiste widoki; a w przedsięwzięciach seymu zamiary czyiste, dobro oyczyzny i szczęście powizeczne upatrywali. Ztąd też przy obraniu drugiego składu posłów, zgodnie wśzystkie wojewodztwa i powiaty uwielbienie za



przeżłte ustawy oświadczyły, a ukończenia rozpoczętych, szczególniej zaś przyspieszenia rządu, iednogłośnie domagały się. Tak przez zbawienne ustawy, przez zamierzone ku trwałemu szczęściu Rzpltey widoki, słuźnie zarobił seym na ufność narodu: tak wzajemnie naród wdzięcznością i ufnością nieskalane żadnym osobistym zyskiem prace stanów seymujących nadgradzał.

Opisaliśmy dopiero, iak przyszło do ustawy 3go Maia, gdzie oraz samę położyliśmy ustawę. Następnie udecydowane zostały prawa, do dopełnienia konstytucyi należące. Nie tu iest mieysce rozbierać zalety iey, lub wady, w całości albo w szczególnych częściach, ani rozciągać się w porównywaniu iey ze sławnieyłzemi konstytucyami narodów wolnych. Gdzie rzecz była o układzie projektu do konstytucyi, tam iasno widzieć się dało, iaki rząd przystawał dla Polski, z względu na oświecenie narodu, położenie kraiu, inreressa pogranicznych sąsiadów. Iakoż kto się głęboką nad tym wszytkim zastanowi uwagę, uzna, iż taki trzeba było rząd ułożyć dla Polski, któryby zapewniając wolność iuż będącą w pewney klassie obywatelów, rozciągał ią z czasem do drugich; utrzymywał władzę i powagę tronu, położywszy iey takie granice, żeby się nie stała niebezpieczną dla wolności narodu; szczególniej zaś wzgląd mieć

nale-

należało, aby przez gwałtowną demokracją nie zatrząsał sąsiedzkich mocarstw, któremi Polska ze trzech stron otoczona. W tym też właśnie duchu ułożona jest konstytucya polska. Niech z niey sądzi potomność o roztropności seymu, i niech mu odda sprawiedliwość przeciw czarney potwarzy, która się na to dzieło targać nie przestaie: bo tym śmieley odwołać się można z nim do potomności, kiedy ie natychmiast obcy uwielbieniem, rodacy przyjęciem uwieńczyli.

Gdy się rozeszła wiadomość w Europie o ustanowieniu konstytucyi polskiej, zwrócili na nią uwagę wszyscy. Wiek dzisiejszy, który się niedawno nad konstytucyą stanów ziednoczonych Ameryki zastanawiał, który patrzył na pierwsze rysy nowej konstytucyi francuzkiej od konstytucyinego zgromadzenia narodowego zakresłone; wyglądał ciekawie, iaką też konstytucyą seym polski, od trzech lat około dźwignienia swojej oyczyzny pracujący, wolność narodu, szczęście ludu, całość i bezpieczeństwo Rzpltej ugruntuie. Wiedząc, że władza prawodawcza w seymie z samey szlachty była złożona, nie mógł się spodziewać, aby na nim wiele powłeczna wolność ludu zyskała. Ale czytając konstytucyą 3go Maia, postrzegł w niey fundamenta prawdziwey wolności. Widział umiarkowanie  
dzie-

działa, iż nie wyrywając gwałtownie zadawnionych wiekami przesądów, nie łamiąc, bardziey z przywyknienia i opinii, niż z istoty, szacowanych przywileiów; gotowało stopniami szczęście powszechne, i polepszenie doli przyszłych pokoleń, bez uciśnienia i nieszczęścia dzisiejszego plebienia, zbliżało. Widział całą budowę na tych dwóch gruntownych zasadach wystawioną, że źródło wszechwładztwa znajduje się w narodzie, i że istotnie przywiązaniem do kraju obywatelami są ci, którzy posiadają własność ziemską, że oni więc sami i obierać i być obranemi mają prawo. Widział urządzoną dobrze władzę prawodawczą, gdy obrani na seymikach reprezentanci, sprawują na seymach najwyższą władzę narodu, stanowią lub uchylają prawa, robią uchwały w ogólnych kraju potrzebach, według wytkniętych w konstytucyi przepisów: gdy obrani na dwa lata, po ukończonym czasie prawodawstwa, zostają w swym charakterze, gotowi użyć powierzoney sobie mocy w gwałtownych kraju okolicznościach; król zaś z senatem, którego kandydaci są mu od narodu podawani *d)*, nadać sankcyą prawom, lub iey odmawia, dla

za-

---

*d)* To prawo, według którego naród podaje dwóch kandydatów królowi do każdego krzesła senatorskiego, znajduje się w opisie seymów.

zasięgnięcia na przyszłych seymikach woli narodu: gdy seym odbiera sprawę od wszystkich magistratur wykonawczych, oddała ministrów nie mających ufności, a przeciw przestępnym dekret oskarżenia do sądów seymowych wydaie. Widział natężoną moc władzy wykonawczej w podniesieniu powagi króla, poniżoney od wygaśnięcia domu iagiellońskiego, przez nierozsądne mniemaney wolności zapędy. Widział podźwignienie ludu mieyskiego, przez porównanie praw i swobód dla wszystkich miast, przez wolne elekcyę urzędników mieyscowych, sędziów i plenipotentów na seym, przez ubezpieczoną sprawiedliwość w iurysdykcyach sądowych od nichże wybieranych, przez zasiadanie plenipotentów mieyskich w naywyższych magistraturach wykonawczych, i prawo przymówienia się i przełożenia na seymach w interesach mieyskich, przez przygotowaną w przyszłości iedność reprezentacyi narodowej, w zupełnym z czasem stanem szlacheckiego i mieyskiego w iedne ciało przelaniu. Widział opiekę prawa rozciągniętą nad włościanami, a zatym zabezpieczoną własność ich osób i majątków, i zapewnioną im sprawiedliwość. Uznał roztropność seymu w tym udziale swobód dla różnych stanów ludzi. Pochwalił jego przeżyźrzałość, że polepszając los wszystkich mieszkańców, umiał się uchronić demokracji.



cyi, któraby zatrwożyła i oburzyła na Polskę sąsiedzkie dwory: że usunąwszy przyczynę najmniejszego zaburzenia, nie dał pozoru sąsiadom mieszania się do dzieła zgodnie ustanowionego na seymie, spokojnie przyjętego w narodzie: że nakoniec, dla dania trwałości konстыtucyi, i pozyskania przychylności dla niej europeyskich mocarstw, podniósłszy w niej władzę królewską, wezwał do tronu już następnego Fryderyka Augusta, elektora saskiego, dla którego król pruski, równie iak dla Polski, zawsze się przychylnym oświadczał, a dom austriacki byż mu przychylnym dawne miał obowiązki.

Tak zbawienne upatruiąc widoki, i tak dożyżrzała na wszystko uwagę w konстыtucyi polskiej; nie mogli się wstrzymać od iey uwielbienia ci z obcych, których gdzieżkolwiek bądź polepszony los rodzaju ludzkiego równie iak ich własny dotyka. Naśladuły licznę odezwy do króla i seymu Anglików, Francuzów, Włochów, Niemców, w których winiszowali tak szczęśliwey odmiany Poliszczę, i sprawców chwalebne go dzieła uwielbiali. Brzmiały te pochwały ciągle w pismach publicznych. Wiadome też są powszechności zdania o konстыtucyi polskiej, ludzi znanych z oświecenia i biegłości w rzeczach prawodawczych. Miałam pochwały dane iey od Burke w parlamencie angielskim, bardziey może, z chę-

z chęci poniżenia robot francuzkich, niż z rzetelnego uczucia pochodzące e). Niedawno wymowny

e) W gazecie angielskiej pod tytułem: *Morning herald*, czytać się daie zdanie *Burka* o rewolucyi i konstytucyi polskiej. „Stan Polski (tak się tłumaczy ten mówca) tak był nie dobry, iż dziwowaćby się nie trzeba, choćby w tey mierze rozdwoione były zdania; a rewolucya niey, gdyby też była i krwi wylewem otrzymaną, nie powinna ściągnąć nagany. Nie można się było obawiać zamieszania w takowym przedsięwzięciu: gdyż stan, który trzeba było ulepszyć, był sam stanem zamieszania. Król bez władzy, szlachta bez iedności, lud bez kunsztów, przemysłu, handlu, wolności, bez rządu wewnątrz, bez obrony zewnątrz, bez dzielney publiczney siły: obca przemoc, wdzierająca się do bezbronnego kraju, którey wola wszystkim podług upodobania rządziła. Ten był stan rzeczy w Polsce, który właśnie przynaglał do tego odważnego kroku, a mógłby usprawiedliwić i krok rozpaczy. Lecz jakim sposobem to chaos polskie do porządku przywiedzione było? Środki te równie zastanawiają uwagę, miłe są w oczach rozsądku, i pochlebne moralnym uczuciom. Zważając tę odmianę postaci polskiej, musi się radować i chlubić ludzkość: bo nic w niey zawstydzającego, nic dolegającego niemasz. Do tak wysokiego doszła ona stopnia, że zapewne staie się naczyniem i nayszlachetniejszym publicznym dobrodzieystwem, które kiedykolwiek narodowi ludzkiemu udzielone zostało. Widzieliśmy iednym zamachem anarchią i niewolą

wny Fox, Demosten angielski, uważając się nad  
nieszczęściami Polski, nazwał konstytucyę 3go  
Maja

„zniesioną, tron życliwością narodu, bez nad-  
„wreżenia iego wolności, wzmocniony, wszy-  
„stkie obce kabały wygnane przez odmianę o-  
„bieralney korony w następną: a to co czułe  
„sprawuie zadziwienie, widzieliśmy, że panu-  
„iący król, przez heroiczną dla oyczyzny mi-  
„łość, użył tych sił, tey zręczności, *favore* ob-  
„cey iemu familii, których zwykłe używali am-  
„bitni dla wyniesienia swego własnego ple-  
„mienia. Dziesięć milionów ludzi mają być  
„stopniami. (i dla tego tak dla siebie, iak dla  
„kraiu pomyślnie) uwolnionemi, nie od obo-  
„wiązków cywilnych i politycznych, które ze-  
„psutym tylko umysłom zdają się ciężkie; ale  
„od kaydan, ich osoby i karki rzeczywiście uci-  
„skających. Mieszkańcy miast, dawniey bez  
„swobód zostający, dziś podniesieni do tego  
„znaczenia, które się im koniecznie w związ-  
„ku społecznym należy. ledno grono z nay-  
„wspanialszey, naylicznieyszey szlachty w  
„świecie, stawiło się na czele szlachetnych i  
„wolnych obywatelów. Nikt straty nie poniósł,  
„nikt poniżonym nie został. Począwszy od kró-  
„la, aż do dziennego wyrobnika, w swoiey  
„każdy kondycyi potwierdzony. Każda rzecz  
„w swym utrzymaniu karbie; a w tym kar-  
„bie każda rzecz ulepszona. Dodamy do tego  
„szczęśliwego cudu tę niestychaną połączoney  
„ze szczęściem rostroпноści sławę, że żadna  
„kropla krwi nie przysnęła: nie było tam ni  
„zdrady, ni obelgi, ni znowy na cżyi honor,  
„sroższy nad zaboystwo od miecza; ni przy-  
„sposobione go lżenia religii i obyczajów; ani  
lupie-

Maia dziełem, któremu wszyscy przyjaciele rozumney wolności (przyjali f). *Tomasz Payne*,  
po-

„łupiestwa, ani konfiskaty. Żaden obywatel  
„poimany, żaden więzionym nie został żaden  
„wygnany; stało się wszystko w takich obre-  
„bach przystoyności, iedności i sekretu, takich  
„nigdy w żadney ieszcze nie doznano okoli-  
„czności. Lecz takowe podziwienia godne po-  
„stępowanie, zachowane było iedynie dla te-  
„go chwalebnego związku, którego celem było  
„utrzymanie prawdziwych istotnych i nieodzoo-  
„wnych praw człowieka. Szczęśliwy ten naród,  
„ieżeli daley postępować będzie umiał, iak za-  
„czął! Szczęśliwy ten król, godny zaiste koń-  
„czyć z chwałą tron elekcyiny, i dadź początek  
„wspaniału następstwu patryotycznych królów  
„sukCESSYNYCH! Nakoniec to wielkie dzieło  
„ten ma zaszczyt naycelniejszy, że zawiera  
„w sobie nasiona coraz dalszego ulepszenia.”  
Oddając sprawiedliwość tak wymownemu a ra-  
zem rzetelnemu opisowi rewolucyi i konstytu-  
cyi polskiej przez P. Burka, wyznać musimy:  
iż późnief okazana obojętność iego względem  
upadku teyże konstytucyi, przez nayniego-  
dziwszą znowę dworów sąsiedzkich, nietylko  
oziębia wdzięczność w sercach patryotów pol-  
skich dla niego; ale nawet sądzić im każe, iż  
wyrazy iego nie pochodziły z rzetelnego przy-  
wiązania do wolności dźwignionej w Polsce  
konstytucyą 3<sup>go</sup> Maia; lecz raczey były sku-  
tkiem chęci oczernienia rewolucyi francuzkiej,  
przez wystawienie przeciwko niej obrazu spo-  
koyney rewolucyi polskiej.

f) Czytay mowę P. *Fora*, mianą na sessyi 18<sup>go</sup>  
Lutego 1793. w izbie niższej. Z równemi  
Część I. O



podobno zbyt surowy rządu angielskiego sędzieja, lecz rozumem swoim w Ameryce zasłużony, a głośny w Europie, oddał tę sprawiedliwość rządowi polskiemu, iż sam wystawia przykład uczynioney sobie przez siebie samego reformy g). Niemniej pochlebne są o niej zdania l'abbé Sieyes, który najwięcej do układu pierwszej konstytucyi francuzkiej, skarżoney pierwej, a dziś żądanej od królów należał b). *Wolneia*, który darem

caro-

---

zdaniami słyszeć się dali i drudzy zacni ze strony opozycyi mężowie. Niechay w tym piśmie odbiorą hołd wdzięczności, że się tak szlachetnie do sprawy wolności, uciśnioney w Polsce, interessowali.

g) Czytaj dzieło Payna pod tytułem: *Prawa człowieka*. Oto są słowa autora w części II. w rozdziele III. „Jeden tylko jest rząd Polski, który zrobił doświadczenie, lubo mało znaczne, „w poprawie stanu kraju swojego.” Wyraz Payna, iż krok rządu był mało znaczny, lubo nie uymnie chwały seymowi względem uczynioney w kraju poprawy. potrzebuie tu jednak objaśnienia. To *doświadczenie mało znaczne* się zdaie, kto ie do czasu teraźniejszego stosuie; lecz kto się zastanowi nad skutkami, które z niego w przyszłości wyniknąć miały, i środkami, które do ich zbliżenia były wzięte, uzna, iż to doświadczenie jest wielkie, i żeby było wolność powszechną drogami pokoiu i oświecenia przyprowadziło.

b) O zdaniu l'abbé Sieyes względem konstytucyi polskiej pisały gazety.

carowy upodlonym bydz nie chciał i); *Makia-*  
*tossa*, który tak mocno rewolucyi francuzkiej  
przeciw Burkowi bronil k); *Hertzberga* nawet;  
ministra pruskiego l), i tylu innych.

Ale iakożkolwiek pochlebne są obcych o kon-  
stytucyi zdania, naywiększy iest rzecz wagi zda-  
nie o niej samego narodu, dla którego konsty-  
tucya zrobiona: bo wreszcie konstytucya, dzie-

O d . . . . . to

- e) *Volney*, pisarz znany ze swego dowcipu, ode-  
slal carowy medal, dany sobie od niej, gdy  
się dowiedział, że z innemi mocarstwami  
przeciw iego oyczyźnie w znowę weszła.  
Wytykając ten pisarz uciemiężenia włościan  
od szlachty w krajach północnych, oddaje  
sprawiedliwość szlachcie polskiej, że przez  
konstytucyą 3<sup>go</sup> Maja uwolniła się od tego  
zarzutu. Czytaj w dziele: *Ruiny, albo rozmy-*  
*ślania nad rewolucyami państw*, notę pod liczbą 1.
- k) Autor ten w wyborney książce swojej pod  
tytułem: *Obrona rewolucyi francuzkiej i dzi-*  
*wiących się iey Anglików przeciw Burkowi*, tak  
mówi o rewolucyi polskiej: „Niech rządy  
„wszystkich państw porównają gwałtowne  
„wstrząśnienie, które upór we Francyi spra-  
„wił, ze spokojną i wspaniałą reformą, któ-  
„rą mądrość rządu polskiego uskuteczniła.  
„Moment iest ważny, dylemma nieuchron-  
„ne, alternata straszna, nauka bardzo wiel-  
„ka! „ Nota w części V. pod liczbą 1.
- l) Czytaj *Pamiętnik Hertzberga o rewolucyach*  
*państw*, czytany w akademii berlińskiej 6<sup>tego</sup>.  
*Października 1791.*

to wolnego wyboru narodu, iakożkolwiek są-  
dzone będzie od obcych, skoro jest przyjęte i  
zatwierdzone od tych, którzy pod nim korzyści  
życia społecznego używać mają; stałe się świę-  
tym i niewzruszonym między obywatelami wę-  
złem. Im większa była ufność narodu w seymie,  
im niecierpliwiey oczekiwał konstytucyi, śar-  
kając głośno na tych, którzy iey ustanowieniu  
na przeszkodzie stawali; tym większą w nim ra-  
dość z zadziwieniem pomieszaną nagłe tak wiel-  
kiego dzieła uskutecznienie sprawiło. Zacząwszy  
od stolicy, naybliższego świadka uchwaloney no-  
wey konstytucyi, rozeszła się radość po wszy-  
stkich Rzpłtey prowincyach. Ile może bydz̄ spo-  
sobów, któremi człowiek uczucie szczęścia swe-  
go okazać, żadnego nie opuścili przeięci dobrem  
swęy oyczyzny obywatele. Wszędzie dziękczy-  
nienia niebu, wesolości, pochwały króla i pra-  
wodawców. Starzy winszowali sobie, że będąc  
długo świadkami i ofiarami nierządu i klęsk oy-  
czyznych, doczekali się przecię widzieć Rzpłtę rzą-  
dną i niepodległą; młodzi, że odtąd w dobrze u-  
rządzoney oyczyźnie żyć będą. Szlachta, mie-  
szczanie, włościanie, cieszyli się zarówno z iey  
ustawy. Pierwsi widząc przez nową konstytucyą  
sprostowaną nierządną dawniey wolność polity-  
czną stanu rycerskiego, a cywilną przez zupełne  
śądów z pod wpływu królów wyięcie, ukrócenie  
prze-





wykonawczą iasnymi zamyka granicami; a przymoc i ambicyą możnowładzców, przez doskonałe urządzenie seymików, sądów i innych magistratur rugnie. W tym żywym uczuciu, w tym przekonaniu powszechnie zostając obywatele, zjeżdżali się licznie do miejsc głównych swoich powiatów, gdzie połączeni z obywatelami miast, przyśięgę na konstytucyą z własney chęci i woli wykonywali.

Nie przeztawała iednak złość rzucać potwarzy na konstytucyą, zatrważając obywatelów upadkiem wolności, i grożąc niebezpieczeństwem, raz zbliżającego się na ich karki despotycznego iarzma, drugi raz, wzmagający się na ruinach szlacheckiego stanu demokracji *m*). Tak nierozsądnie szkalowało konstytucyą kilku zuchwalców ze stronników Moskwy na seymie; tak ją wystawiały rozrzucone od niechętnych pisma, zapalające do konfederacyi i buntu *n*). Próżne ich były

---

*m*) Dwa te zarzuty tak są nierozsądne, iż się wzajemnie obalają. Lecz że ich nie tylko spisek targowicki, ale carowa moskiewska i król pruski w publicznych deklaracyach nie wstydzą się używać; w następującym rozdziele osobno i obszerniey roztrząsane będą.

*n*) Godzien tu jest wspomnienia przypadek z buntowniczym pismem Dyżmy Tomaszewskiego, Zatrzymano ie przy wprowadzeniu na granicy:

były usiłowania, Nie miała konstytucya na przeciwnicych, nieprzyjaznych tylko tych, którzy magnatom w Jassach bezbożne knuiącym zamysły, podle nadślugowali. Lecz ich zbyt drobna liczba nie nie znaczyła w masie obywatelów. Zachował naród spokojną i poważną postać. Odpowiedziano pismami na pisma, a rozprawy ztąd wynikię, ieszcze się do ugruntowania zdań powziętych o dobroci konstytucyi, przyłożyły. Dziewięć miesięcy od ustawy 35<sup>o</sup> Maia do seymików upłynęło, na których z woli nowey konstytucyi sędziowie ziemiańscy, deputaci na trybunały, komisarze do normalnego dóbr rozgraniczenia, tudzież do wyciągnięcia szacunku dóbr królewskich i do ich urządzenia, wybranemi być mieli. Czas ten był dostateczny do rozpatrzenia się w nowey konstytucyi, i prawach z niey wynikłych. Wtedy właśnie natężyli swe zabiegi niechętni do oburzenia umysłów przeciw seymowi. Lecz na ich zawstydzenie, na nieprzeżytą chwałę seymu, nayuroczytszą sankcyą ustawa rządowa odebrała. Połowa większa seymików dobrowolnie na konstytucyą przysięgła; druga delegacye do kró-

---

lecz rząd kazał ie wpuścić, znając już zdanie obywatelów o konstytucyi. Jakoż zapalające to pismo żadnego nie sprawiło skutku. Czytano ie ze wzgardą dla autora, fałszywie cytującego prawa seymowe, i deklamacyą zastępującego miejsce dowodów.

la i seymu z podziękowaniem uchwaliła. Jeden seymik czerniechowski i mielnicki zachował milczenie. Ale wstydząc się obywatele, iż sami nie względem konstytucyi nie wyrzekli; gdy ją kray cały z uwielbieniem przyjmował, zjechawszy się późnien, delegacyą wyznaczyl. Odebrał ten hołd król z seymem w rocznicę ustawy konstytucyi 3<sup>go</sup> Maja. Tłumaczyli delegowani czucia obywatelów. względem dzieła, które Rzpltą z anarchii do rządu, z mniemaney i swawolney do prawdziwey i gruntowney wolności podniósł. Sankcyja tak dobrowolna, tak powszechna, zaręczyła wewnątrz trwałość konstytucyi; okazała Europie, że naród polski godnym był daru wolności, umiejąc go użyć do zapewnienia szczęścia wszystkim ziemi swojej mieszkańcom. Jeżeli ta wielka prawda zaprzeczoną być nie może, że samowładztwo zawsze zostaie przy narodzie, i że ten tylko rząd za prawny poczytany być powinien, który iest przez powszechną jego wolą przyięty; tedy konstytucya polska, przez tak uroczysty akt narodu, zyskała cechę woli powszechney, i stała się świętym między obywatelami przedmiotem.

Naydowódniej dobroć lub wady rządu okazują skutki jego. Gdzie widzę, po ogłoszeniu konstytucyi, zbliżone stany ludzi, prawem przy-

pe-

prominującą ich równość i braterstwo; gdzie widzę własność ubezpieczoną, ułatwioną sprawiedliwość, podnoszący się przemysł, pomnażające się przywiązanie do kraju, równą z ustaw radość ludzi różnego wyznania; wniesć powinienem, że rząd tam jest dobry, sprawiedliwy, tolerujący, dogodny mieszkańcom, a zatem dążący do ich szczęśliwości. Nie trwała konfitylucya polska przez tak długi przeciąg, żeby w wielkich skutkach złych lub dobrych, które pospolicie z czasem rząd za sobą pociąga, okazały się iey przymioty. W tym jednak czasie, przez który trwała, sprawiła takie, iż przez nie zdanie o sobie zapewniła.

Naypierwszym dobrodzieystwem nowey konfitylucyi, którego skutki nayprędzey dały się uczuć narodowi, był opis porządny seymików. Zaniedbanie praw dawniejszych, wprowadzenie szkaradnych zwyczajów, miejsce obrad obywatelskich zrobiło placem boiów, i krwi rozlania. Moźnowładcy, chcący przewodzić na seymach, starali się bydź panami seymików, aby na nich stworzenia swoje za reprezentantów narodowi narzucali. Poróżnieni między sobą przez dumę, interesa, a nayczęściey przez nierozumne przesady, prowadzili na seymiki liczne szlachty szereg, gdzie wżyskiego z pogardą prawa, z nay-

Ogłoszenie zawię-



większym wolności gwałtem, przemoc dokazywała. Zaradziło tym nieprzyzwoitościom prawo seymu konstytucyjnego. Zakazawszy pod surowemi karami najmniejszego gwałtu, przepisawszy jasne i ściśle seymikowania prawidła, oddaliwszy tych, którzy mieysca w obradach ziemiańskich, dla niedostatku własności ziemskiej, mieć nie powinni o), i nakazawszy porządne z księgi ziemiańskiej wotowanie; wróciło seymikom spokoyność, powagę i prawdziwą wolność. Poznali to na ostatnich seymikach obywatele. Nic na nich nie mogła przemoc magnatów. Wiedzieli zatym rzetelnie sobie równość obywatelską prawem nowej konstytucyi zabezpieczoną. Tenże sam porządek przepisany był dla seymików mieyskich, którego z równym ukontentowaniem obywatele miały w elekcyach swoich użyli.

Dru-

- 
- o) Naywięcey możnowładcy uciskali wolność obywatelską na seymikach przez czynszową szlachtę, którey pod tym warunkiem z obszer-nych dóbr swoich grunta wypuszczali, aby im, podług ich skinienia, na obradach seymikowych służyła. Ustawa o seymikach oddaliła takową szlachtę od wotowania, przepisując, iż sami właściciele gotowi mają to prawo. Nie kładąc zaś żadney różnicy między wielką a małą własnością ziemską, ułatwiając sposoby do niej nabycia, i oznaczając sekretne kreski, zupełnie szlachtę w wotowaniu porównała.

Drugim dobrodziejstwem nowey konstytucyi było polepszenie sprawiedliwości. Ktoby mógł wierzyć, że szlachta polska tak gorliwa o wolność swoją, iedną część sędziów miała dożywotnich, acz obieralnych; drugą iey samowolnie starostowie, lub wojewodowie narzucali! Tak przecięt było aż do nowey konstytucyi: i własność, bezpieczeństwo, majątek, w ręku dożywotniego lub narzuconego urzędnika zostawały. Ile ztąd wypaść musiało ucisków, gwałtów, niesprawiedliwości, długo wywodzić nie trzeba. Zwalila ten bawanniegodziwości i przemocy nowa konstytucya, postanowiła sędziów na czas obieranych, zabiegła pieniactwu, przyspieszyła w pierwszych i naywyższych sądach sprawiedliwość. Krótkie trwanie magistratur sądowych podług opisów nowey konstytucyi, dostateczne było do przekonania, iak nowe urządzenie sprawiedliwości, tak dla ziemian, iak dla miast, powszechnie podobano się narodowi.

Równie zbawienne konstytucyi skutki okazały się w braterskim zbliżeniu do siebie mieszczan i szlachty. Nic bardziey zaszczipionym nie było w umyśle szlachty polskiej, iak wstępn do stanu mieskiego. W ostatnich wiekach, kiedy po upadku nauk w Polsce, upadła dobra edukacya, wkorzenił się ten przesąd obrażający ludzkość, a bardze szkodliwy dla kraiu. Mścił się mieszcza-

nin za tę niesprawiedliwość, i nienawiścią płacił za wzgardę. Korzystając z wydoskonaloney dziś edukacyi, zbliżyła do siebie te stany konstytucyą 3<sup>go</sup> Maja. Nayznakomitsi w kraini obywatele urzędami, majątkiem, powagą, przyieli prawo mieyskie; pod którym zostawać nie wstydzili się ich przodkowie za Piaśtów i Jagiełłów p). Rozszerzył się wkrótce ten duch braterstwa. Poszło za iego natchnięciem po województwach i powiatach mnóstwo szlachty. Stawszy się oni miast obywatelami, stali się pierwszymi obrońcami tych, w odzykiwaniu ich własności, dla których niedawno stanem uciemężającymi byli. Naodwrot obywatele mieyscy, mając ułatwioną sobie drogę do szlacheństwa, widząc już rzeczywiście plenipotentów

---

p) Jak zbliżone były do siebie umysły przez nową konstytucyą, okazało się na ostatnich elekcyach mieyskich. Starali się o urzędy w miastach znakomici z pomiędzy szlachty obywatele; z równą chęcią mieszczenie nowych spółbraci na czele swoim mieć chcieli. Myszkowski, margrabia pińczowski, który po pierwszych Rzpltey klęskach odsunął się od interesów publicznych i ministeryum złożył, przy odrodzeniu się iey, chętnie przyjął urząd prezydenta w Krakowie. Zakrzewski chorąży i poseł poznański, obywatel znany ze swey gorliwości, został prezydentem warszawskim. Podobnież w innych miastach wielu ze szlachty na urzędy municypalne wybranych było.

tów swoich zafiadających w asseffloryi, w magistraturach wykonawczych z prawem głosu na seymach, widząc przemoc starośców zniszczoną, i zupełną sobie zabezpieczoną wolność; zaczęli podnosić uciśniony swój dotąd przemysł, dźwigać z gruzów domy, chwycić się rzemiosł, rozszerzać handel, i pomnożeniem korzyści krajowych za dobroczynne prawa wypłacać się rządowi.

Odgłos polepszzonego losu mieszkańców polskich, zaręczenie spokojności ludzom wszelkiego wyznania, przypuszczenie ich do wszystkich urzędów, magistratur, i do samego prawodawstwa *q*), zapewnienie uroczyste prawa, iż,kolwiek stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest i używa opieki rządu; ściągało ludzi do kraju, a przez to pomnażało jego ludność, przemysł i bogactwa *r*). Wielu z cudzoziemców pozakupowało

---

*q*) Jaka różnica między ustawą polską, a intolercancyą rządu angielskiego, gdzie na hańbę wieku dzisiejszego, tyle ludzi różnego będących wyznania, gdzie *Prystley* i *Doktor Pryce*, dla tego, że są niekonformiści, wstępu do urzędów i reprezentacyi narodowej mieć nie mogą!

*r*) Z *Monbeillardu* więcej sto familij po ustawie 30<sup>go</sup> Maja przybyło do Polski; a z raportów komisji porządkowych okazało się, iż z różnych ścian do stu tysięcy ludzi weszło do kraju.



wało dobra w Polsce. Podniósł się kredyt obywatelów za granicą, który ułatwiał i powiększał ich korzyści. Te skutki, choć w krótkim czasie przeciągu, sprawiła nowa konstytucja polska. Lecz, o smutne przeznaczenie Polski! niegodziwy spisek despotów, bezczelny i rzadko w dziejach świata widziany rozbój na ziemi polskiej dopełniony, nie dał trwałości dziełu, i przygotowane dla ośmiu milionów ludzi szczęście odebrał!

---

## ROZDZIAŁ VIII.

*Czy można seymu konstytucyjnego ustawy winić o wprowadzenie despotyzmu lub demokracji?*

Miedzy zarzutami, które przeciw czynom seymu konstytucyjnego słyszeć się dały, nayosobliwsze jest skarżenie razem o *despotyzm i demokrację*: o dwie ostateczności, niepodobne w skutku, w pojęciu nawet nie mogące obstać, tylko za pomocą uroienia, które dwa przeciwne sobie wyobrażenia złączonym mianuie wyrazem a). Kto takie czyni zarzuty, nie zbliż on siebie samego? nie pokazujeż oczywiście, że szuka pozoru, aby się niesprawiedliwości dopuścić? że pragnie okryć słowami postępki nierzetelności i gwałtu? Uroienia takowe przez swe upadając niepodobieństwo, nie zasługują na odpowiedź w oczach światłej Europy. A zatem, gdy despotycznej, iak zowią, monarchii z formą rządu demokratycznego razem wyobrazić sobie niepodobna; weźmy na uwagę z osobna te dwa

---

a) *Demokracja despotyczna*, lub *despotyzm demokratyczny* w porządku moralnym tyle znaczy, co w fizycznym *mokra suchość*, *zimne ciepło*: albo znaczy rzecz niepodobną, która przez swą widoczną kontradycję obstać nie może.

dwa zarzuty; zażanówmy się, kto ie czyni, i roztrząśniemy, czyli ieden przynajmniej z nich dowodnie okazany być może.

Któż zarzuca Polsce despotyzm? Despoci, iey sąsiedzi. Cóż więc przez to ganią? To, co sami u siebie dobrym i prawnym być mienią: o utrzymanie czego wydali wojnę ludowi wolnemu, zrobili koalicją powszechną, zawarowali sobie pomoc przeciw własnym poddanym. A mogą oni iedynowładztwo rozsądnie naganiać? Nie czyniąż tym samym pośmiewiska z rozum ludzkiego, gdy ogłaszając się za obrońców swobód Rzpltey, iedni zbierają buntowników, aby ich na zgubę Polski użyli; drudzy wypierają się własnych przyrzeczeń, aby niesprawiedliwej dogodzili chciwości?

Carowa, która się nazywa samodziernicą całej Rosyi, dla wciągnięcia do spisku kilku dumnych Polaków, bierze w swe usta święte wolności imię. Patrzmyż na skutki, abyśmy dostrzegli celów. Polskę niepodległą, z obcego oswobodzoną żołnierza, własnym napelnia woyskiem, i na nowo pod swe władanie podbiia: iarzmo gwarancy iednomyślnie zrzuczone, które niedawno krępowało wolą obywatelów, na ich karki wkłada: naród, rządnych szukający swobód, do odwieczney

czney nazad wtrąca anarchii; dając niezgodzie prześladowaniu i nieufności miejsce, staie się arbitralną panią losów Polki, aby ją podług własney potrzeby podzieliła między sąsiadów, a resztę zostawiła w niedołężności, w stanie posmiewiska i urągu dla dalszych swoich widoków. Taka jest wolność, której carowa dla Polki żąda. Taki despotyzm, który iako przeciwny ofiarowanej przez nią wolności, siłą zbroyną wytepia.

Król pruski, który (jak się to inż okazało,) pragnął stałego w Polścze rządu, który chciał go mieć rękojnią nayuroczytszych oświadczeń i swego z Polką przymierza, który winşował całemu narodowi szczęśliwego odrodzenia w dniu 3go Maia; powiada, że on zawarł z *Rzplą monarchiczną* traktat obronny, a Polacy przemienili ją teraz na *monarchią dziedziczną*: że przeto nie był obowiązany dać Polścze posłtku warowanego przymierzem, że gwarancya carowy moskiewskiej nienaruszenie zostać powinna c). Lecz na iakiż koniec? aby dogadzaiać życzeniom carowy, mógł zabrać Wielkopolskę pod swe iedynowładne panowanie.

Spisek

---

c) W deklaracyi 16tego Stycznia, 1793 roku.



Spisek targowicki, który na własną oyczyzną wojsko moskiewskie sprowadził, który z Moskalami krew obywatelską przelewał, który podiał się zniszczyć dzieło seymu, od całego narodu sankcyonowane i zaprzyiężone, który przywłaszczył sobie samowładność Rzpltey, i wywróciwszy cały rząd, wstrzymawszy bieg sprawiedliwości, zebrania się prawego seymu nie dopuszczał; mógłże on zarzucać despotyzm i udawać gorliwe obśtawanie przy Rzpltey, gdy ręk despotyzmu obcego na pogńębienie własney użył oyczyzny? mógłże obiecywać sobie, że zapewni całość i niepodległość narodn za pomocą Moskwy, która od wieku żadney nie opuściła okoliczności, aby Polskę pod swoje podgarnąć panowanie? Jeżeli zatym, wytykając palcem tych, którzy seymowi konstytucyinemu wprowadzenie despotyzmu zarzucają, widzimy oczywiście, że oni są, albo despotami, albo uzurpatorami: że iedni nie mają innego celu, tylko wytepić do ostatniego ziarna wolność ludzkiego rodu, i zgubić imię Polski; drudzy na naywiększą odważyli się zbrodnią, aby własnemu zaślepieniu dogodzić; iakże wierzyć ich zarzutom? iak można zwodniczb obelgi brać za gorliwość o utrzymanie Rzpltey? Nie znalazby ten ich szyderstwa, które przywięzują do imienia wolności, ktoby im chciał odpowiadać. Okaza-

kazaliśmy w poprzedzającym rozdziele, iaka o ustawie 3go Maja utworzyła się w narodzie opinia, iak szczęśliwe z niej wypłynęły skutki, iak ią powszechna obywatelów sankcyą uwielbiła. Tam oddany był hołd prawdzie, tam dzieła seymu konstytucyjnego sądem oświeconey powszechności usprawiedliwione zostały. Lecz w tym miejscu, gdzie despotyzm naigrawa się z obywatelskiej cnoty, gdzie duma rokoszanów wystawia kray na łup zdrady sąsiedzkiej i własnej; należy raczej milczeć: bo ani despota, ani uzurpator nie jest godzien, aby wolny człowiek usprawiedliwiał się przed nim, iakimi drogami dążył do zbliżenia szczęścia narodu i zatwierdzenia swobód jego.

Jasno przeto widzieć się daie, iż zarzut despotyzmu, użyty na złudzenie rokoszanów, służył iedynie do tego, aby ci ostatni cios Rzpl-tej własnymi zadali rękami. Zazdrośni szczęściu Polski sąsiedzi chcieli i dowiedzieli, iż sam Polak pod ich opieką wziął się do wywrócenia dzieła szczęśliwości własnego narodu. Powtarzała carowa moskiewska za targowickiem herztami, że chce dźwigać odwieczne swobody Polaków, które seym konstytucyjny miał wywrócić. Lecz iak tylko na ruinach ustawy 3go Maja wróciła swe nad Polską panowanie, zarzut

despotyzmu został się w uścicach rokoszanów, a sąsiedzi otwarciey Polskę o demokracją winić zaczęli. Już bowiem nie potrzebowali więcej ludzi Polaków, gdy ci zupełnie na dyskrecyą carowy oddanemi byli. Trzeba więc było odmienić scenę, trzeba ogłosić Polskę za niebezpieczną terazniejszey monarchów lidze, a to z przyczyny demokracji, którą seym konstytucyiny miał zaprowadzić. Gwałtowne postęпки, które dway sąsiedzi zaczęli wykonywać nad tym krajem, wymagały podobnego zarzutu. Dla tego król pruski w deklaracyi swoiey, przy zabranii Wielkieypolski, nie obwinia więcej Polaków o *monarchią dziedziczną*: ale mówi, że w Wielkieypolszcze ustanowione są kluby i korespondencye z Jakobinami, że tam demokrackie maxymy tak się daleko rozszerzyły, iż się nie mógł uwolnić, aby przez wzgląd na własną spokojność, wojska do tey prowincyi nie wprowadził. Ktoż tu nie widzi, iak przemoc bezczelnie przechodzi z iedney ostateczności do drugiej? iak się uraga z narodu, nad którym co rychley wykonać pragnie dawne swey chciwości zamyśły? Złe iednowładztwo dla Polski, mówili wyżej, ale dobre dla Polaków, których pod swe panowanie zagarną: szkodliwa demokracya, mówią teraz. Toć to iest iedno słowo, którym dziś despoci wszystkie usprawiedliwia-

dliwiałą gwałty! Godniż oni są odpowiedzi przy tak oczywistej niesprawiedliwości? Odpowiedźmy iednak, nie dla usprawiedliwienia się przed niemi, lecz dla przeświadczenia powszechności, że seym konstytucyjny pozoru nawet najmniejszego nie dał do takowego zarzutu: a na nim przecię beczelna, przemoc ostatni cios nieszcześliwey Polsce zadaie!

Albo oni nayduią tę podług siebie wadę w czynach seymu konstytucyjnego, albo w niespokojnych postępках narodu polskiego. Nie ma iey w czynach seymu; nie ma w postępках narodu. Gdzież ona iest? Oto w zarzutach tego rokoshu, który Moskwa utworzyła. Rokosh targowicki, ohydne zdrady obcey narzędzie, zarzucając wprowadzenie despotyzmu seymowi konstytucyjnemu, znowu to w swych uniwersałach, to w akcessie królowi podanym c) zarzuca mu demokrackie maxymy; a sąsiedzi szukający

- 
- c) Trzeba wiedzieć, iż akcess powtórny króla do konfederacyi targowickiey, nie był przez niego samego ułożony, ale mu od Szczesnego podany, i król przymuszony był do podpisania onego. W piśmie tym pomieszané zarzuty przeciw seymowi konstytucyjnemu despotyzmu razem i demokracji, okazują zapamiętałą złość tego herszta zgubnego dla



iący ostatniey zguby Polski , biorą ztąd pozory do uskutecznienia swych nieludzkich zamiarów. Ale mniemają oni , że tym sposobem odeymą rozum całej powłzeczności , która od kilku lat nie widzi więcej w ich postępках , tylko zdra-dnicze ułudzenia , wystawiające na niebezpieczeń-stwo tyle narodów *d)* , iedynie dla dogodzenia swey dumie i zręczniejszego nawzaiem siebie oszukiwania. Niech czynią , co chcą ; nie po-trafią oni przytłumić prawdy. Im bardziey ich takowe bezwstydnę kroki przekonywać będą ro-dzay ludzki o złey wierze względem narodów i siebie samych ; tym więcej wkładać się muszą w te sidła , które rozstawili na nieszczęśliwe swej chciwości ofiary.

O wy ! którzy w dziełach teraźniejszich żą-dacie czystey prawdy , wydobytey z potrzeb  
czło-

---

oycznyzny spisku , przeciw prawdzie i oczy-wistości. Okazują oraz , że sam przez bez-rozumne szkalowanie seymu dał pozor sąsia-dom do ich ostatnich kroków , a spiskowi swoiemu odiał sposobność do silney i mężkiey odpowiedzi na bezwstydnę sąsiadów dekla-racye.

- d)* Wie Europa , iak król pruski , w czasie o-statniey wojny tureckiey , podburzał Belgów , Węgrów , Leodyczyków ; a potym hanie-bnie ich opuścił.

człowieka i praw iemu służących ; którzy szukacie , nie iak było , lub iest , lecz iak bydz powinno ; darujecie , iż w tym miejscu nie znajdziecie zbioru tak wysokiej teoryi. Odpowiedź przeciw zarzutom despotów i zdrajców oyczyzny , wymaga , aby się rozum wasz zniżył do dowodów z historyi i prawa pisanego wyciągnionych : bo takich tu właśnie potrzeba na zawstyżenie obludy i kłamstwa. Roztrząśniemy więc , iakiey była natury wolność szlachecka w Polsce i innych stanów , w iaki sposób starały się miasta , o przywrócenie swych praw , iak seym , zabezpieczając opiekę rządu dla ludu , nie dał miejsca najmniejszemu zaburzeniu. Tym sposobem więcey podobno zawstyżeni zostaną obłudnicy , niż gdyby się do nich mówiło ięzykiem , którego nie rozumieją , lub rozumieć nie chcą. Upadnie zarzut demokracji , tak bezwstydnie seymowi konstytucyjnemu czyniony , skoro się okaże , iż nadane od niego ludowi mieyskiemu i wieyskiemu swobody , naywięcey się do wskrzeszenia i zawarowania dawnych iego praw i przywileiów rościągają.

Wolność polska była wolność *uprzywileiowana*. Kto się o tym chce przekonać , niech poważnie przeczyta *Pacta conventa* królów i ich przysięgę. Szlacheckie swobody biorą swój początek

czątek z przywileiów, iak to widzieć można w rzeczy księdze praw polskich, począwszy od Ludwika króla węgierskiego, aż do Zygmunta Augusta: po śmierci którego, chociaż przywileje zamieniły się w *paśta*; przyśięga jednak aż do ostatniej elekcji trwająca, wylicza każdy z osobna i świątobliwie waruje. A że miasta i inni Polaki mieszkańcy mieli podobneż przywileje, równie od królów nadane i zaprzyśięgane; przeto gdy seym konstytucyiny one powrócił, lub dla innych Polaki mieszkańców opiekę rządową zawarował, nie przeszedł w tej mierze za granicę przywileiów, ani żadney dopuścić się nowości, lecz oddał należącą się sprawiedliwość ludowi.

Polka zostawała niegdyś w tym stanie, w jakim naydują się narody, nim przyjdą do zaludnienia, oświecenia, przemysłu i poznania się na prawdziwych niepodległej społeczności prawach. Wszystkie miasta polskie zaludnione przychodniem obcym, nie mogły bydz inaczey zakładane, tylko pod pewnemi umowami swobód i wolności. A że naywięcey gromadziło się przychodnia z krajów niemieckich; przeto wolności miast polskich zasadzały się na swobodach miastom niemieckim służących. Nie mamy żadney początkowej lokacyi miasta, żeby

ta przywileiu równego któremu z miast niemieckich służącego, nie nadawała, lub żeby nie porównywała go z miastem dawniej na wzór niemieckiego założonym e). Potrzeba ludności, przemysłu w rzemiołach i handlu, do tego nawet przymuszała królów, że miastem polskim appellacyi do Magdeburga dozwolili. W tey mierze wolność uprzywileiowana mieszczan, równa była wolności uprzywileiowaney duchownych; gdy ci, po ostateczne sądu wyroki udawali się do Rzymu, tamci do Magdeburga, gdzie Otto cesarz naywyższy trybunał appellacyiny dla miast saskich ustanowił. Zapewne tę nieprzyzwoitość czuli królowie polscy; lecz musieli iey ulegać, chcąc widzieć miasta ludne i kwitjące. Wśie nawet po więkzey części były uprzywileiowane z wolnością używania praw niemieckich: tak dalece, że gdy Kazimierz W. ogłosił prawa cywilne dla całej Polski, musiał w statucie uczynić różnicę między chłopem, który był pod prawem niemieckim lokowany, a mig-

---

e) Wszystkie przywileie lokacyjne miast polskich są w tey formie: *Transferimus eives nostros ex iure polonico in ius teutonicum, quod magdeburgense dicitur. Praeterea eximimus eosdem a quavis potestate palatinorum, castellanorum, indicum, subindicum &c.*



a między tym, który zostawał pod prawem polskim. Urządzona sprawiedliwość na seymie wiślickim w roku 1347 dała Kazimierzowi bliżej poznać tak wielką nieprzyzwoitość, iaka wypływała z różnicy władzy nad obywatelami jednego kraiu. Prawo magdeburskie służyło podług lokacyinych przywileiów wszystkim miastom i wsiom uprzywileiowanym; prawo krakowie służyło tylko szlachcie i wsiom, które nie zostawały pod prawem niemieckim. Nie można było uchylić prawa magdeburskiego bez naruszenia lokacyinych przywileiów; nie przysłało dozwalać appellacyi do Magdeburga, bez uymy władzy, którą w ów czas król sprawował nad całym narodem. Zaczym Kazimierz, zwoławszy seym do Krakowa w roku 1350, złożony z szlachty, mieszczan i chłopów uprzywileiowanych, za zgodą i zezwoleniem wszystkich, postanowił appellacyiny w kraiu trybunał, do którego by tak mieszczenie, iako i chłopci uprzywileiowani po ostateczne spraw osądzenie udawać się mogli. Tym sposobem ustała appellacya do Magdeburga; lecz mocniej iefzcze prawo magdeburskie zatwierdzone zostało, którego nieprzerwana aż do seymu konstytucyinygo trwałość okazuje, iak królowie polscy szanowali początkowe miast przywileie, iak wolności mieyskie obok ze szlacheckimi kładli.

Ze

Że prawo magdeburskie składa się z prawa municypalnego rzymskiego i ze szczególnych przywilejów, które cesarze zachodni miastu rzeczonemu nadali, że ma w sobie ustawy wolność cywilną i polityczną zabezpieczające; to jest rzeczą wszystkim znaną. Należy więc przyznać, iż cokolwiek służyło Magdeburgowi do roku 1450; we względzie wolności politycznej i cywilnej, toż samo służy miastom polskim wedle prawa magdeburskiego lokowanym. Odmienność nazwisk, iaka się później okazuje, nie odmienia istoty rzeczy. Czyli go nazwiemy *saksonem*, czyli *prawem hełmińskim*, niczym się nie różni od magdeburskiego, tylko przydaniem nowych wolności. Prawo saskie jest prawem magdeburskie, rozciągnięte do wszystkich miast saskich. Prawo hełmińskie jest toż samo prawo, przeniesione do miast pruskich, powiększone niektórymi krzyżaków ustawami. Ta jest wolność uprzywilejowana miast, którą z sobą do Polski przynieśli ich mieszkańcy. Obaczmy teraz, iakiey mieszczanie nabyli w stosunku do ogólnego kraju rządu.

Wzbyt obfzerną wdalibyśmy się robotę, gdyby wyliczać przyшло wszystkie dowody, okazujące, iakie znaczenie miały miasta polskie w rządzie krajowym. Lzieło pod tytułem = *Zbiór*

*praw*

*praw miastom służących* — podane deputacyi od seymu konstytucyjnego wyznaczoney, dokładnie tę rzecz objaśnia. Tam więc bezstronnie prawdy szukający czytelnik przekona się, że miasta polskie należały do prawodawstwa, do uchwały podatków, do uznania królów, do związków konfederackich, i do wielu innych ważnych aktów w których szło o wyznanie lub zaręczenie woli całego narodu. Tam widzieć będzie, że lubo począwszy od Zygmunta I. szlachta przemagać zaczęła nad miastami; iednakże w sądzie seymowym prawo należenia do seymów miastom zostało przyznane, że mieszczenie nabywania dóbr ziemskich mieli zupełną wolność, że nawzajem szlachta posłeszye w miastach nabywała, sprawowała w nich urzędy, i poddawała się mieyskim prawom bez utracenia prerogatyw szlacheckich.

W takim stanie zostawił miasta ostatni z Jagiełłów Zygmunt August, gdy się zrzekł dziedzictw domu swego, i gdy po jego śmierci zaczęły się elekcyje dożywotnich królów. W ów czas szlachta na siebie tylko obrociła oczy, wszystkich innych stanów ścieśniając, lub zupełnie wywracając swobody. Zaczęły się ustaawy seymowe, krzywdzące wolność miast i mieszczan; nayważniejszy zaś swobody, nie żadnym

dnym prawem, ale gwałtowną przemocą i niedopuszczeniem upadły. Przekładały w teymie-rze miasta skromne swe prośby, ale te przez wyrok seymu nigdy rozwiązane nie były. Został się tylko ślad skargi w podwoynym recessie seymów 1660 i 1666. Daley inż nie widzimy w xiędze praw innego miast znaczenia, tylko albo w niektórych konfederacych, co probuie uśłowania wielu rozsądnych, iż życzyli przywrócić znaczenie tak liczney klassie mieszkańców; albo przy elekcyach królów, co dowodzi, że ci, utrzymując prawa swoje nad miastami, za iedynych od nich władzców uznawanemi być chcieli.

Z tego wykładu widzieć można, iż jedna klasa obywatelów wolnych, to jest, szlachta, uważała się względem króla iak Rzplta; druga to jest, mieszczanie, inaczey uważanemi być nie mogli, tylko iak zostający pod samowładztwem królów: i lubo ten słabą był zastoną mieszczan od szlachty, mógł iednak stać się okropnym dla wolności szlacheckiej, gdyby kiedy król podstępnie chciał użyć władzy swojej, i z ludem uprzywileiowanym, przez siebie tylko rządzonym, na szlachtę powstać. Nieuwaga tak wielką ztąd naybardziej wpływała, że szlachta włożywszy na królów powinność, aby  
im



im starostwa na dożywotnią rozdawali possessyą, przedstawia na oddzielnym każdego miasta uciemieniu. Cóż ztąd wynikło? zniszczenie i ruina miast, upadek rzemioł i handlu wewnętrznego, szkoda największa dla ekonomii krajowej i szczególnej. Powstały daley prawa, nie odeymujące królowi *dominium directum*; lecz pozwalające starostom obzerniejszego miasta uciemiężania. Ale pytam się, ieżeli to samo nie mogło posłużyć przemysłnemu królowi do odjęcia wolności szlachcie? Nie trzeba tey uwagi dowodami popierać. Każdy umiejący rozważać nad porużeniem interesów i chuci ludzkich, łatwo dostrzeże, iż uciemiony od wielu, chętnie się iednego podda władzy.

Zubożone i zniszczone miasta nie mogły więcej z bogacać krajów Rzpltey, ani przez wyprawy wojenne zapomagać, iak niegdyś było, siły narodowej. Niesprawiedliwość sama siebie ukarała. Scieśniona wolność do małej liczby obywatelów, stała się tylko pośmiewiskiem u obcych. Uciemęzał starosta mieszczan, iako szukający doczesnego z nich zysku. Sąd królewski nie mógł im żadney świadczyć opieki, bo w nim szlachcie mieszczanina sądził. Ieżeli kiedy określano iurydykcyą kanclerzów, to iedynie, aby scieśnić ich władzę nad szlachtą starostwa

roftwa posiadającą. Lecz miasta pod arbitralną wolą kanclerzów aż do seymu konstytucyjnego zostawały, i na chciwość ich wystawione były.

Po tylu upłynionych wiekach, pierwszy raz zdarzyło się Polscze mieć seym konstytucyjny, który bez wpływu obcej mocy, bez przymusu wojsk zagranicznych, zaczął myśleć o poprawie Rzpltey. Widziały miasta, iak ten seym zniszczył narzucone od Moskwy prawa, iak rzetelnie pracował około podźwignienia siły krajowej, iak pragnął poprawić wszystkie wady rządu i wytepić anarchią. Przeto zebrawszy się razem, przełożyły prawa swoje w sposób naczulszy, godny ludzi wolnych i dalekich od wszelkiej niespokojności. Przyszły one z dwoma recessami seymówemi, któremi dowodziły, że dawność czasu nie czyniła preskrypcyi w tym, co się im należało. Okazały prawa sobie należne przed deputacyą od seymu wyznaczoną. Oczekiwały cierpliwie momentu, w którymby Rzplta, i na sprawiedliwość i na swe baczna potrzeby, załatwić chciała ich przełożenia. Wiedzano w całej Europie o postępku miast polskich. Wielbiono ich umiarkowanie, i przekonano się, że nie żadna obca podnieta, ale miłość swobód powizecznych natchnęła ten szlachetny postęp.

Dépu.

Deputacya do rozeznania praw mieyskich wyznaczona, zapatrzywszy się na złożone przed sobą dowody, widząc ich oczywistość i sprawiedliwość, ułożyła projekt, który miastom polskim następujące wracał swobody. Warował on własność terytoryalną podług przywileiów lokacyi, utwierdzał iurysdykcyą mieyską w obrębie possessyi lokacyiney, wyimował z pod wszelkiey iurysdykcyi szlacheckiey miasta, przypuszczał je przez swych reprezentantów do władzy prawodawczej, a przez wybór komissarzów do exekucyjnych magistratur, naznaczał im mieysce w assessoryi, czyli trybunale naywyższej appellacyi. Mieszczanom zaś ubezpieczał wszelkie swobody cywilne: *neminem captivabimus*, wolność nabywania dóbr ziemskich, promocyą w stanie duchownym, woyskowym, i t. d. Takowy projekt z woli seymu deputacya do miast komunikowała deputacyi do formy rządu, na ten koniec, aby go w przyszley konstytucyi, podług rozkładu materyi, umieściła.

Wszyscy byli przeięci tą prawdą, że trzeba mieszczan wyjąć z pod władzy królów; że należy oddać sprawiedliwość ich uprzywilejowanym swobodom, ile, że i szlacheckie były tey samey natury. Lecz iakim sposobem do tego przystąpić, różniły się opinie. Dla czego deputa-

putacya do napisania formy rządu wyznaczona, nie rozłożyła projektu mieyskiego między części rządowe; ale tylko przez notę ostrzegła, że gdy seym projekt o miastach w prawo zamieni, będzie iey obowiązkiem umieścić go w porządku przyzwoitym. Przyszedł pod roztrząśnienie seymu projekt deputacyi rządowej. Zaczęto uchwałę iego od praw kardynałnych, a w liczbie tych, pod artykułem IV. rzeczono: „*Iż Rzplta sama w stanie szlacheckim prawa dla narodu stanowić jest mocna, i tym tylko naród posłuszeństwo winien*”. Ztąd poszło, że ci, którzy nie chcieli żadney osobney swobody, któraby nie wypływała z swobód szlacheckich, tak pragnęli mieć ułożonym projekt mieyski, aby był zupełnym uczestnictwem prerogatyw stanu szlacheckiego. Dla czego zgodzono się naprzód na zrobienie iak najłatwiejszego przystępu każdemu do zaszczytów szlacheckich, otworzono xięgę nobilitacyi dla wszystkich bez żadney oszczędności; a gdy seym konstytucyiny zgromadził się w podwójnym składzie posłów, po upłynionym czasie blisko półtora roku od podania memoryału mieyskiego, wzięto do decyzji interesy miast polskich.

Prawo miastom nadane zawierało nierównie mniej swobód, niż projekt deputacyi, niż ich przywileje. Wszelako sprawiło tyle radości we



wszystkich mieszkańcach, tyle approbacyi w całej Europie, na jaką do owego czasu mało który czyn seymowy zasługiwał. Do władzy prawodawczej miasta ten tylko wpływ otrzymały, że mogły przekładać prośby własne i przyjmować się w swych interesach: do administracyi władzy exekucyjney wpływ czynny zyskały. Własność terytoryalna, jurysdykcyja mieyska w całej obszerności, prawa osobistych swobód, wolność nabywania dóbr ziemskich, zupełnie ubezpieczone. Szlachta do praw mieyskich przypuszczona, wszystkie miasta w prawach porównane, wolność obierania doczesnych urzędników dozwolona, władza sądownicza im samym wrócona, i w stopniu ostateczney appellacyi sądowi asessorkiemu powierzona, gdzie sędziowie od miast wybrani zasiadać, sądzić sprawy miast i mieszczan zyskali prawo. Wszystkie zaś osobiste korzyści na tym zasadzone, że gdy mieszczanin przyjdzie do pewnego stopnia w służbie Rzpltej, gdy będzie na jakim urzędzie wykonawczym, lub plenipotentem do seymu od miast, gdy nabędzie dóbr ziemskich i t. d.; tedy tym samym staie się szlachcicem, i że szlachcic podległy jurysdykcyi mieyskiej, szukający wszelkich w mieście korzyści, przez handel, rzemiosła, lub inne zabiegi, nie utracą szlacheństwa. Tym sposobem wolności mieszczan i szlachty zupeł-

nie do siebie zbliżone zostały. Różnica między niemi ściągała się tylko do possefyy, nie do osób: bo szlachcic, nie mający possefyy ziemskiej, chociaż wszystkie swobody miał zapewnione, nie mógł iednak być czynnym w Rzplcey; a mieszczanin nabywający possefyy ziemskiej, nie mógł mieć sobie odmówionego szlacheństwa, i przez to samo stawał się czynnym. Cóż takie ustawy w sobie demokrackiego miały? Nie byłoż ich celem, wyjąć lud mieyski z pod władzy królewskiej, i wzmocnić nim stan szlachecki? Iżeli wrócenie miastom dawnych ich przywilejów ściąga zarzut demokracji; tedy miasta niemieckie, na wzór których formowały się miasta polskie, o takowąż demokracją winić należy. A jeśli sąsiedzi, odzierając lud swój ze wszystkich swobód, które dawniej od panujących otrzymali, za złe poczytują seymowi, że sobie ich wzorem z miastami polskimi nie postąpił; przyznaie się seym konstytucyiny do winy; przyznaie się, że się tak okrutną polityką rządzić nie umiał.

Zastanówmy się ieszcze nad opieką prawa rozciągnią do ludu wieyskiego, w zapewnieniu własności iego, i w zbliżeniu mu należytey sprawiedliwości. Zaświadczają dzieie i prawa narodowe, że lud rolniczy w Polsce zostawał pod opieką prawa. Następnie dopiero, gdy anarchia

wzrastać zaczęła, właściciele niepomni na ludzkość, sprawiedliwość, na własny swój interes, podgarnęli go pod arbitralną wolę swoją, i przeciwnie dawnym na seymach powyrabiali ustawy. Światło wieku dzisiejszego, poznane lepiej prawa ludzkości, kazały seymowi dolać ludu tego polepszyć. Cóż? i ten postęp seymu podpadać będzie pod zarzut demokracji? Toż oddanie sprawiedliwości ludowi, której nawet w samowładnych państwach po części używa, Polakom za demokracją poczytane zostanie? Dość długo ohydzała się szlachta polska, przez arbitralne z ludem wiejskim postępowanie. I ta niedawno przyczyna służyła obcym do gwałtownego przywłaszczenia krajów Rzpltey. Czyż znówu teraz na podobny los naród polski zasługuje, że się byź sprawiedliwym odważył?

Ale powiedzą: nie ustanowił seym konfitycyny demokracji, bo iej ustanowić nie mógł: wszelako rozszerzał maxymy demokratyczne przez szkodliwe pobłażanie miastom i ludowi. Lecz tego nie tylko dowieść, ale zarzucić nawet nie można. Nie było żadnego wzruszenia ani w miastach, ani w ludu wiejskim. Wszyscy oczekiwali z cierpliwością przywrócenia sobie sprawiedliwości, przywróconą z ukontentowaniem, z radością powszechną przyjęli. Nie śpie-

śpieszyli się nawet do używania praw swoich, ale czekali spokojnie czasu, który seym ozna-  
czył. Gdyby się przytrafił iaki bunt, albożby  
o nim zamilczano? albożby go nie rozgłoszono  
po całej Europie? Niektórzy tylko starostowie  
słabę powtarzali żalenia. Lecz cóż znaczą in-  
teresowane ich skargi przeciw powszechnemu  
głosowi, który dowodził okrucieństwa nad mie-  
szczanami i zniszczenia miaś niegdy kwitną-  
cych? Co się tycze szlachty, ta kontenta z od-  
rodzenia się oyczyzny, nie potrzebowała formo-  
wania ani schadzek, ani klubów f), widząc już  
konstytucyą swoją prawie zakończoną. Nie by-  
ło też ich nigdzie w kraju; a Wielkopolska do-  
piero się o nich z deklaracyi króla pruskiego do-  
wiedziała. Trzeba być człowiekiem gardzącym  
wszystkimi prawidłami wstydu, uczciwości,  
słuszności; trzeba być despotą nawet moral-  
ności, i wyższym się mieć nad to wszystko, do  
czego rzetelność, prawosć, honor przywiązują  
ludzie, aby tak bezczelne czynić zarzuty, iedy-  
nie dla dogodzenia swojej chciwości.

Gdy

---

f) Uformowała się prawda i trwała przez czas  
nieiaki schadzka, czyli klub w Warszawie,  
w domu radziwiłłowskim; lecz w takim ro-  
dzaju, w jakim ich tyle jest w Anglii, i na-  
wet w samym Berlinie. Wkrótce iednak  
ten klub poszedł w zaniedbanie i ustał.

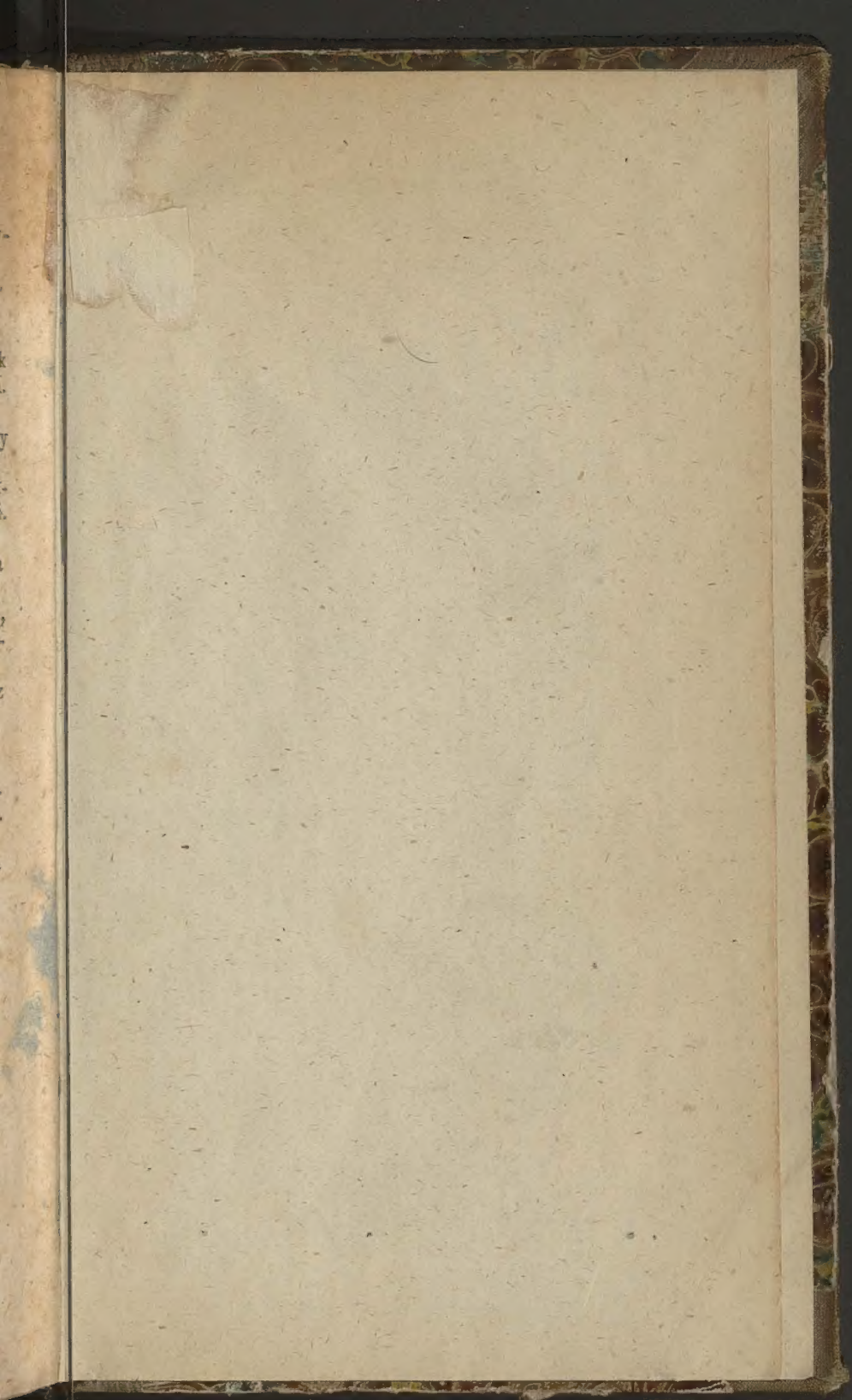
Q

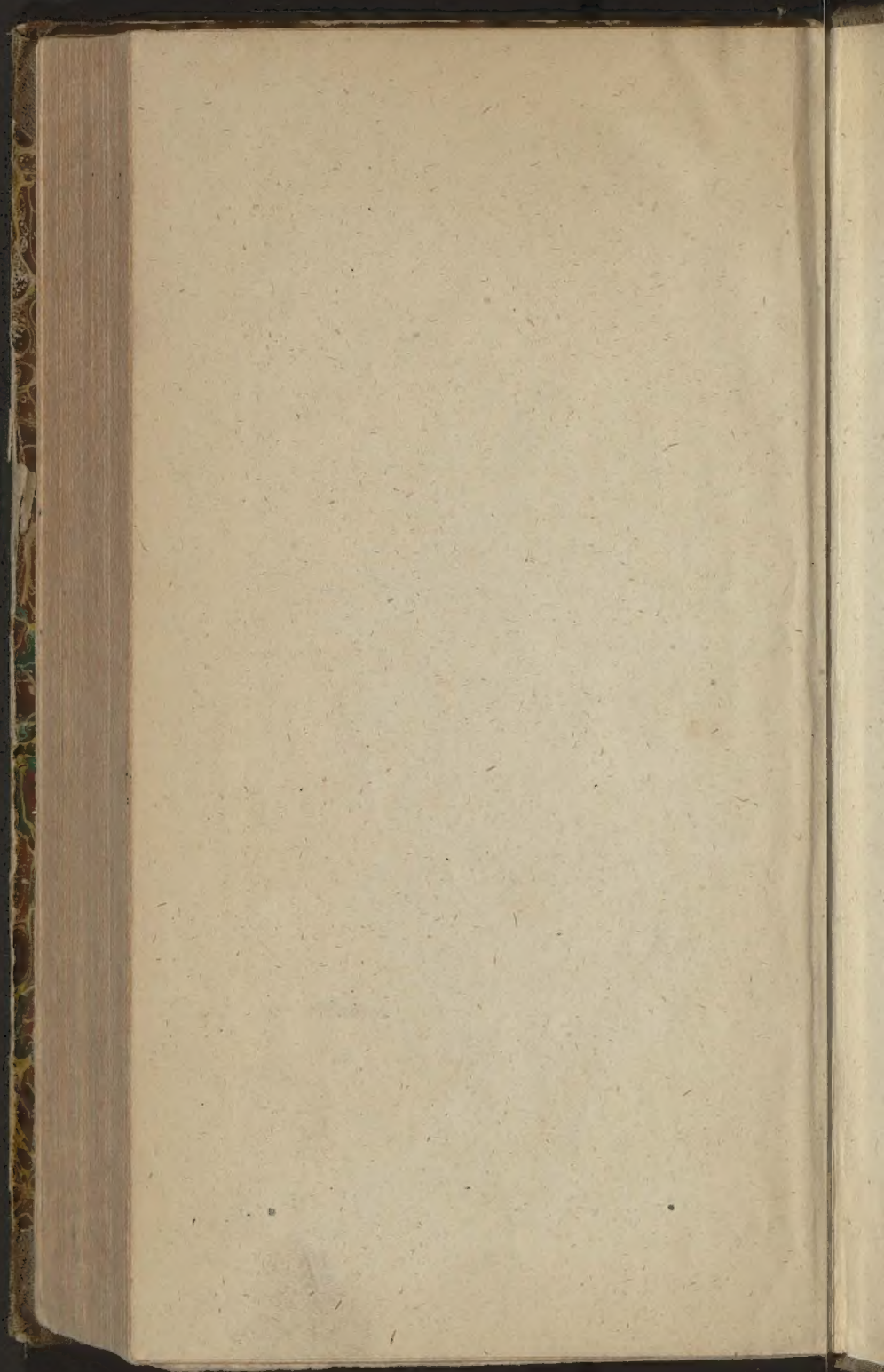


Gdy więc ani w uchwalonym prawie, ani w postępach narodu, nie widać było ducha burliwości; gdzież go naydziemy? To pewnie w czynieniu kontraktów przez wielu właścicieli z włościanami, w poddawaniu siebie i następów pod sąd dla zawarowania tychże kontraktów? Lecz nie iestże to postępek samey ściśley sprawiedliwości? — To pewnie w licznym przystępowaniu szlachty do prawa mieyskiego? w braterskim z mieszczanami się obchodzeniu? Przez ten środek chciano raczey ostłodzić to skąpe użyczenie sprawiedliwości, która nierównie obszerney, podług przywileiów, należała się miastom i mieszczanom, a którą seym, naywięcey podobno ostrożnością i umiarkowaniem grzeszacy, przyszłym do uzupełnienia czasom zostawił. O! gdyby zawiść losom Polski niechętna pozwoliła była dojrzałości rzeczom, widziałby świat, że szlachectwo w Polsce służyłoby tylko dla innych stanów za przeyscie z uprzedzenia do prawdy: przed oblicze której szlachcie doprowadziwszy lud cały, złożyłby nareszcie swe przywileie na ołtarzu powszechney wolności. Ale niestety! przykład Polski dowodzi, iak sposoby od umiarkowania zażyte, są niepodobne wśrz dprzeszkód, które nieprzyjaciele ludzi wszędzie na ich swobody zastawiają!

*KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEY.*









Biblioteka Jagiellońska



stdr0023887



